

de fratrum nostrorum consilio



bp Andrzej Siemieniewski
ks. Mirosław Kiwka

„Na fundamencie apostołów i proroków”

Przebudzenie
biblijnego Kościoła

„Na fundamencie apostołów i proroków”

Przebudzenie biblijnego Kościoła

de fratrum nostrorum consilio

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

bp Andrzej Siemieniewski

ks. Mirosław Kiwka

„Na fundamencie apostołów i proroków”

Przebudzenie biblijnego Kościoła

Wrocław 2018

IMPRIMATUR
Kuria Metropolitalna Wrocławska
L.dz. 809/2018 – 18 czerwca 2018 r.

ks. Adam Łuźniak
Wikariusz Generalny

Na okładce: Eugene Burnard, *Piotr i Jan spieszą do grobu Jezusa w poranek po
zmarłychwstaniu*, 1898, Musée d'Orsay, Paryż, nr inw. RF 1153

Prace redakcyjne *Bożena Sobota*
Projekt okładki *Bożena Sobota*
Przygotowanie do druku *Andrzej Duliba*

© bp Andrzej Siemieniewski, ks. Mirosław Kiwka,
Wrocław 2018

ISBN 978-83-63642-69-3

TUM Wydawnictwo i Drukarnia
Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej
50-329 Wrocław, pl. Katedralny 19
e-mail: tum@archidiecezja.wroc.pl
www.tum-wydawnictwo.pl
Dystrybucja:
e-mail: ksiegarnia@archidiecezja.wroc.pl
www.tum-wydawnictwo.pl

SPIS TREŚCI

Część pierwsza Nowotestamentowy Kościół na fundamencie apostołów i proroków

1. Biblijne wzorce	11
1.1. Albo instytucje, albo Duch?	11
1.1.1. Powrót do przeszłości	11
1.1.2. Kościelny dualizm korpuskularno-falowy	12
1.1.3. Biskup namiotów	13
1.2. Biblijne listy kościelnych posług	14
1.2.1. Pierwsze spojrzenie: hierarchia	14
1.2.2. Pierwszy wyłom w schemacie: Maryja	15
1.2.3. Ważne uzupełnienie: w Kościele są też inne powołania	15
1.2.4. Biblijne autoportrety Kościoła	18
1.3. Pięcioraka posługa Ef 4, 11-12 w świetle Dziejów Apostolskich	19
1.3.1. Spotkanie Efezjan z Apostołem: Paweł	21
1.3.2. Doświadczenie Efezjan z prorokami	21
1.3.3. Spotkanie Efezjan z Ewangelistami: Apollos	22
1.3.4. Doświadczenie Efezjan z pasterzami: biskupi	22
1.3.5. Spotkanie Efezjan z nauczycielami: Akwila i Priscylla	23
1.4. Przykład rozumienia Ef 4, 11-12 w starożytnym Kościele ..	23
2. Posługi hierarchiczne, posługi charyzmatyczne	25
2.1. Apostołowie zapewniają przestrzeń dla posług charyzmatycznych	25
2.1.1. Apostołowie ustanowieni bezpośrednio przez Jezusa	25
2.1.2. Inni apostołowie	26
2.1.3. Apostołowie ustanawiają struktury Kościoła	27

2.1.4. Problem fałszywych apostołów	28
2.1.5. Aneks historyczny: <i>apostolae Apostolorum</i>	29
2.2. Prorocy Kościoła	33
2.2.1. Istnienie proroków Kościoła	33
a. Prorocy z Jerozolimy	34
b. Prorocy w Antiochii	36
c. Prorokinie	36
d. Prorocy w Koryncie	38
e. Rozeznawanie proroctw	38
2.2.2. Prorocy fałszywi	40
a. Nie wszyscy prorocy są prawdziwi	40
b. Fałszywych proroków należy się wystrzegać	41
c. Fałszywi prorocy mogą być skuteczni	41
2.2.3. Aneks historyczny: <i>propheta inter Angelos et populum</i>	42
2.3. Ewangeliści Nowego Testamentu	43
2.3.1. Ewangeliści to ewangelizatorzy	43
a. Charyzmatyczny ewangelizator: Filip diakon ...	44
b. Pierwsza gorliwość nowo nawróconego: Szawel ..	46
c. Formacja Ewangelisty: Apollos	47
d. Nowa ewangelizacja: Tymoteusz	48
e. Fałszywi ewangelizatorzy	49
2.3.2. Kościół lokalny: miejsce budzenia charyzmatu ewan- gelizatora	50
2.3.3. Aneks historyczny: <i>opus evangelistae</i>	51
2.4. Pasterze w Nowym Testamencie	52
2.4.1. Jezus Dobry Pasterz	52
2.4.2. Pasterze Kościoła	53
2.4.3. Diakoni, prezbiterzy, biskupi	54
a. Diakoni	54
b. Prezbiterzy i biskupi	55
2.4.4. Fałszywi pasterze	56
2.5. Nowotestamentowi nauczyciele	57
2.5.1. Nauczyciele w Dziejach	57
2.5.2. Fałszywi nauczyciele	59
2.5.3. Aneks historyczny: <i>discunt prius quod doceant</i>	60

3. „Ruchy eklezjalne” w Nowym Testamencie?	61
3.1. Kościół w Jerozolimie	62
3.1.1. Terytorialne ograniczenie	62
3.1.2. Kościół jerozolimski: pięcioraka posługa w osobach Apostołów	62
3.2. Pierwszy wzór ruchu: „ewangelizacyjny ruch samarytański” (Dz 8)	64
3.2.1. Nowy ruch Ducha Świętego: rozdzielanie darów na inne osoby	64
3.2.2. Rozeznanie negatywne i korekta: przypadek Szymona Maga	66
3.2.3. Fałszywe znaki i cuda	67
3.3. Drugi wzór ruchu: „ewangelizacyjny ruch antiocheński” (Dz 11–14)	68
3.3.1. Nieoczekiwany katalizator ewangelizacyjnego ruchu	69
3.3.2. Antiochia: autorytet Kościoła wobec ruchu eklezjalnego	69
3.3.3. Rozeznawanie duszpastersko-doktrynalne	71
3.4. Trzeci wzór ruchu: „nowa fala” w Antiochii	73
3.4.1. Ugruntowana wspólnota	74
3.4.2. Interwencja Ducha	75
3.4.3. Charyzmat i misja	76
3.5. Ryzyko fałszywej wspólnoty	77
3.5.1. „Fałszywi bracia”	77
3.5.2. Fałszywe posługi	77
3.6. Wnioski	79

Część druga

Papieskie nauczanie: Kościół wznoszony na fundamencie apostołów i proroków

4. Dwadzieścia wieków historii: ruchy odnowy według kard. Josepha Ratzingera	83
4.1. Ciągłość Kościoła i zmienność ruchów	83
4.2. Historyczne fale ewangelicznych ruchów odnowy	85

4.3. Potrzeba rozszerzenia pojęcia sukcesji apostoelskiej	88
4.4. Praktyczna różnorodność ruchu eklezjalnego	90
5. Jan Paweł II: prawdziwa wiosna Kościoła	93
5.1. Konieczna nowość	93
5.2. Ruchy należą do istoty Kościoła	94
5.3. Eklezjologia pięciorakiej posługi (Ef 4, 7-13)	96
5.4. Ruchy przyszłością nowej ewangelizacji	99

Część trzecia

Budowa duchowego domu (1 P 2, 5)

6. Zrzeszenia kościelne: ramy nowej ewangelizacji	107
6.1. Stowarzyszenia, grupy, wspólnoty, ruchy: „Różne są dary łaski”	107
6.2. Ruchy: realistyczna weryfikacja ideału	108
6.3. Promienie słowa Bożego	110
7. Ruchy eklezjalne – oczywisty znak czasu	111
8. Sakrament i charyzmat jako drogi Ducha Świętego	114
9. Globalna pentekostalizacja chrześcijaństwa?	118
9.1. Zmiany w skali globalnej	119
9.2. Czy wiemy, co robić?	122
9.3. Nieco danych statystycznych	126
10. Pentekostalizacja: duchowość Dziejów Apostolskich	132
Zakończenie	138
Bibliografia	143

Część pierwsza

**NOWOTESTAMENTOWY
KOŚCIÓŁ
NA FUNDAMENCIE
APOSTOŁÓW
I PROROKÓW**

de fratrum nostrorum consilio

Rozdział 1

BIBLIJNE WZORCE

1.1. Albo instytucje, albo Duch?

1.1.1. Powrót do przeszłości

Oby nasz Kościół był taki, jak w pierwszych wiekach! Oby jak najbardziej przypominał czasy pierwszych uczniów Pana Jezusa!”. Tak wołało każde pokolenie chrześcijańskie, gdy dostrzegano słabości wiary swoich czasów, i zwykle przeradzało się to w pragnienie: powrócić do Kościoła opisanego na kartach Nowego Testamentu; przywrócić taki kształt wspólnoty i takie kościelne posługi, jakie zapewniły błogosławieństwo opisane w Dziejach Apostolskich.

Jedni szukali wtedy w Biblii tego wszystkiego, co mogło potwierdzić płynący od Chrystusa autorytet hierarchii. Wskazywali na wyraźną linię idącą od Pana Jezusa, przez urząd dwunastu Apostołów z Piotrowym prymatem, dalej przez pasterzy ustanowionych przez apostolskie grono aż po dzisiejszych papieży, biskupów i prezbiterów. Takie było zwyczajowe spojrzenie **tradycyjnej katolickiej teologii i apologetyki**.

Inni z kolei dostrzegali te wszystkie elementy, które od hierarchicznego schematu zdawały się odbiegać. W Biblii widzieli raczej wiele pozaurzędowych posług, jak prorocy czy ewangelisti. W tekście biblijnym znajdowali bardziej charyzmaty (uzdrowienia, proroctwa, mówienie językami) niż urząd. Z biegiem czasu takie widzenie zdominowało **współczesną lekturę neoprotestancką, zwłaszcza pentekostalną**.

Niekiedy przeciwstawiano sobie te dwa punkty widzenia jako sprzeczne i niemożliwe do pogodzenia. Tymczasem w Nowym Testamencie jest i **jedno, i drugie**. Oba elementy były też żywo obecne w całej historii dwudziestu wieków Kościoła. Czy jest więc możliwa taka lektura Pisma Świętego, która obejmie obie części? A przy tym nie pozostanie

tylko teoretycznym wejściem w stare teksty, ale pomoże dzisiejszemu chrześcijaninowi przyjąć ten obraz Kościoła, który został nam дарowany przez samego Boga, przez Jezusa Chrystusa – za pośrednictwem Apostołów i animowanej przez nich kościelnej społeczności?

Apostoł Paweł, będąc już bliżej końca swej posługi, napisał list do wspólnoty w Efezie i ujął w nim prawdę o Kościele w taki sposób: „Jesteście domownikami Boga, zbudowani **na fundamencie apostołów i proroków**” (Ef 2, 19-20). Jest tu akcent hierarchiczny: apostołski fundament wspólnoty uczniów Jezusa. Ale jest też akcent charyzmatyczny: prorocy wymienieni są obok Apostołów jako ci, którzy współtworzą podstawy Kościoła. Oba elementy harmonijnie współdziałają, gdyż oba są Bożym darem dla Kościoła. W odczuciu współczesnego chrześcijanina widać tu raczej **pewne napięcie**: Apostołowie tworzyli ściśle określone i zwarte grono, do którego przystęp był możliwy tylko przez formalne dołączenie (wybór Macieja, por. Dz 1, 21-26). Tymczasem sfera prorokowania kojarzy nam się raczej z frazą: „Duch wieje tam, gdzie chce” (J 3, 8). Czy można łatwo pogodzić jedno z drugim?

1.1.2. Kościelny dualizm korpuskularno-falowy

W Ewangelii czytamy: „Wy jesteście światłem świata” (Mt 5, 13). A to słowo Jezusa odnosi się przecież zarówno do pierwotnej wspólnoty apostołskiej, jak i do wszystkich kolejnych pokoleń chrześcijan.

Odwołamy się teraz do pewnego podobieństwa z historią fizyki. Na początku XX wieku **Albert Einstein** dowodził, że światło ma naturę korpuskularno-falową. Cóż to oznacza? Że światło badane w jeden sposób, okazuje się strumieniem pędzących w przestrzeni cząstek, czyli korpuskuł. Ale poddane innym eksperymentom to samo światło okazuje się rozchodzącą w przestrzeni falą. Nie trzeba więc wybierać albo-albo: albo cząstki – albo fala. Rację mieli zwolennicy i jednego, i drugiego rozwiązania, gdyż światło ma dwa oblicza, ma **naturę korpuskularno-falową**. Osiągnięcia Einsteina były zdecydowanym przełomem w nauce.

Podobnie jest z Kościołem Bożym. Zdarzają się tacy, którzy podkreślają: Kościół to niezmiennie struktury – diecezje, parafie, klasztory, szkoły. O takich składowych częściach Kościoła mówi się wtedy: to są **prawdziwe** realia, twarde, namacalne „**korpuskuły**”. Dodaje się wówczas: są wprawdzie w historii Kościoła jakieś ruchy i wspólnoty, ale to raczej hobby dla entuzjastów, to jacyś „oazowicze śpiewający w salkach”.

Z kolei dla innych Kościołów to nieustanny ruch i zmiana. Liczy się tylko powiew Ducha w ludzkim sercu, kolejne fale odnowy i entuzjazmu. A trwałe instytucje i wiekowe struktury? Byłyby tylko obciążeniem i przeszkodą, prowadziłyby do skostnienia i formalizmu; przecież – jak mawiają niektórzy – „w urzędzie nie ma Ducha!”.

Tymczasem Kościół jest i taki, i taki. Ma struktury i instytucje, ma też ruchy i fale odnowy. Jest podobny do światła i można powiedzieć w przenośni, że Kościół też ma strukturę korpuskularno-falową. Misja dla kościelnej wspólnoty zawarta jest w słowie Jezusa: „**Wy jesteście światłością świata**”. Rozważana z jednej strony – polega na skutecznym i owocnym działaniu ciągłych struktur i tradycyjnych instytucji. A widziana z drugiej strony – objawia się przez wciąż nowe fale poruszeń Ducha Świętego¹.

1.1.3. Biskup namiotów

Czy to wszystko można traktować jako jakieś „nowoczesne” idee zmieniające tradycyjny porządek rzeczy? Raczej nie. Oto przykład. W IV wieku dobrze zorganizowany w diecezjalnych strukturach Kościół rzymski sąsiedował w Palestynie z terytorium arabskich nomadów. Rządziła nimi wojownicza królowa Mavia, która odrzucała propozycje ewangelizacji, przy okazji pustosząc rzymskie państwo aż po granice Egiptu². Zgodziła się wreszcie na wpuszczenie misjonarzy, ale pod jednym warunkiem: że ich biskupem zostanie wybrany przez nią mnich imieniem Mojesz. A do tego zarówno on, jak i jego następcy nie mieli posiadać biskupiej stolicy w jakimś konkretnym mieście, mieli za to nosić tytuł „biskupa namiotów”³,

¹ Por. kard. J. Ratzinger, *Ruchy Kościelne i ich miejsce w teologii*, [konferencja wygłoszona 27 maja 1998 r. podczas spotkania ruchów eklesjalnych w Rzymie, przed obchodami jubileuszu roku 2000], „Post Scriptum” 1998, nr 6, s. 8–34; tekst oryg.: Cardinal Joseph Ratzinger, *Intervento in apertura del Convegno mondiale: I Movimenti ecclesiali, speranza per la Chiesa e per gli uomini*, 27 maggio 1998; tekst dostępny w internecie: <<http://www.ratzinger.us/I-Movimenti-ecclesiali-speranza-per-la-Chiesa-e-per-gli-uomini/>> (2018)>.

² Sozomen, *Historia Kościelna*, VI.38, por. *The ecclesiastical history of Sozomen*; tekst dostępny w internecie: <<https://hdl.handle.net/2027/nyp.33433068232663>> (2018)>.

³ *Vescovi dei Campi o delle Tende; Storia universale della Chiesa dalla predicazione degli apostoli fino al pontificato di Gregorio 16. Opera compilata per uso dei seminari e del clero ... dal barone Henrion*, Napoli 1842, Vol. I, Libro nono, An. 373, str. 358; tekst dostępny w internecie: <https://books.google.pl/books?id=_SJotNC0Bi4C&printsec=

a więc pasterza wędrownego. Tym sposobem tradycyjne rzymskie duszpasterstwo terytorialne – złożone z diecezji i parafii związanych z lokalną administracją – zostało uzupełnione przez duszpasterstwo ludu nomadów, będącego w nieustannym ruchu. Lokalna struktura „korpuskularna” została wsparta dynamiczną nowością „falową”.

Drugi przykład będzie znacznie bardziej rozbudowany, a jego zrozumienie będzie wymagało obszernej lektury Biblii, a zwłaszcza Dziejów Apostolskich. Zajmie to nam kilka kolejnych rozdziałów niniejszej książki. Przekonajmy się, jak Pismo Święte prezentuje nam Kościół Jezusa Chrystusa, zapewniając mu **trwałość** przez stabilne instytucje i jednocześnie dynamiczne **wzrastanie** przez charyzmatyczne posługi.

1.2. Biblijne listy kościelnych posług

1.2.1. Pierwsze spojrzenie: hierarchia

Zacniemy od pierwszego autoportretu Kościoła, którym jest biblijna księga Dziejów Apostolskich. Zgodnie z tytułem opisuje głównie dynamiczną historię pierwotnej wspólnoty uczniów. Przy okazji możemy poznać istniejące w tej wspólnocie struktury. Kiedy natrafimy na odnośne fragmenty Dziejów, na początku pośród „uczniów” dostrzegamy tylko jedną kategorię wyróżnionych, posługujących osób: „Apostołów”.

Na samym początku lektury Dziejów może się nawet wydawać, że „uczniowie” to po prostu „Apostołowie”. Ale szybko okazuje się, że Kościół to szersza grupa:

Weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gori-liwy, i Juda, [brat] Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego (Dz 1, 13-14).

Grupa członków Kościoła jest nie tylko większa niż dwanaście osób, ale ma też wewnętrzną strukturę: osobno są imiennie wymienieni Apostołowie, a osobno pozostali uczniowie Jezusa. Kościół jawi się tu

frontcover&chl=pl#v=onepage&q&f=false (2018)>; por. A. Berault-Bercastel, G. Antonelli, 1828, *Storia del cristianesimo*, Venezia 1828, Vol. III, s. 117.

więc jako wspólnota zhierarchizowana, a źródłem tej hierarchii jest wola samego Jezusa: Apostołowie to ci, „których sobie wybrał” (Dz 1, 2).

Jeszcze kilka lat później (prawdopodobnie ok. 33 r.) widzimy tę samą podstawową strukturę: Kościół to Apostołowie i uczniowie, przy czym Apostołowie wyraźnie mają kompetencje rozeznawania kościelnej drogi i kierowania wspólnotą w świetle słowa Bożego: „«Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbywali słowo Boże, a obsługiwali stoły» – powiedział Dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów” (Dz 6, 2). Z upływem czasu kategoria Apostołów zostaje rozszerzona, dlatego po kilkunastu latach (ok. 49 r.) kierujący Kościołem to już „Apostołowie i starsi” (por. Dz 15, 4). To jednak później. Na początku jedynymi duszpasterzami, o jakich wspominają Dzieje, są Apostołowie.

1.2.2. Pierwszy wyłom w schemacie: Maryja

Jednak już na początku Dziejów Apostolskich znajdujemy wskazówkę, że istnieją posługi innego porządku niż te, które wynikają z miejsca w apostołskiej hierarchii. Wróćmy do listy osób trwających na modlitwie w Wieczerniku: „Weszli do sali na górze [...]. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1, 13-14).

Oprócz imiennie wymienionych Apostołów pojawia się imię Maryi. Podany został też motyw Jej wyróżnienia. Nie jest to funkcja w hierarchicznym gronie, ale specjalne powołanie i niezwykły dar Boży: „Matka Jezusa”. Już w pierwszym rozdziale Dziejów pojawia się więc ważny sygnał: struktura kościelna jest bogatsza, niż wynikałoby to tylko z wyróżnienia obok uczniów jeszcze hierarchicznej grupy pasterskiej (Apostołów). Istnieją też obdarowania i charyzmaty zupełnie innego rodzaju i innego porządku, choć oczywiście wkomponowane we wspólnotę: przecież wszyscy modlą się w Wieczerniku „jednomyślnie” (Dz 1, 14). Pojawia się fundamentalne pytanie: Czy ten „wyłom w schemacie” znajdzie potwierdzenie i rozwój w dalszej historii Kościoła opisanej w Dziejach Apostolskich? Okazuje się, że tak.

1.2.3. Ważne uzupełnienie: w Kościele są też inne powołania

Dalsza uważna lektura Dziejów doprowadzi nas do istotnego odkrycia. Poszerzenie struktury Kościoła o charyzmatyczne miejsce dla „Maryi,

Matki Jezusa”, nie jest jedynym wzbogaceniem kościelnej rzeczywistości. Maryja wskazała drogę dla pojawiania się kolejnych posług w Kościele opartych na charyzmacie.

W Jerozolimie byli na przykład uczniowie, którzy pełnili posługę proroków. Czytamy o tym już przy okazji opisu ewangelizacji w Antiochii (ok. 43 r., Dz 11, 27), a potem w relacji z „soboru Jerozolimskiego” z 49 r. Oto po rozstrzygnięciu problemu przyjmowania do Kościoła nie-Żydów, „Apostołowie i starsi wraz z całym Kościołem postanowili wybrać ludzi przodujących wśród braci: Judę, zwanego Barsabas, i Sylasa i wysłać do Antiochii razem z Barnabą i Pawłem”. Wybór Barnaby i Pawła wydaje nam się oczywisty. Ale Judy i Sylasa? Z jakiego to powodu przodowali pośród braci? Kilka zdań później dowiadujemy się, że Juda i Sylas „byli prorokami” (Dz 15, 27.32). Nic nie wskazuje, aby mieli być ustanawiani na drodze formalnej, jak Apostoł Maciej (Dz 1) lub diakoni (Dz 6). A jednak byli we wspólnocie i mieli w niej istotne role, najpewniej więc – charyzmatyczne.

Później zajmmy się bliżej tym, co za czasów apostołskich mogło oznaczać bycie kościelnym prorokiem. Na razie zauważmy, że w ten sposób dotarliśmy do pierwotnego znaczenia nauczania św. Pawła o apostołskich i proroczych fundamentach życia Kościoła.

Przeczytamy teraz trzy fragmenty w liście tegoż Apostoła do Efezjan. Wszystkie mówią o dwójakiej naturze Kościoła (w tym sensie jakby o jego naturze „korpuskularno-falowej”):

(1) Jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga – zbudowani **na fundamencie apostołów i proroków**, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię (Ef 2, 19-21).

Chrześcijanie otrzymują tu porywającą wizję: ich wspólnota wsparta jest na węgielnym kamieniu Jezusa Chrystusa, bo przecież „fundamentu nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus” (1 Kor 3, 11). Ale Kościół wznosi się dalej na fundamenty Apostołów i proroków, a budowany jest – jako duchowa świątynia – przez wszystkich wierzących i ochrzczonych.

(2) [Tajemnica Chrystusa] nie była oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha

świętym Jego apostołom i prorokom, to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała (Ef 3, 5).

O czym jest tu mowa? O tym, że Dobra Nowina została przeznaczona jako dar nie tylko dla Żydów, ale także dla członków innych narodów, nazwanych tu „poganami”. Pójście z Ewangelią do nie-Żydów to radykalny i przełomowy krok w ewangelizacji podjętej przez pierwotny Kościół. Jako pierwszy przeżył to św. Piotr. W tym sensie ta tajemnica została objawiona Apostołom. A potem św. Paweł w sposób prawdziwie proroczy wyjaśnił sens tej rewolucyjnej zmiany, zwłaszcza w Liście do Rzymian (57 r.). W ten sposób z biegiem lat tajemnica, że „poganie są współdziedzicami”, została „objawiona przez Ducha świętym apostołom i prorokom”. A od połowy Dziejów Apostolskich widzimy, że tym duszpasterskim szlakiem poszedł cały Kościół. Szczegóły tej drogi nie zostały objawione w jakiś oczywisty sposób bezpośrednio przez Jezusa. Były raczej odkrywane w kolejnych etapach modlitwy, głoszenia słowa Bożego, budowania Kościoła – zarówno przez hierarchiczną posługę apostołów, jak i przez charyzmatyczną służbę proroków.

(3) [Chrystus] ustanowił jednych **apostołami**, **innych prorokami**, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego (Ef 4, 11).

Tu z kolei odczytujemy jeszcze inny aspekt owej „korpuskularno-falowej” natury Kościoła. Rozeznana przez Apostołów i proroków droga ewangelizacji wśród innych narodów przyniosła powstawanie coraz to nowych wspólnot uczniów. A wspólnoty te potrzebowały pasterzy (Dz 13, 23) i nauczycieli (Dz 13, 1). Tak powstałe Kościoły lokalne nie istniały jednak same dla siebie. Jednym z celów ich powstania było doprowadzenie nowych chrześcijan do dojrzałości. A dowodem i znakiem dojrzałej wspólnoty była zdolność do wysyłania na misję ewangelistów (Dz 13, 2).

Nawet w późniejszym o całe dziesięciolecie tekście księgi Apokalipsy wspólnota Kościoła jawi się jako wyposażona w dwojaką posługę apostołską i proroczą: „Wesel się, niebo, i święci, **apostołowie, prorocy**, bo Bóg rozsądził waszą sprawę” (por. Ap 18, 20). Święci – to w języku Nowego Testamentu po prostu chrześcijanie. A chrześcijańskiej wspólno-

cie uczniów posługują kontynuatorzy misji Dwunastu wybranych przez Jezusa (Apostołowie) oraz innego rodzaju pełni ducha zwiastuni Bożych tajemnic (prorocy)⁴.

1.2.4. Biblijne autoportrety Kościoła

W dopiero co przeczytanych trzech fragmentach Listu do Efezjan zwróciliśmy na razie uwagę tylko na pierwszy, ogólny sygnał: oprócz apostołów istnieją w Kościele jeszcze inne posługi i charyzmatyczne obdarowania, które dla spełnienia celu wspólnoty są istotne, a nawet niezbędne. Teraz czas na nieco dokładniejsze spojrzenie. W Nowym Testamencie znajdziemy bowiem szczegółowe listy takich posług istniejących obok urzędu apostołów. Przejrzymy teraz dwa takie zestawienia: najpierw w Pierwszym Liście do Koryntian, a potem wrócimy z bardziej szczegółowym spojrzeniem do fragmentu z Listu do Efezjan.

Bóg ustanowił w Kościele:
wpierw apostołów [ἀποστόλους],
na drugim miejscu proroków [προφήτας],
na trzecim nauczycieli [διδασκάλους],
ponadto tych, którzy mają dary [δυνάμεις]:
– uzdrawiania,
– niesienia pomocy, kierowania,
– mówienia językami [γένη γλωσσῶν] (1 Kor 12, 28 ESP⁵).

Graficzne ułożenie tekstu to propozycja mająca nam pomóc w zauważeniu, że także tu zaczyna się od podstawowego zestawienia „apostołów i proroków”. Dochodzą do tego „nauczyciele”, a także „ci, co mają dary”, przez co rozumie się – dary charyzmatyczne. Ważne jest tutaj, że lista jest wyraźnie zhierarchizowana. Było to zdecydowanie intencją autora, skoro wymienione posługi są opatrzone porządkującymi słowami „wpierw”, „na drugim miejscu”, „na trzecim”. W greckim oryginale widać to wyraźnie: πρῶτον, δεύτερον, τρίτον. Lista ma dodatkową, pojemną kategorię:

⁴ Por. G. Gromacki, *The Foundational Gifts of Apostle and Prophet in Ephesians*, „The Journal of Ministry and Theology” Sept. 1, 2013, s. 10.

⁵ Niniejsza wersja tłumaczenia znajduje się w tekście Pisma Świętego w Edycji świętego Pawła z 2008 r. (dalej ESP).

„tych, co mają dary” charyzmatyczne, przy czym wymienione są trzy ich rodzaje: uzdrawianie, pomaganie, mówienie językami.

W ten sposób wracamy do biblijnego autoportretu Kościoła, który najbardziej nas tutaj zainteresuje, czyli do tekstu z Listu do Efezjan:

On ustanowił jednych apostołami [ἀποστόλους], innych prorokami [προφήτας], innych ewangelistami [εὐαγγελιστάς], innych pasterzami i nauczycielami [ποιμένας καὶ διδασκάλους], dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego (Ef 4, 11-12).

Lista ta nas intryguje: mamy tu wprawdzie (wymienionych już w 1 Kor) Apostołów, proroków i nauczycieli, ale znajdujemy niewymienionych w poprzednich zestawieniach ewangelistów i pasterzy. Podkreślmymy wagę tego fragmentu listu Apostoła z jeszcze jednego powodu. Otóż, czasem pełni on dziś szczególną rolę przy opisywaniu struktur w nowo powstałych ruchach i wspólnotach charyzmatycznych. Dlatego ma szczególną wagę w szerszej perspektywie: w rozeznawaniu pożądanego kształtu współczesnego Kościoła. Czas więc na bliższe spotkanie z tym arcyciekawym fragmentem Biblii⁶.

1.3. Pięcioraka posługa Ef 4, 11-12 w świetle Dziejów Apostolskich

Warto od razu przyjąć pewną roboczą tezę: Ef 4, 11-12 to nie tylko **postulat** do realizacji w przyszłości; to także **sprawozdanie** ze znanego już Efezjanom stanu rzeczy. Co to oznacza? Otóż, kolejność wyliczania wspomnianych tu kościelnych posług może odzwierciedlać faktyczną sekwencję objawiania się tajemnicy Kościoła mieszkańcom Efezu, znaną z ich własnego doświadczenia. Dlatego zatrzymamy się nieco dłużej przy tym tekście.

Pismo Święte faktycznie podaje nam liczne relacje o tym, jak Efezjanie po swoim nawróceniu na chrześcijaństwo mieli najpierw okazję poznać treść słowa „apostol” przez swoje spotkanie ze św. Pawłem; pojęcie

⁶ Por. tamże, s. 26; S. Page, *The Assumptions behind Spiritual Gifts Inventories*, „Διδασκαλία”, Fall 2011, s. 46–48.

„ewangelisty” było im znane z życiowej praktyki po spotkaniu z Apollosem; odkrywany przez nich „nauczyciel” miał oblicze Akwili i Pryscylli (a także ponownie Pawła); wreszcie – określenia „pasterz” i „prorok” stały im się bliskie i znajome przez ich własną kościelną codzienność.

Zapytajmy więc biblijnych tekstów, do jakiego doświadczenia Efezjan mógł odwoływać się Apostoł Paweł, wymieniając owych pięć posług. Okaże się wtedy, że trzeba zacząć od Pana Jezusa, gdyż to On – uprzedzając wszystkie dary obecne później w Kościele – sam posiadał je w sobie w największej obfitości⁷.

Przypomnijmy: „[Chrystus] ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami”. Po raz pierwszy tych pięć wymiarów posługi wypełniło się w **samym Jezusie**. Jeśli potem Zmartwychwstały Chrystus udziela innym tych posług, to tylko dlatego, aby **kontynuowali Jego własną misję**. To On sam przecież w najgłębszym sensie urzeczywistnił w sobie te dary dla Kościoła. Czytamy o tym w Biblii:

Apostoł: „Bracia święci, uczestnicy powołania niebieskiego, zwróćcie uwagę na Apostoła i Arcykapłana naszego wyznania, Jezusa” (Hbr 3, 1).

Prorok: „Wielbili Boga i mówili: «Wielki prorok powstał wśród nas, i Bóg łaskawie nawiedził lud swój»” (Łk 7, 16).

Ewangelista: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę [= ewangelizował, εὐαγγελίσασθαι]” (Łk 4, 18).

Pasterz: „Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce” (J 10, 11). Ta sama prawda dotyczy misji biskupa, która pierwotnie odnosi się do samego Jezusa Chrystusa: „Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża [ἐπίσκοπος] dusz waszych” (1 P 2, 25).

Nauczyciel: „Wy Mnie nazywacie «Nauczycielem» i «Panem» i dobrze mówicie, bo nim jestem” (J 13, 13).

To wszystko jest absolutnie pierwszej wagi: zanim zaczniemy wnikać w pięć odcieni posług w Kościele, musimy uświadomić sobie, że wszystkie one zostały spełnione najdoskonalej w misji samego Zbawiciela.

⁷ N. Ormerod, *On the Divine Institution of the Three-fold Ministry*, „Ecclesiology”, Sept. 2007, t. 4, z. 1, s. 38–51.

To On najpierw stał się jedynym prawdziwym Apostołem, Prorokiem, Ewangelistą, Pasterzem (Biskupem) i Nauczycielem. Wszyscy inni pełniący te role w Kościele są tylko Jego naśladowcami.

A teraz czas na pytanie: Jakie historyczne skojarzenia mogła wywołać u czytelników w Efezie lista kościelnych posług? Nie składała się z określeń nowatorskich, których znaczenia trzeba by się dopiero domyślać. Nie, wszystkie pięć misji było im dobrze znanych z osobistego doświadczenia, ze spotkań z Apostołem Pawłem i innymi zwiastunami Dobrej Nowiny.

1.3.1. Spotkanie Efezjan z Apostołem: Paweł

Zaczynamy zatem od słowa „apostoł”. Pojawia się ono w Liście do Efezjan w dwóch kontekstach. Owszem, w zestawieniu „apostołowie i prorocy”, kiedy wskazuje na fundament kościelnej wspólnoty i dar rozeznawania wizji Kościoła na dziś i na jutro. Ale kiedy to słowo znajdujemy po raz pierwszy, jest całkiem po prostu sposobem przedstawienia się samego Pawła: „Paweł, z woli Bożej **apostoł** Chrystusa Jezusa” (Ef 1, 1). Trudno więc, by Efezjanie, czytając o pięciorakiej posłudze w Kościele, nie przypomnieli sobie, że ich pierwsze spotkanie z jakimś apostołem było spotkaniem z Pawłem:

Paweł [...], a z nim Pryscylla i Akwila [...] przybyli do Efezu. Sam zaś wszedł do synagogi i rozprawiał z Żydami, a gdy go prosili, aby pozostał dłużej, nie zgodził się, ale żegnając się z nimi, powiedział: „Wróć do was, jeżeli Bóg zechce” (Dz 18, 18-21).

To jest pierwsze i podstawowe skojarzenie Efezjan ze słowem apostoł: to ktoś taki jak Paweł, ktoś, kto jest ustanowiony świadkiem pełnej prawdy Ewangelii, a jednocześnie nie szczędzi trudu, abyśmy się o niej dowiedzieli i dostąpili szczęścia wiary.

1.3.2. Doświadczenie Efezjan z prorokami

Również wspomnienie o prorokach musiało wzbudzić u chrześcijan w Efezie znajome skojarzenia. Przemawiając do tamtejszych duszpasterzy, Paweł powołał się przecież na znane proroctwa:

Przynaglany Duchem, udaję się do Jerozolimy; nie wiem, co mnie tam

spotka oprócz tego, że czekają mnie więzy i utrapienia, o czym zapewnia mnie Duch Święty w każdym mieście (Dz 20, 23).

Głos Ducha pomagający żyć Ewangelią na co dzień docierał do wspólnoty wiernych między innymi przez posługę **proroka** (wiemy o tym także z kolejnego tekstu Dziejów – Dz 21, 10-11).

1.3.3. Spotkanie Efezjan z ewangelistami: Apollos

Inne spotkanie Efezjan z głosicielem Ewangelii miało mniej oficjalny charakter. Zamiast Pawła, oficjalnie i publicznie uznanego przez grono jerozolimskich apostołów, zjawił się u nich spontaniczny i charyzmatyczny ewangelizator:

Pewien Żyd, imieniem Apollos, rodem z Aleksandrii, człowiek uczony i znający świetnie Pisma przybył do Efezu. Znał on już drogę Pańską, przemawiał z wielkim zapałem i nauczał dokładnie tego, co dotyczyło Jezusa, znając tylko chrzest Janowy. Zaczął on odważnie przemawiać w synagodze (Dz 18, 24-26).

Skutkiem tej wstępnej, **kerygmatycznej ewangelizacji** było budzenie wiary i powstanie zaczątkowej wspólnoty.

1.3.4. Doświadczenie Efezjan z pasterzami: biskupi

Postać pasterza była dobrze znana Efezjanom z codzienności ich chrześcijańskiego życia, co poświadcza nam fragment z Dziejów Apostolskich:

[Paweł] posłał do Efezu i wezwał **starszych** [πρεσβυτέρους] Kościoła. A gdy do niego przybyli, przemówił do nich: „Troszczcie się o siebie i o całą owczarnię, w której Duch Święty ustanowił was **biskupami** [ἐπισκόπους]. Bądźcie **pasterzami** [ποιμαίνειν] Kościoła Bożego, odkupionego Jego własną krwią” (Dz 20, 28 – ESP).

Pasterze to prezbiterzy i biskupi Kościoła. Apostoł Paweł w tym miejscu używa tych dwóch ostatnich pojęć zamiennie, pozwolimy więc sobie nazwać ich tu prezbiterami-biskupami. Najważniejsze jednak jest

to, że mają paść Kościół Boży. Stąd porównanie wspólnoty chrześcijan do owczarni, a prezbiterów-biskupów do tych, którzy mają paść tę owczarnię. Każdy chrześcijanin w Efezie dobrze wie z osobistego doświadczenia, jaki pasterz go prowadzi i jakie duchowe pastwiska mu udostępnia.

1.3.5. Spotkanie Efezjan z nauczycielami: Akwila i Pryscylla

Pozwolimy sobie teraz na zapożyczenie terminologii z naszej epoki, aby określić sytuację sprzed dwudziestu wieków: małżeńską parę Akwili i Pryscylli nazwiemy charyzmatycznymi nauczycielami domowej grupy formacyjnej w Efezie. Wspomniany przed chwilą Apollos przybył do Efezu, gdy zaś „Pryscylla i Akwila usłyszeli go, zabrali z sobą i wyłożyli mu dokładnie drogę Bożą. A kiedy chciał wyruszyć do Achai, bracia napisali list do uczniów z poleceniem, aby go przyjęli” (Dz 18, 24-26). Spontaniczny ewangelizator został najpierw uformowany przez ową małżeńską parę domowych **nauczycieli**, a potem formalnie włączony w ewangelizacyjne struktury miejscowego Kościoła.

1.4. Przykład rozumienia Ef 4, 11-12 w starożytnym Kościele

„On ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami, dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego” (Ef 4, 11-12). To nauczanie Listu do Efezjan o pięciorakiej posłudze w Kościele nie pozostało oczywiście tylko na papierze. Skoro od samego początku było bardziej relacją z życia chrześcijańskiej wspólnoty niż teoretycznym dla niej postulatem, to i w następnych pokoleniach często odzwierciedlało się w realnym życiu duszpasterskim. Na razie niech wystarczy nam jeden tylko przykład z historii Kościoła.

Ambrozjaster (ok. 384 r.)

Wydające się z łaciny imię Ambrozjaster ma oznaczać „uważany za Ambrożego”. Chodzi tu o anonimowego autora znanych i popularnych komentarzy do listów św. Pawła, w tym Listu do Efezjan. Mamy więc bardzo dobre świadectwo z IV wieku dotyczące rozumienia pięciorakich

posług z Ef 4, 11-12. Zapoznajmy się z tym tekstem, gdyż w ten sposób dowiemy się z pierwszej ręki, jak rozumiano wtedy interesujący nas tu tekst Ef 4, 11-12:

Apostołowie to biskupi,
prorocy zaś – to wyjaśniający znaczenia Pisma Świętego [...].
Ewangeliści to diakoni (jak był Filip):
choć nie są kapłanami, to jednak mogą nauczać *sine cathedra* [...]
Pasterzami mogą być lektorzy, którzy karmią słuchający lud,
A **nauczycielami** są egzorcyci, którzy poskramiają i biczują niespokoj-
nych (jak uczniów) [...]
Ale w biskupie zawierają się **wszystkie te posługi**:
jest on przecież pierwszym kapłanem, czyli przewodzi kapłanom,
jest też prorokiem i ewangelistą,
i inne misje Kościoła sprawuje służąc wiernym⁸.

⁸ Św. Ambroży, *Sancti Ambrosii mediolanensis episcopi Opera omnia*, t. 2, wyd. 2, 1845; tekst dostępny w internecie: <https://play.google.com/store/books/details/Sancti_Ambrosii_mediolanensis_episcopi_Opera_omnia?id=qdH_pnS1rzYC (2018)>.

POSŁUGI HIERARCHICZNE, POSŁUGI CHARYZMATYCZNE

2.1. Apostołowie zapewniają przestrzeń dla posług charyzmatycznych

Wśród pięciu posług wymienionych w Liście do Efezjan (Ef 4, 11) na pierwszym miejscu znajdziemy misję apostołów. Przypomnijmy sobie: w Liście do Hebrajczyków wyrażenie „apostoł” oznacza samego Jezusa Chrystusa: „bracia święci, uczestnicy powołania niebieskiego, zwróćcie uwagę na Apostoła [τὸν ἀπόστολον] i Arcykapłana naszego wyznania, Jezusa” (Hbr 3, 1). To niezmiernie ważny punkt wyjścia. Podobnie jest, kiedy **najpierw** mówimy, że Jezus jest Jedynym i Najwyższym Kapłanem, a dopiero **potem** wspominamy o tym, że wielu ludzi uczynił na swój wzór kapłanami, tak samo **najpierw** trzeba mówić o Jezusie – Jedynym i Najwyższym Apostole, aby zrozumieć, co może znaczyć powołanie innych ludzi na **apostołów**. Po położeniu tego fundamentu możemy pójść dalej.

2.1.1. Apostołowie ustanowieni bezpośrednio przez Jezusa

W Dziejach Apostolskich słowo „Apostołowie” oznacza najpierw tylko członków **kolegium Dwunastu**. To o nich mowa, kiedy chodzi o „Piotra i pozostałych Apostołów” (Dz 2, 37), albo gdy dowiadujemy się, że „Apostołowie czynili wiele znaków i cudów” (Dz 2, 42). Od pierwszego rozdziału Dziejów zauważamy też podstawową strukturę Kościoła: posługują w nim Apostołowie („Dwunastu”), którzy jednak nie są całym Kościołem, poza nimi we wspólnocie są też „niewiasty i bracia”: „trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 12–14).

Apostołowie tworzyli **kolegium**. Co to znaczy? Ich grono było ściśle określone, a nowe osoby mogły być do niego wcielone tylko po rozeznaniu takiej konieczności. Najbardziej przekonującym argumentem w tej mierze jest reakcja na zwolnienie jednego miejsca w gronie dwunastu Apostołów po śmierci Judasza. Piotr wyjaśnia, że zgodnie ze słowami Pisma Świętego „urząd jego [ἐπισκοπή] niech inny obejmie”. Wtedy – „los padł na Macieja i został dołączony do jedenastu Apostołów” (Dz 1, 20-21. 26). Widzimy, że Apostoł to nie tylko jeden z uczniów mających jakieś funkcje do spełnienia, ale ktoś zajmujący urząd, właśnie ów „episkopat” [ἐπισκοπή]. Urząd wiąże się dożywotnio z konkretną osobą. Jest to rodzaj apostołskiej „stolicy personalnej” (na razie nie terytorialnej, gdyż wszyscy Apostołowie rezydują w tym samym miejscu, w Jerozolimie). Śmierć takiej osoby sprawia, że urząd pozostaje do obsadzenia przez nowego kandydata. I tak stało się w przypadku Judasza. Jego zdrada nie unieważniła wybrania go przez Jezusa. Nowy Apostoł, Maciej – zajął „episkopat” Judasza, zapewniając ciągłość, czyli sukcesję apostołską.

To kolegium występuje **w imieniu Kościoła**. Dlatego po przywróceniu symbolicznej liczby 12 i po zesłaniu Ducha Świętego, choć zgromadzony Kościół był znacznie liczniejszy i chociaż byli „wszyscy razem”, to jednak do nauczania stanęli tylko Apostołowie (a nie „bracia i niewiasty”): „Wtedy stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił donośnym głosem” (Dz 2, 14). Do tego autorytatywnego grona zwracają się o wskazówki pierwsi nawróceni: „Gdy usłyszeli, przejęli się do głębi serca: «Cóż mamy czynić, bracia?» – zapytali Piotra i pozostałych Apostołów” (Dz 2, 37). Usłyszana przez nowo nawróconych nauka chrześcijańska – choć przecież wyznaje ją szersze grono – jest jednak „nauką Apostołów” (Dz 2, 42). To ich wiara jest miarodajna dla wszystkich innych chrześcijan.

Sytuacja ta została potwierdzona jeszcze po latach przy ustanowieniu diakonów: „«Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbywali słowo Boże, a obsługiwali stoły» – powiedziało Dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów” (Dz 6, 2). **Dwunastu i uczniowie**: jeszcze długo tak wygląda podstawowa struktura Kościoła: „**Apostołowie i bracia**, przebywający w Judei” (Dz 11, 1), czytamy o sytuacji wspólnoty kilkanaście lat później.

2.1.2. Inni apostołowie

Po początkowym powołaniu Macieja, jeszcze dwaj inni bliscy współpracownicy Dwunastu zasłużyli na biblijne miano Apostołów –

i w ten sposób zostali dołączeni do ich grona. W szczególności chodzi tu o św. Pawła, który sam o sobie pisze: „Paweł, apostoł [ἀπόστολος] nie z ludzkiego ustanowienia czy zlecenia, lecz z ustanowienia Jezusa Chrystusa i Boga Ojca” (Ga 1, 1). O drugim takim przypadku dowiadujemy się, gdy Dzieje Apostolskie relacjonują, co czynili „Apostołowie Barnaba i Paweł [οἱ ἀπόστολοι Βαρναβᾶς καὶ Παῦλος]” (Dz 14, 14). Nieco wcześniej czytamy: „Podzielili się mieszkańcy miasta: jedni byli z Żydami, a drudzy z Apostołami [σὺν τοῖς ἀποστόλοις]” (Dz 14, 4), a więc właśnie z Barnabą i z Pawłem.

Zasami w tym kontekście przytacza się tajemnicze zdanie z Listu do Rzymian: „Pozdrówcie Andronika i Juniasa, moich rodaków i współtowarzyszy więzienia, którzy się wyróżniają między apostołami [ἐν τοῖς ἀποστόλοις], a którzy przede mną przystali do Chrystusa” (Rz 16, 7). Niektórzy dopatrują się w tym imion jeszcze dodatkowych apostołów (w tym nawet imienia żeńskiego Junii). Sens tej wypowiedzi nie jest jednak zbyt jasny. Może to oznaczać, że wymienieni są apostołami w jakimś szerszym znaczeniu (gdyż „apostołują”), ale może też znaczyć po prostu, że byli cenieni przez oryginalne grono Apostołów⁹. Odpowiadałoby temu tłumaczenie: „byli wyróżniani przez Apostołów”.

Są też i takie miejsca w Nowym Testamencie, gdzie słowo „apostoł” nabiera zdecydowanie ogólnego znaczenia „osoby posłanej przez lokalny Kościół”: „Uznałem też za konieczne posłać do was Epafrodyta, brata, współpracownika i współbojownika mojego, a waszego wysłannika [ἀπόστολον], który miał zaradzić moim potrzebom” (Flp 2, 25). Albo: „Tytus jest moim towarzyszem i trzyma się ze mną dla was; a bracia nasi – to wysłańcy [ἀπόστολοι] Kościołów, chwala Chrystusa” (2 Kor 8, 23)¹⁰.

2.1.3. Apostołowie ustanawiają struktury Kościoła

Z biegiem czasu okazuje się, że rolą Apostołów jest nie tylko głoszenie i modlitwa. Począwszy od Dz 8 Apostołowie jawią się jako ci, którzy mają stosowny autorytet, aby tworzyć nowe struktury kościelne przez ustanawianie przebiterów. Taka potrzeba pojawiła się dopiero po kilku latach, gdy Kościół przestał ograniczać się do miasta Jerozolimy. Zaczęły

⁹ *Ignatius Catholic Study Bible: New Testament*, Ignatius Press 2010, [komentarz Scotta Hahna], s. 280.

¹⁰ Por. G. Gromacki, *The Foundational Gifts...*, art. cyt., s. 8.

powstawać nowe wspólnoty, najpierw w Judei i Samarii, potem w Syrii, a wreszcie w krajach bardzo odległych, potrzebujących własnych pasterzy na miejscu. Dlatego podczas swojej podróży misyjnej Paweł i Barnaba „w każdym Kościele wśród modlitw i postów ustanowili im starszych [πρεσβυτέρους]” (Dz 14, 23). Apostołowie mają też autorytet, by w istniejących już strukturach wzywać na spotkanie i pouczać duszpasterzy. I tak na przykład św. Paweł:

Z Miletu posłał do Efezu i wezwał starszych Kościoła [τοὺς πρεσβυτέρους τῆς ἐκκλησίας]. A gdy do niego przybyli, przemówił do nich: [...] „Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią” (Dz 20, 17-18 i 28).

Czas na pierwsze podsumowanie: Dzieje Apostolskie przedstawiają nam obraz Kościoła, w którym charyzmatyczne posługi współistnieją z jak najbardziej hierarchicznymi i instytucjonalnymi strukturami apostołskimi. Dlaczego? Gdyż w Kościele instytucja nie jest przeciwstawiona charyzmatowi. Jedno i drugie pochodzi od Boga. „Ustanowił Bóg w Kościele apostołów i proroków” (por. 1 Kor 12, 28). Instytucja i hierarchia istnieją, aby stworzyć bezpieczną przestrzeń dla zmanifestowania się charyzmatu. Bez ujawniania się w ludzie Bożym charyzmatycznych darów apostołskie instytucje Kościoła okazałyby się mniej owocne, niż oczekuje tego Bóg. Z kolei bez apostołskiej i hierarchicznej pieczęci duchowe ruchy i wewnętrzne natchnienia mogłyby prowadzić do niepokoju i zamętu. Potrzebne są solidne fundamenty domu i bezpieczne cztery ściany mieszkania, aby mogło rozwijać się w nich żywiołowe i nie całkiem przewidywalne życie rodziny Kościoła. Wraz z dalszym ciągiem naszej lektury Biblii ta intuicja będzie się ujawniać coraz wyraźniej.

2.1.4. Problem fałszywych apostołów

Przejdziemy teraz do problemu rzadko zauważanego i niezbyt często podnoszonego: w Piśmie Świętym znajduje się ostrzeżenie przed fałszywymi apostołami. To ważne: według biblijnej nauki nie każdy aspirujący do miana apostoła nim jest. Może się zdarzyć nadużycie i uzurpacja. Dlatego są nam potrzebne praktyczne kryteria rozeznawania w tej materii. Święty Paweł pisze:

Fałszywi apostołowie [ψευδαπόστολοι] to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa [ἀποστόλους Χριστοῦ]. I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości (2 Kor 11, 13-14).

To o nich pisze dalej Apostoł: „dokonałem nie mniej niż wielcy apostołowie [τῶν ὑπερλίαν ἀποστόλων]”, którzy „przychodzą i głoszą wam **innego Jezusa**, jakiego wam nie głosiliśmy, lub bierzecie **innego ducha**, którego nie otrzymaliście, albo **inną Ewangelię**, nie tę, którą przyjęliście” (2 Kor 11, 4-5).

Zauważmy: nauczanie fałszywego apostoła sprawia, że jego uczniowie nie znają prawdziwego Zmartwychwstałego Pana. Pod imieniem Jezusa znają jakąś postać, ale zniekształconą, tworzoną na miarę wyobrażeń i duchowych fantazji głosicieli. Wskutek tego nie znają prawdziwej Ewangelii, a w ich sercu nie działa Duch Święty. Problem fałszywości takich pseudo-apostołów jest znacznie głębszy niż tylko nadużycie moralne (czyli mówienie nieprawdy). Są fałszywi nie tylko w tym znaczeniu, że bywają nieszczerzy albo obłudni. Nie, przede wszystkim ich **nauka** jest fałszywa i dlatego też fałszywe są duchowe owoce tej nauki.

To z tego powodu tak ważne jest, aby rola apostołów była przekazywana w swoistej „dynastii wiary”, to znaczy w łańcuchu pokoleń z rąk do rąk, albo jak płomień przechodzący z jednej świecy na kolejną. To, co nazywamy sukcesją apostołską, to właśnie gwarancja znajomości tego samego Jezusa, którego głosili Apostołowie. Paweł poddawał temu kryterium siebie samego, kiedy pisał: „ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem” (1 Kor 11, 23) i „przekazałem wam na początku to, co przejąłem” (1 Kor 15, 3).

Jest też niebezpieczeństwo przyjęcia innego ducha zamiast obiecanego Ducha Świętego. Różne są przecież duchowe wpływy, rozmaite są religie i ich duchowe praktyki. „Nie wszyscy należą do nas” (1 J 2, 19). Pod nazwą Ewangelii będzie wtedy funkcjonować inna obietnica niż ta, którą znamy od Apostołów autentycznych. Przestrożę w tym względzie niesie też księga Apokalipsy: „Próbie poddałeś tych, którzy zwą samych siebie apostołami [ἀποστόλους], a nimi nie są, i znalazłeś ich kłamcami [ψευδεῖς]” (Ap 2, 2).

2.1.5. Aneks historyczny: *apostolae Apostolorum*

Z użyciem słowa „apostoł” w sensie szerszym niż tylko w odniesieniu do biblijnych Dwunastu i ich biskupich następców spotykamy się nie

tylko w Piśmie Świętym, ale także w późniejszej historii Kościoła. Bardzo spektakularny przykład znajdziemy u św. Hieronima (345–420):

Zmartwychwstały Pan ukazał się najpierw kobietom, które stały się apostołkami Apostołów (*apostolae Apostolorum*), aby zawstydzić mężczyzn, którzy nie szukali Tego, którego słabsza płeć już znalazła¹¹.

Ten niezwykle tekst św. Hieronima, w którym nazywa kobiety „apostołkami Apostołów”, jest wnioskiem z lektury Ewangelii. Czytamy tam przecież, że pierwszymi świadkami zmartwychwstania Jezusa były kobiety. Nie tylko ujrzały pusty grób, ale otrzymały od aniołów mandat misyjny: „Idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych!” (Mt 28, 7). I rzeczywiście była to misja głoszenia skierowanego do Apostołów! Tę samą misję potwierdził zresztą później sam Jezus: „Idźcie i oznajmijcie moim braciom!” (Mt 28, 10). W ten sposób kobiety stały się zwiastunkami Dobrej Nowiny – a więc apostołkami – wobec Apostołów.

To piękne i głębokie określenie przewijało się później niejednokrotnie przez historię Kościoła. Częściej zresztą występowało w liczbie pojedynczej – apostołka Apostołów (*apostola Apostolorum*) – i odnosiło się do samej tylko Marii Magdaleny. Powodem była oczywiście scena z Ewangelii św. Jana, kiedy to po swoim zmartwychwstaniu Jezus mówi do niej:

Udaj się do moich braci i powiedz im: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego”. Poszła Maria Magdalena, oznajmiając uczniom: „Widziałam Pana i to mi powiedział” (J 20, 17-18).

Wzruszające chwile spotkania Marii Magdaleny ze Zmartwychwstałym i jej misja apostolska wobec Apostołów Jezusa wzbudzały w ciągu następnych wieków chrześcijaństwa bogate refleksje. Wymieńmy kilka przykładów.

Hraban Maur (776–856), benedyktyński mnich, a potem arcybiskup Moguncji, napisał całe dzieło zatytułowane *Życie błogosławionej Marii*

¹¹ Św. Hieronim, *Commentariorum in Sophoniam Prophetam*, I, Prolog; PL 25, 673-674; tekst dostępny w internecie: <http://www.documentacatholicaomnia.eu/02m/0347-0420,_Hieronimus,_Commentariorum_In_Sophoniam_Prophetam_Liber_Unus,_MLT.pdf> (2018)>.

*Magdaleny (De vita beatae Mariae Magdalene)*¹². Jak się tam wyraził, Jezus swoimi słowami „uczynił ją apostołką Apostołów (*eam ad apostolos instituit apostolam*)”. „*Instituit*” znaczy tyle co „ustanowił”: jest to bardzo mocne teologiczne określenie. Może nas to dziwić, ale rzeczywiście tak napisano we wczesnym średniowieczu. Zobaczymy zresztą za chwilę, że średniowieczni teologowie napisali na ten temat słowa jeszcze bardziej zadziwiające.

Wróćmy jednak do Hrabana Maura, który tę samą myśl wyraził bardziej poetycko:

Niegdyś zatrutym naczyniem Ewa męża w raju upoiła,
Dziś kielichem życia Magdalena Apostołów napoiła¹³.

Podobne sformułowanie znajdziemy u Hrabana także w formie zdecydowanie bardziej komunikatywnej dla naszego współczesnego ucha: „Maria ewangelizowała swoich współapostołów (*Maria suis coapostolis evangelizavit*)”. Apostołka nowej ewangelizacji, współapostołka wielkich Apostołów: takie określenia naprawdę zapisał średniowieczny arcybiskup...

Kilkaset lat później, w XII wieku, tytuł apostołki w odniesieniu do Marii Magdaleny stał się bardzo popularny¹⁴. Stosowali go wtedy liczni pasterze i nauczyciele Kościoła, jak opat Hugo z Semour († 1109), słynny filozof Piotr Abelard (zm. 1142), mnich i kardynał Goeffrey z Vandome († 1132) i inni. Ale z całą pewnością najśłynniejszym z nich był św. Bernard z Clairvaux († 1153), który znowu powrócił do formuły w liczbie mnogiej (*apostolae Apostolorum*), aby nazwać apostołkami Apostołów „trzy Marie”, czyli trzy niewiasty, które udały się do grobu, aby namaścić ciało Jezusa. Kiedy grób okazał się pusty, Anioł zlecił im apostolską misję głoszenia Dobrej Nowiny: „Idźcie, powiedzcie Jego

¹² Hraban Maur, *De vita beatae Mariae Magdalene*, XVII, PL 112, 1474; tekst dostępny w internecie: <http://www.documentacatholicaomnia.eu/02m/0788-0856,_Rabanus_Maurus,_De_Vita_Beatae_Mariae_Magdalene_Et_Sororis_Ejus_Sanctae_Marthaе,_MLT.pdf> (2018).

¹³ „*Tunc toxico potorio Eva virum in paradiso debriavit; nunc aeternae vitae calicem apostolis Magdalena propinavit*”, tamże.

¹⁴ Por. J. Schaberg, *The Resurrection of Mary Magdalene: Legends, Apocrypha and Christian Testament*, New York 2004, s. 88.

uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie” (por. Mk 16, 1)¹⁵. Święty Bernard włożył też najwięcej literackiego kunsztu w opiewanie apostołskiej misji kobiet:

Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę! (Rz 10, 15).
Wysłane przez anioła – pełnią posługę ewangelistek (*opus evangelistae*),
a uczynione apostołkami Apostołów (*apostolae Apostolorum*) spieszą, by
rankiem ogłaszać miłosierdzie Pańskie¹⁶.

Wśród autorów przypisujących kobiecie misję apostołską nie mogło zabraknąć i najśłynniejszego średniowiecznego autorytetu, mianowicie **św. Tomasza z Akwinu** († 1274). Ten wzniosł się na szczyty pochwał ewangelicznej Marii Magdaleny w słowach, które wyraźnie przeczą wszelkim naszym stereotypom na temat średniowiecznego patrzenia na kobietą naturę:

Godny zauważenia jest potrójny przywilej (*triplex privilegium*) udzielony Magdalenie.

Po pierwsze, przywilej **prorocki** (*propheticum*),
ponieważ zasłużyła na widzenie aniołów:
prorok jest bowiem kimś pomiędzy aniołami a ludem.

Po drugie, stanowisko **równe aniołom** (*Angolorum fastigium*),
ponieważ widziała Chrystusa, na którego pragną wejrzeć aniołowie.

Po trzecie, misja **apostołska** (*officium apostolicum*),
gdyż rzeczywiście stała się **apostołką Apostołów** (*Apostolorum apostola*),
jako że jej zostało zlecone, aby zwiastować uczniom zmartwychwstanie Pańskie.

A jak [niegdyś] kobieta pierwsza zwiastowała mężczyźnie słowa śmierci,
tak teraz kobieta pierwsza zwiastowała słowa życia (*verba vitae*)¹⁷.

¹⁵ Św. Bernard [Sancti Bernardi Abbatis Clarae-Vallensis] *Sermones in Cantica Canticatorum*, LXIX–LXXXVI, *Sermo LXXV*, 8; PL 183, 1148 B; tekst dostępny w internecie: <http://www.binetti.ru/bernardus/86_5.shtml> (2018)>.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Ewangelii św. Jana*, XX, w. III, VI, Kęty 2002, s. 1150; por. S. Thomae de Aquino, *Opera omnia, Super Evangelium S. Ioannis*, tekst dostępny w internecie: <<http://www.corpusthomicum.org/cih20.html>> (2018)>.

Trzeba przyznać, że jak na rzekomo niechętnie kobiecej naturze średniowiecze są to wyjątkowo zdecydowane słowa. Tak zdecydowane, że i dziś budzą lekkie zdziwienie. A wypowiedziane zostały przez doktora Kościoła i jednego z największych świętych intelektualistów chrześcijaństwa. *Officium Apostolicum* – urząd apostołski... Kto dziś ważyłby się napisać coś takiego?

2.2. Prorocy Kościoła

2.2.1. Istnienie proroków Kościoła

Kościół narodził się w Wieczerniku. Tam w dzień Pięćdziesiątnicy zstąpił Duch Święty i nappełnił wszystkich zgromadzonych. A kiedy wobec powszechnego zdziwienia świadków Apostoł Piotr powstał i zabrał głos, rozpoczął od następujących słów:

Mężowie Judejczy, [...] spełnia się przepowiednia proroka Joela:
„W ostatnich dniach wyleję Ducha mojego na wszelkie ciało,
i będą prorokowali synowie wasi i córki wasze” (Dz 2, 16-17).

Biblijne znaki wypełnienia się w Jezusie Chrystusie obietnic Starego Testamentu obejmowały między innymi także prorokowanie. Czy w Wieczerniku dar prorokowania został udzielony tylko Apostołom, czy może także jeszcze innym osobom? Z całą pewnością nie ograniczało się to tylko do grona Dwunastu, o czym świadczy dodanie słów „i córki wasze”.

Spontaniczne objawienie się daru prorokowania w dzień Pięćdziesiątnicy jest niewątpliwie bardzo ważne. Niemniej istotne jest jednak pytanie o ciąg dalszy tego duchowego fenomenu, a zwłaszcza o to, czy przybrał na tyle ustabilizowane formy, że można mówić o trwałej posłudze proroczej w Kościele. Czyż Pan Jezus nie mówił w Ewangelii św. Mateusza, że prorocy Nowego Testamentu są, obok Apostołów, zwiastunami Chrystusa? Znamy przecież te słowa: „Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto przyjmuje proroka, jako proroka, nagrodę proroka otrzyma” (Mt 10, 40-41).

Mówiąc o prorokach Kościoła, poruszamy więc sprawę jak najbardziej centralną dla życia i dla misji naszej chrześcijańskiej wspólnoty.

a. Prorocy z Jerozolimy

Po raz pierwszy dowiadujemy się o istnieniu stabilnej posługi chrześcijańskich proroków kilka, może kilkanaście lat po pierwszym zesłaniu Ducha Świętego:

W tym czasie właśnie przybyli z Jerozolimy do Antiochii prorocy. Jeden z nich imieniem Agabos przepowiedział z natchnienia Ducha, że na całej ziemi nastanie wielki głód. Nastął on za Klaudiusza. Uczniowie postanowili więc, że każdy według możliwości pośpieszy z pomocą braciom, mieszkającym w Judei. Tak też zrobili, wysyłając [jałmużnę] starszym przez Barnabę i Szawła (Dz 11, 27-30).

Czego możemy się dowiedzieć z tego fragmentu? Widzimy, że prorok to stała posługa wykonywana przez konkretne osoby znane wspólnocie. Oczekuje się, że będą one przemawiać z natchnienia Ducha Bożego. Ich służba może polegać na przepowiadaniu przyszłości, ale w bardzo konkretnym celu: dla ogłoszenia woli Bożej w tym, co decydujące dla życia wspólnoty Kościoła. W tym przypadku proroctwo stało się okazją do charytatywnego dzieła wspomagania głodujących braci.

Inne oblicze posługi proroka objawia się nam przy lekturze relacji z Soboru Jerozolimskiego kilka lat później (49 r.). Zadaniem Soboru było rozstrzygnięcie kluczowego wówczas doktrynalnego dylematu. Oto w Antiochii „niektórzy przybysze z Judei nauczali braci: «Jeżeli się nie poddacie obrzezaniu według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni»”. Ten problem (czy nie-Żydzi przyjmujący chrześcijaństwo są zwolnieni z części prawa Mojżeszowego) w różnych formach przewija się przez praktycznie całe Dzieje Apostolskie i przez wiele listów św. Pawła. Budziło to wielkie emocje i nieprzezwyciężalne z początku wyzwania duszpasterskie: „Kiedy doszło do niemałych sporów i zatargów [...] postanowiono, że Paweł i Barnaba, i jeszcze kilku spośród nich uda się w sprawie tego sporu do Jerozolimy, do Apostołów i starszych” (Dz 15, 1-2). Sam doktrynalny problem został rozstrzygnięty przez hierarchię, gdyż należał do kompetencji Apostołów i starszych Kościoła w Jerozolimie. Ale na marginesie całego zagadnienia pojawiło się pole do działania dla proroków, którzy mieli przekazać do Antiochii i wyjaśnić list napisany przez gremium apostoelskie:

Apostołowie i starsi wraz z całym Kościołem postanowili wybrać ludzi przodujących wśród braci: Judę, zwanego Barsabas, i Sylasa i wysłać do Antiochii razem z Barnabą i Pawłem. Posłali przez nich pismo tej treści: „Apostołowie i starsi bracia przesyłają pozdrowienie braciom pogańskiego pochodzenia w Antiochii, w Syrii i w Cylicji. Ponieważ dowiedzieliśmy się, że niektórzy bez naszego upoważnienia wyszli od nas i zaniepokojili was naukami, siejąc zamęt w waszych duszach, postanowiliśmy jednomyślnie wybrać mężów i wysłać razem z naszymi drogimi: Barnabą i Pawłem, którzy dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa poświęcili swe życie. Wysyłamy więc Judę i Sylasa, którzy powtórzą wam ustnie to samo. Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne. Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. Dobrze uczynicie, jeżeli powstrzymacie się od tego. Bywajcie zdrowi!”. Wysłannicy przybyli więc do Antiochii i zwoławszy lud, oddali list. Gdy go przeczytano, ucieszyli się z jego pocieszającej treści. Juda i Syłas, którzy byli również prorokami, w częstych przemówieniach zachęcali i umacniali braci (Dz 22–32).

Wszystkie szczegóły w tym długim cytacie są ważne. Po pierwsze, gremium autorów jerozolimskiego dekretu spisało swoje decyzje, ale oczekiwało, że posłańcy nie tylko je odczytają. Mieli „przekazać ustnie to samo”. „To samo” – czyli ustaloną wcześniej treść. „Ustnie” – czyli jako świadkowie i głosiciele prawdy zawartej w apostołskim dekreście. Rzeczywiście, Juda i Syłas przekazując tę decyzję czynili to tak, że bracia czuli się „zachęceni” (otrzymali dynamiczną motywację do działania) i „umocnieni” (czuli, że Bóg czuwa nad Kościołem i prowadzi go mocną ręką). Musiała to być cała seria konferencji czy spotkań formacyjnych, skoro zasługiwała na określenie „częste przemówienia”.

Z innego miejsca Dziejów Apostolskich dowiadujemy się, że funkcja proroka może być stabilna i długotrwała. Ten sam (najprawdopodobniej) jerozolimski prorok Agabos, który o wiele wcześniej przepowiedział głód (Dz 11, 27), po latach stanął przed św. Pawłem w Cezarei:

Przyszedł z Judei pewien prorok, imieniem Agabos. Przybył do nas, wziął pas Pawła, związał sobie ręce i nogi i powiedział: „To mówi Duch Święty: Tak Żydzi zwiążą w Jerozolimie męża, do którego należy ten pas, i wydadzą w ręce pogan” (Dz 21, 10-11, por. Dz 11, 27).

Wynikałoby z tego, że Agabos mógł być prorokiem przez kilkanaście lat. Ale Judea to nie jedyne miejsce, gdzie u początków istnienia Kościoła można się było spotkać z posługą stałych proroków. Innym takim miejscem była odległa o 500 km Antiochia.

b. Prorocy w Antiochii

W Antiochii, w tamtejszym Kościele, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Szymon zwany Niger, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się razem z Herodem tetrarchą, i Szawel (Dz 13, 1).

Widać, że podobnie jak w Jerozolimie, także w Antiochii prorok to stała posługa wykonywana przez konkretne osoby trwale związane ze wspólnotą. Osoby te pełnią swoje funkcje w lokalnym Kościele, choć prawdopodobnie rozumiano ich duszpasterską misję łącznie, to znaczy, że wszyscy wymienieni byli **jednocześnie** prorokami i nauczycielami. Wtedy być może te dwa określenia oznaczałyby podobne zadania.

Wszystko wskazuje na to, że właśnie przez ich posługę proroczą Duch Święty otworzył nową kartę w historii Kościoła: „Gdy sprawowali liturgię dla Pana i pościli, rzekł Duch Święty: «Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem»” (Dz 13, 2). Po latach inny Apostoł potwierdzi: „Świadectwem Jezusa jest duch prorocstwa [πνεῦμα τῆς προφητείας]” (Ap 19, 10).

c. Prorokinie

Zwróciliśmy już uwagę na przesłanie z początku Dziejów: „Będą prorokować synowie wasi i córki wasze” (Dz 2, 17; por. Jł 3, 1-2). Nic dziwnego więc, że prorokowanie nie tylko mężczyzn, ale i kobiet odnotowane jest w opisach życia pierwotnego Kościoła: „Weszliśmy do domu Filipa ewangelisty, który był jednym z Siedmiu, i zamieszkaliśmy u niego. Miał on cztery córki, panny – **prorokinie**. Kiedyśmy tam przez dłuższy czas mieszkali, przyszedł z Judei pewien **prorok**, imieniem Agabos” (Dz 21, 8-9). Analogiczne wyrażenie opisuje tu posługę znanego nam już Agabosa, pełniącego funkcję stałego proroka, oraz misję czterech córek Filipa.

Inny ważny akcent odnajdujemy w Pierwszym Liście do Koryntian. Święty Paweł komentował tam pewne szczegóły dotyczące zachowania się na wspólnej modlitwie. Najpierw pisał, jak ma postępować „każdy mężczyzna, modląc się lub prorokując”, a zaraz w następnym zdaniu – ja-

kie zachowanie przystoi „każdej kobiecie, modlącej się lub prorokującej” (1 Kor 11, 4-5). Apostoł uważał, że publicznie prorokować mają zarówno mężczyźni, jak i kobiety¹⁸.

Tu potrzebna nam jest pewna wyjaśniająca uwaga. Otóż wszystko wskazuje na to, że obok liturgicznego zgromadzenia całego Kościoła istniały dodatkowo jeszcze inne okazje do wspólnej modlitwy, jakiegoś rodzaju spotkania modlitewne mniejszych grup. Z czego to wynika? Z jednej bowiem strony Apostoł pisze: „Tak jak to jest we wszystkich zgromadzeniach świętych, kobiety mają na tych zgromadzeniach milczeć; nie pozwala się im bowiem **mówić**” (1 Kor 14, 34). Z drugiej zaś strony, było dla niego oczywiste, że niekiedy kobiety jednak będą publicznie mówić. Wydawał przecież zalecenia, jakie zachowanie przystoi „każdej kobiecie, modlącej się lub **prorokującej**” (1 Kor 11, 5). Najbardziej naturalne wyjaśnienie brzmi: chodzi o dwie różne sytuacje przy odmiennych rodzajach spotkań; jedno większe, bardziej formalne i liturgiczne, inne – mniejsze, bardziej spontaniczne i charyzmatyczne.

Niektórzy autorzy starożytni ukazują nam odpowiedź na pytanie o prorokinie Nowego Testamentu w zupełnie innym aspekcie. **Święty Hipolit** (ok. 170–235) napisał *Kroniki* obejmujące historię świata od stworzenia do 234 r.¹⁹ Wyliczywszy skrupulatnie proroków Starego Testamentu (od Adama do Zachariasza) Hipolit dodaje z Nowego Testamentu Symeona i Jana Chrzciciela, a potem kontynuuje: „I jeszcze kobiety prorokinie: Sara, Rebeka, Maria – siostra Mojżesza, Debora, Olda; a za Chrystusa: Anna, Elżbieta i Maria, która zrodziła Chrystusa”²⁰.

Klemens z Aleksandrii (ok. 150–212) w swoich *Kobiercach* naliczył trzydziestu pięciu biblijnych proroków, uwzględniając nieco inne kryteria wyboru, a przy końcu dodał: „spośród kobiet zaś, bo i one przepowiadały przyszłość, [są] następujące: Sara, Rebeka, Mariam, Debora i Olda oraz Elżbieta i Maria, która wydała na świat Chrystusa”²¹.

¹⁸ Por. L.A. Johnson, *Women and glossolalia in Pauline communities: the relationship between pneumatic gifts and authority*, „Biblical Interpretation” 21 nr 2 (2013), s. 208.

¹⁹ B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia*, Warszawa 1990, s. 250.

²⁰ Św. Hipolit, *Liber generationis*, 334; tekst dostępny w internecie: <http://www.tertullian.org/fathers/chronography_of_354_15_liber_generationis.htm> (2018)>. Por. A. Siquans, *Die alttestamentlichen Prophetinnen in der patristischen Rezeption*, Freiburg im B. 2011, s. 29.

²¹ Św. Klemens Aleksandryjski, *Kobierce*, I, 135,3 – 136,1.

d. Prorocy w Koryncie

Najobszerniejsze omówienie daru proroctwa znajdziemy w Pierwszym Liście do Koryntian św. Pawła. Tu zasygnalizujemy tylko trzy aspekty: (1) prorocy mają swoje miejsce w strukturze Kościoła (1 Kor 12, 28-29), (2) pełnią rolę katechetyczną (1 Kor 14, 3. 24), (3) oczekuje się od nich głosu podczas zgromadzeń Kościoła (1 Kor 14, 29 i 37).

(1) Bóg ustanowił w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dary: czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami (1 Kor 12, 28-29).

Rola proroków należy do struktury Kościoła i jest stawiana wysoko, tuż za Apostołami. Rozpoczęcie listy od tych dwóch posług wpisuje się wizję Kościoła „zbudowanego na fundamencie apostołów i proroków”.

(2) Ten, kto prorokuje, mówi ku zbudowaniu ludzi, ku ich pokrzepieniu i pociesze (1 Kor 14, 3).

Prorocy mają wyraźną rolę katechetyczną: zbudowanie, pokrzepienie i pociecha żywo przypominają skutek przemawiania jerozolimskich proroków Judy i Sylasa, czyli zachętę i umocnienie.

(3) Prorocy niech przemawiają po dwóch albo po trzech, a inni niech to roztrząsają (1 Kor 14, 29).

Normalny rytm zgromadzenia w Koryncie miał więc obejmować, obok innych elementów, także przemowy proroków. Dotyczyło to przynajmniej niektórych rodzajów spotkań modlitwanych.

e. Rozeznawanie proroctw

O ile do proroków należało – co oczywiste – wygłaszanie proroctw, o tyle sprawa na tym wcale się nie kończyła. Proroctwo nie było przyjmowane jako objawienie spływające wprost z nieba, tylko jako głos wymagający rozeznania i życiowej aplikacji. Ogólna zasada brzmiała: „prorocy niech przemawiają po dwóch lub trzech, a inni niech to roztrząsają” (1 Kor 14, 29). Jak mogłoby to wyglądać w praktyce? Sprawdźmy na dwóch przykładach.

(1) Święty Paweł uczy w Efezie, jak rozeznawać prorocтво

Rozeznawanie prorocत्व należy do urzędu apostołskiego. Apostoł Paweł, przemawiając do prezbiterów-biskupów w Efezie, stwierdził: „przynaglany Duchem, udaję się do Jerozolimy”. Wydaje się, że w tym miejscu mówił raczej o tym, że Duch Święty przynagla jego samego w jakimś wewnętrznym poruszeniu serca. Zaraz potem przechodzi jednak do właściwych prorocत्व: „nie wiem, co mnie tam spotka oprócz tego, że czekają mnie więzy i utrapienia, o czym zapewnia mnie Duch Święty w każdym mieście”. Z pewnością chodzi tu o prorocत्व wypowiedziane podczas modlitwy w kolejnych wspólnotach odwiedzanych przez Apostoła i wszystko wskazuje na to, że intencją proroków było wtedy powstrzymanie Pawła od wyjazdu do Świętego Miasta. A jednak on sam rozeznał inaczej: „Lecz ja zgoła nie cenię sobie życia, bylebym tylko dokończył biegu i posługiwania, które otrzymałem od Pana Jezusa: [bylebym] dał świadectwo o Ewangelii łaski Bożej. Wiem teraz, że wy wszyscy, wśród których po drodze głosiłem królestwo, już mnie nie ujrzycie” (Dz 20, 22-25). Apostoł przyjął prorocत्व jako głos od Boga, ale przyjął je nie jako bezwolny słuchacz, tylko jako chrześcijanin rozumnie je rozeznający i przekładający na konkret życiowej decyzji.

(2) Paweł w Cezarei uczy rozeznawania

Bardzo podobna sytuacja miała miejsce w Cezarei, a więc znacznie bliżej celu podróży w Jerozolimie. Dzieje Apostolskie relacjonują:

Kiedyśmy tam przez dłuższy czas mieszkali, przyszedł z Judei pewien prorok, imieniem Agabos. Przybył do nas, wziął pas Pawła, związał sobie ręce i nogi i powiedział: „To mówi Duch Święty: Tak Żydzi zwiążą w Jerozolimie męża, do którego należy ten pas, i wydadzą w ręce pogan” (Dz 21, 10-12).

I znowu: oczywistą intencją proroka było przestrzec Apostoła przed kontynuacją podróży. Tak zrozumieli to jego towarzysze: „Kiedyśmy to usłyszeli, razem z miejscowymi braćmi zaklinaliśmy Pawła, aby nie szedł do Jerozolimy”. Ale Apostoł rozeznał sprawę głębiej: „Paweł odpowiedział: «Co robicie? Dlaczego płaczecie i rozdzieracie mi serce? Ja przecież gotów jestem nie tylko na więzienie, ale i na śmierć w Jerozolimie dla imienia Pana Jezusa»”. Co znaczące, usłyszawszy takie wyjaśnienie towarzysze podróży zrozumieli, że to właśnie rozeznanie odkryło prawdziwą

wolę Boga: „Ustąpiliśmy ze słowami: «Niech się dzieje wola Pańska!» Potem przygotowawszy się do podróży, ruszyliśmy do Jerozolimy” (Dz 21, 12-15).

2.2.2. Prorocy fałszywi

W naszych czasach o prorocत्वach i darze prorokowania z pewnością mówi się więcej niż w poprzednich wiekach Kościoła. To oczywiście bardzo dobrze, pod warunkiem, że zachowamy biblijne proporcje. Dlatego trzeba sobie przypomnieć: częstość pojawiania się przestroż przed fałszywymi prorokami jest w Nowym Testamencie zadziwiająco duża. Zdumiewa więc fakt, że rzadko myśli się o potrzebie rozeznawania prorocत्व, czy o tym, że wcale nie musi to być łatwe. A także o tym, że rozeznanie będzie nas często prowadzić do odrzucenia prorocत्वa. „Ducha nie gaście, prorocत्वa nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5, 19-22). Stosunkowo łatwo jest przyjąć do wiadomości istnienie takich fałszywych proroków, którzy ewidentnie nie pretendują do miana proroków chrześcijańskich: „Spotkali pewnego maga, fałszywego proroka żydowskiego, imieniem Bar-Jezus, który należał do otoczenia prokonsula Sergiusza Pawła” (Dz 13, 6). Trudniej zmierzyć się z faktem: są i tacy, którzy pretendują do chrześcijańskiego miana, a jednak są fałszywymi prorokami.

a. Nie wszyscy prorocy są prawdziwi

Realia jednak są właśnie takie. Choć ktoś ogłasza sam siebie prorokiem, i inni go za takiego uważają, może być jednak prorokiem fałszywym. Przestrożę przed taką ewentualnością głosił już Pan Jezus: „Powstanie wielu fałszywych proroków [ψευδοπροφήται] i wielu w błąd wprowadzą” (Mt 24, 11).

Dlatego Apostoł Piotr stawia trudną diagnozę realiów pierwotnego Kościoła: „Znaleźli się fałszywi prorocy [ψευδοπροφήται] wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele [ψευδοδιδάσκαλοι], którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje [αἰρέσεις]” (2 P 2, 1). Uleganie głosowi fałszywych proroków może prowadzić do poważnych błędów w wierze. Wspomniane tu herezje to dosłownie „stronnictwa zguby”, czyli wspólnoty, których członkowie wprawdzie myślą, że są w gronie

chrześcijańskim, ale faktycznie wcale nie znajdują się na drodze zbawienia: idą ku duchowej katastrofie.

W równie dramatyczny sposób apeluje o roztropność w tej sprawie księga Apokalipsy: „Ujrzałem wychodzące z paszczy Smoka i z paszczy Bestii, i z ust Fałszywego Proroka trzy duchy nieczyste jakby ropuchy” (Ap 16, 13), oraz: „ujrzałem inną Bestię: [...] czyni wielkie znaki i zwoździ mieszkańców ziemi znakami” (Ap 13, 13-14).

b. Fałszywych proroków należy się wystrzegać

Potrzebna jest tu nie tylko roztropność, ale i aktywne przeciwdziałanie: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami” (Mt 7, 15). Potwierdziło się to w codziennej praktyce apostołskiego Kościoła: „Umiłowani, nie dierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie” (1 J 4, 1).

Pan Jezus upomina w księdze Apokalipsy za pobłażliwą tolerancję duchowego fałszu: „pozwalasz działać niewieście Jezabel, która nazywa siebie prorokinią [προφῆτιν], a naucza i zwodzi moje sługi” (Ap 2, 20). Kresem oddawania się takim praktykom jest odrzucenie przez Boga: „A diabła, który ich zwodzi, wrzucono do jeziora ognia i siarki, tam, gdzie są Bestia i Fałszywy Prorok” (Ap 20, 10).

c. Fałszywi prorocy mogą być skuteczni

Dziś często stosuje się w procesie rozeznania kryteria pragmatyczne: jeśli ktoś używa chrześcijańskiej etykiety, a do tego idzie za nim jako proroczym głosicielem sporo zwolenników, to na pewno ma rację. Jeśli przy tym pojawiają się świadectwa czynienia cudów, rozwiewają się ostatnie wątpliwości: mamy proroka pomiędzy nami! Nie wydaje się jednak, aby tak wyglądał biblijny sposób postępowania. Ewangeliczna przestroga jest wyraźna:

Powstaną fałszywi mesjasze [ψευδόχριστοι] i fałszywi prorocy [ψευδο-προφῆται] i działać będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych (Mt 24, 24; por. Mk 13, 22).

Nie tylko będą **próbować**, ale często będą próbować **skutecznie**: „A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie

obrzycona bluźnierstwami; dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą” (2 P 2, 2).

2.2.3. Aneks historyczny: *propheta inter Angelos et populum*

Powrócimy raz jeszcze do znanego nam już tekstu św. Tomasza z Akwinu na temat św. Marii Magdaleny. Upřednio zwróciliśmy w tym fragmencie uwagę na słowo „apostołka”. Teraz zaś podkreślimy, co mówi tekst o niej jako o biblijnym proroku. „Godny zauważenia jest przywilej udzielony Magdalenie. Po pierwsze, przywilej prorocki (*privilegium propheticum*), ponieważ zasłużyła na widzenie aniołów: prorok jest bowiem kimś pomiędzy aniołami a ludem”²².

Równie ciekawy jest *casus* słynnej średniowiecznej świętej, Hildegardy z Bingen († 1179). Jest ona ważnym świadkiem wiary w epoce późnego średniowiecza. Oddana jako dziecko do klasztoru benedyktynek, z biegiem czasu została tam mniszką, a potem nawet przeoryszą.

Hildegarda w wieku 42 lat przeżyła osobiste zesłanie Ducha Świętego. Z lektury prologu do *Scivias* dowiadujemy się o tym niezwykłym punkcie zwrotnym w życiu Hildegardy. Jako żywo przypomina to scenę wylania Ducha w Wieczerniku w dzień Pięćdziesiątnicy i ogłoszone wtedy przez św. Piotra „prorokowanie synów waszych i waszych córek”:

W roku 1141 od Wcielenia Jezusa Chrystusa Syna Bożego,
kiedy miałam 42 lata i siedem miesięcy
otwarło się niebo, przyszło ogniste światło lśniące z mocą
i wlało się w mój umysł.

Całe me serce i całe wnętrze jakby zapłonęło płomieniem,
jednak nie palącym, ale ogrzewającym,
tak jak słońce rozgrzewa rzecz, na którą pada jego promień.
Natychmiast zrozumiałam znaczenie orędzia ksiąg:

Psałterza, Ewangelii i innych pism Starego i Nowego Testamentu.

A nie chodziło tu o zrozumienie wyrazów, podziału sylab czy też gramatycznych przypadków i czasów, ale o moc i tajemnice sekretów przedziwnych wizji²³.

²² Św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Ewangelii św. Jana*, dz. cyt., XX, w. III, VI, s. 1150.

²³ Św. Hildegarda, *Scivias – Poznaj drogi Pana*, t. I–III, Legnica 2012, 2, wizja 4.

Niedługo potem Hildegarda namalowała jedną ze swoich *iluminacji* – autoportret, w którym na znak jej osobistej Pięćdziesiątnicy otoczona jest rozdzielonymi językami ognia. Ukazana jest tam z tabliczką do pisania i w obecności sekretarki (w drugiej wersji – z mnichem). W obu wersjach spływa na nią z nieba strumień ognia. W innej wizji została nawet wezwana do głoszenia słowa Bożego w Duchu Świętym, w miarę jak Bóg przez nią przemawiał²⁴.

Potwierdzeniem autentyczności jej doświadczenia chrztu w Duchu Świętym była reakcja otoczenia, a zwłaszcza największych kościelnych autorytetów owego czasu. Święty Bernard z Clairvaux potwierdził jej duchowe namaszczenie. Pierwszą wersję *Scivias* Hildegarda przekazała arcybiskupowi z Moguncji, a w roku 1147 na Synodzie w Trewirze przy udziale papieża Eugeniusza została „w imię Chrystusa i św. Piotra” upoważniona do ogłoszenia wszystkiego, „czego nauczyła się od Ducha Świętego”²⁵.

Powszechnie uważano ją wtedy za prorokinię, korespondowała z papieżami i świeckimi władcami, którym nie szczędziła słów napomnienia, jeśli uważała to za stosowne. Udawała się na wyprawy misyjne, osobiście głosząc słowo we Frankonii, Lotaryngii, Szwabii i w krajach nad Renem – często w stylu apokaliptycznym. W takim celu Hildegarda podjęła serię misji ludowych, wzywając do nawrócenia wiernych w Moguncji, Würzburgu, Bambergu, Trewirze, Bonn i Kolonii. Te fakty pomogą nam zrozumieć niezwykle rozgłos zyskany przez jej powszechnie wówczas szanowane prorocze doświadczenie duchowe.

2.3. Ewangelieści Nowego Testamentu

2.3.1. Ewangelieści to ewangelizatorzy

Nasze wyobrażenia o głoszeniu Ewangelii w pierwotnym Kościele ograniczamy często do jednego schematu: Pan Jezus rozesłał Apostołów, a ci ogłosili słowo Boże wielu narodom. Jednak trzeba radykalnie rozszerzyć to wyobrażenie. Ewangelia była ogłaszana nie tylko przez Apostołów,

²⁴ Tamże, wizja 1.

²⁵ S.M., Burgess, *The Holy Spirit: Medieval Roman Catholic and Reformation Traditions (Sixth-Sixteenth Centuries)*, Grand Rapids (MI) 1997, (Kindle Edition) (Kindle Locations 1575–1577).

a ślady tego odnajdujemy w Dziejach Apostolskich bardzo wcześnie: diakon Filip był jednym z ewangelistów Nowego Testamentu. Dodajmy, że wiele lat później Apostoł Paweł polecił Tymoteuszowi wykonywać dzieło ewangelisty (2 Tm 4, 5)²⁶.

a. Charyzmatyczny ewangelizator: Filip diakon

Dopóki działalność Kościoła ograniczała się do obszaru miasta Jerozolimy, aktywność w głoszeniu słowa Bożego przejawiali tylko Apostołowie. Tak wygląda sytuacja początkowych kilku lat zrelacjonowana przez pierwszych siedem rozdziałów Dziejów: „Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa” (Dz 4, 33); „Wiele znaków i cudów działo się przez ręce Apostołów wśród ludu” (Dz 5, 12); do Apostołów – i tylko do nich – zostało skierowane słowo przeciwników rodzącego się Kościoła: „napełniliście Jerozolimę waszą nauką” (Dz 5, 28).

Sytuacja zmieniała się radykalnie po męczeńskiej śmierci Szczepana, a więc około 34 r. „Wybuchło wówczas wielkie prześladowanie w Kościele jerozolimskim. Wszyscy, z wyjątkiem Apostołów, rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii” (Dz 8, 1). Wielu uczniów uciekło na prowincję, natomiast ich apostołscy duszpasterze pozostali w mieście. Wydawałoby się, że w takiej sytuacji raczej nie dojdzie do spełnienia ewangelizacyjnego zadania zleconego dwunastu Apostołom przez Zmartwychwstałego Jezusa: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii” (Dz 1, 5-6). A jednak! Okazało się, że ta misja może być spełniona przez Apostołów niekoniecznie bezpośrednio. Może zostać zrealizowana dzięki uformowaniu przez nich Kościołowi. I rzeczywiście tak się stało: „ci, którzy się rozproszyli, głosili w drodze słowo” (Dz 8, 4).

Gdy czytamy Dzieje Apostolskie, jednego z tych głosicieli poznajemy nawet osobiście. To Filip, jeden z Siedmiu, a więc członek grupy diakonów (por. Dz 6). Dwadzieścia pięć lat później wciąż był znany jako „Filip Ewangelista [εὐαγγελιστής]” (Dz 21, 8).

Prawdę mówiąc, z początku wcale się na to nie zanosilo. Przecież Filip został ustanowiony w całkiem innym celu niż przepowiadanie Dobrej Nowiny. Zakres przewidzianej dla niego misji jest dość dokładnie opisany w Dziejach:

²⁶ Por. G. Gromacki, *The Foundational Gifts...*, art. cyt., s. 26–27.

„Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbywali słowo Boże, a obsługiwali stoły” – powiedziało Dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów.

„Upatrzcież zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości! Im zlecimy to zadanie. My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa”.

Spodobały się te słowa wszystkim zebranim i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, **Filipa**, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii. Przedstawili ich Apostołom, którzy modląc się włożyli na nich ręce (Dz 6, 2-6).

Wynika z tego jasno, że Filipowi zlecono obsługiwanie stołów, a więc zadanie ściśle charytatywne. Z całą pewnością wykonywał to, co do niego należało, ale nie ograniczał się do tego. Obok kościelnego zadania wynikającego z urzędu, Bóg złożył w nim dar od urzędu niezależny: charytatywny diakon został charyzmatycznym ewangelizatorem:

Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z donośnym krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych (Dz 8, 5-7).

To pierwsza opisana w Nowym Testamencie ewangelizacja poza Jerozolimą. Do tej pory mieszkańcy innych stron co najwyżej przychodzili do Jerozolimy, aby mieć kontakt z Apostołami: „Także z miast sąsiednich zbiegało się mnóstwo ludu do Jerozolimy, znosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste” (Dz 5, 16). Teraz sytuacja się odwraca: Jerozolima wychodzi na zewnątrz, aby dotrzeć do tych, którzy sami nie przychodzili. Zaczyna się od Samarii, a pierwsi nawróceni Samarytanie zawdzięczają swoją wiarę właśnie Filipowi: „Kiedy uwierzyli Filipowi, który nauczał o królestwie Bożym oraz o imieniu Jezusa Chrystusa, zarówno mężczyźni, jak i kobiety przyjmowali chrzest” (Dz 8, 12).

Ponieważ mamy tu do czynienia z charyzmatycznym ewangelizatorem, niezmiernie istotna jest reakcja Apostołów na to nieoczekiwane zjawisko. Przecież inicjatywa została podjęta poza ich środowiskiem i otwierała zupełnie nową kartę w historii Kościoła. Do tego Samarytanie nie byli ortodoksyjnymi wyznawcami judaizmu, ich wiara wykazywała znaczące różnice w stosunku do tego, w co wierzone w Jerozolimie i Ju-

dei. A teraz właśnie Samarytanie przyjmują Ewangelię Jezusa Chrystusa jako skierowaną do nich. Sytuacja jest więc istotnie nowa. Z jednej strony na pewno jest spełnieniem początkowej misji danej uczniom przez Jezusa: „będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii”. Z drugiej strony, odmiennność religijna Samarytan stanowi ważny motyw do gruntownego rozeznania całej sytuacji.

Rezydujący w Jerozolimie Apostołowie zareagowali na ten nieoczekiwany fenomen z całą otwartością. Zwróćmy uwagę, że Apostołowie nie zaplanowali ewangelizacji w Samarii ani jej nie przewidzieli. Dowiedzieli się o niej, kiedy już trwała w najlepsze. Podjęli następujące postanowienie: należy wysłać delegację, aby na miejscu przekonać się, jak sprawy się mają, i tam na miejscu podjąć decyzję.

Kiedy Apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do niej Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc wkładali [Apostołowie] na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego (Dz 8, 14-17).

Apostołowie z satysfakcją przyjęli fakt pojawienia się w Filipie skutecznego charyzmatu ewangelizatora. Kiedy przybyli, przypieczętowali sakramentalnie całą duszpasterską akcję, udzielając nowo ochrzczoneym Ducha Świętego.

b. Pierwsza gorliwość nowo nawróconego: Szawel

Drugim biblijnym przykładem charyzmatycznego ewangelizatora jest nawrócony Szawel w pierwszym okresie swojej działalności, już jako uczeń zmartwychwstałego Jezusa. Zaskakujące objawienie się charyzmatu zdumiewa tu tym bardziej, że jeszcze niedawno był on jak najbardziej daleki od chrześcijaństwa. Zaledwie niewiele dni wcześniej „Szawel ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich” (Dz 9, 1). Wszystko to zmieniło się po spotkaniu ze Zmartwychwstałym na drodze do Damaszku. Wtedy „Ananiasz położył ręce [na Pawła] i powiedział: «Szawle, bracie, Pan Jezus, który ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abys przejrzał i został napełniony Duchem Świętym». Natychmiast jakby łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok, i został ochrzczony” (Dz 9, 17-19).

Chrzest w Duchu Świętym i sakrament chrztu to równocześnie początek pierwszego charyzmatu, jaki odkrył w sobie Szaweł: „Jakiś czas spędził z uczniami w Damaszku i zaraz zaczął głosić w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym”. Z biegiem dni „występował coraz odważniej, dowodząc, że Ten jest Mesjaszem, i szerzył zamieszanie wśród Żydów mieszkających w Damaszku” (Dz 9, 20.22). Misja ta trwała zresztą dłużej. Kiedy po upływie pewnego czasu Barnaba zaprowadził go do Jerozolimy do Apostołów, tam też „przemawiał i rozprawiał z hellenistami” (Dz 9, 28).

Objawienie się charyzmatu ewangelisty w przyszłym Apostole Pawle zostało opisane w Dziejach Apostolskich jako niezaplanowany i nieprzewidywalny dar. Także w tym przypadku pierwszy etap charyzmatycznej ewangelizacji zakończył się akceptacją wyrażoną przez Apostołów w Jerozolimie.

c. Formacja ewangelisty: Apollos

Kolejny przykład charyzmatycznego ewangelizatora, którego poznamy z lektury Dziejów, to Apollos. Jest już zapewne rok 53, kiedy słowo Dobrej Nowiny zaczyna brzmieć w Efezie:

Pewien Żyd, imieniem Apollos, rodem z Aleksandrii, człowiek uczony i znający świetnie Pisma przybył do Efezu. Znał on już drogę Pańską, przemawiał z wielkim zapałem i nauczał dokładnie tego, co dotyczyło Jezusa, znając tylko chrzest Janowy. Zaczął on odważnie przemawiać w synagodze (Dz 18, 24-26).

Także tu widzimy, że ewangelizują nie tylko prezbiterzy czy biskupi. Apollos nie był ani jednym, ani drugim, a przemawiał z wielkim zapałem i nauczał, jednym słowem – ewangelizował. Co istotne, Pismo Święte zauważa i podkreśla jego poważne braki formacyjne: Apollos uczył, „znając tylko chrzest Janowy”. Oznacza to, że nie znał ani chrześcijańskiego sakramentu chrztu, ani chrztu w Duchu Świętym. Wbrew temu, co moglibyśmy przypuszczać, Kościół nie zanegował jednak z tego powodu jego misji. Owszem, jego braki zauważono, ale zareagowano pozytywnie: zorganizowano mu solidną formację chrześcijańską. Jak się to stało? Współpracownicy św. Pawła, „Priscylla i Akwila zabrali go ze sobą i wyłożyli mu dokładniej drogę Bożą” (Dz 18, 26). Kiedy formacja w takiej pierwotnej, małej grupie dobiegła końca i Apollos chciał wyruszyć w dalszą misyjną drogę do Achai, „bracia napisali list do uczniów z po-

leceniem, aby go przyjęli” (Dz 18, 26). Otrzymujemy tu kolejną ważną informację: jakkolwiek ewangelizacja mogła mieć charakter spontaniczny i charyzmatyczny, to jednak oczekiwano jakiegoś jej przypieczętowania autorytetem apostoelskim, a nawet formalnym listem, który spełniał rolę pierwotnej misji kanonicznej.

Już tylko dla zaanonsowania powszechności zjawiska skutecznej ewangelizacji dokonywanej nie tylko przez Apostołów dodajmy jeszcze wiadomość z miasta Kolosy w Azji Mniejszej. Wszystko wskazuje na to, że chrześcijaństwo wprowadził tam jako ewangelista uczeń św. Pawła, Epafras: „Usłyszeliście i poznaliście łaskę Boga w prawdzie. Pouczył was o niej mój umiłowany współpracownik Epafras. On jest dla was wiernym sługą [διάκονος] Chrystusa” (Kol 1, 8).

d. Nowa ewangelizacja: Tymoteusz

Posługa ewangelisty realizowała się nie tylko w pierwszym głoszeniu, ale także w późniejszych latach życia Kościoła w postaci nowej ewangelizacji. Tym samym słowem „ewangelista [εὐαγγελιστής]”, którym zostali nazwani powołani do tej służby w Liście do Efezjan (Ef 4, 11), posłużył się św. Paweł, pisząc do Tymoteusza:

Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań – ponieważ ich uszy świeżbią – będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom.

Ty zaś czuwaj we wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty [εὐαγγελιστής], spełnij swe posługiwanie! (2 Tm 4, 5).

Jest to o tyle istotne, a nawet przełomowe, że Tymoteusz nie znajduje się w sytuacji pierwszego zwiastowania Ewangelii. Jest przecież duszpasterzem konkretnej, lokalnej wspólnoty, od dawna żyjącej rytmem normalnego duszpasterstwa. W tym kontekście dostrzegamy, że ewangelista [εὐαγγελιστής] ma wykonywać także dzieła nowej ewangelizacji wśród ludzi już wcześniej wierzących.

Pośród osób pełniących posługę ewangelisty, a wymienionych w Nowym Testamencie trzeba wspomnieć dwie znane nam z imienia kobiety. Chociaż okazją do ich wspomnienia w biblijnym tekście stał się jakiś spór między nimi, to jednak okazało się to rzeczywiście „błogosławioną winą”.

Dzięki temu zostaliśmy wprowadzeni przez św. Pawła w nieznanne nam do tej pory odcienie ewangelizacji pierwotnego Kościoła:

Wzywam Ewodię i wzywam Syntychę, aby były jednomyślne w Panu. Także proszę i ciebie, prawdziwy Syzygu, pomagaj im, bo one razem ze mną trudziły się dla Ewangelii wraz z Klemensem i pozostałymi moimi współpracownikami, których imiona są w księdze życia (Flp 4, 2-3).

„Trudziły się ze mną [συνήθλησάν μοι]”, pisze Apostoł, ewidentnie wskazując na jakąś formę udziału w ewangelizacji²⁷.

e. Fałszywi ewangelizatorzy

Podobnie jak w przypadku Apostołów i proroków, także i ewangelizatorzy mogą być – wedle relacji biblijnej – fałszywi. Pojawiający się w Liście do Galatów „fałszywi bracia [ψευδᾶδελφοί]” przybyli z Ewangelią – ale z Ewangelią „inną” [ἕτερον εὐαγγέλιον], czyli fałszywą: „Gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą otrzymaliście – niech będzie przeklęty!” (Ga 1, 6.9). Na czym polegała fałszywość takiej pseudoewangelii, a więc automatycznie i fałszywość tych pseudoewangelizatorów? Przypomnijmy sobie Dzieje Apostolskie: „Niektórzy przybysze z Judei nauczali braci: «Jeżeli się nie poddacie obrzezaniu według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni»” (Dz 15, 1). Problem dotyczył więc sprawy absolutnie centralnej, mianowicie pewności drogi zbawienia.

Nie wystarczy więc po prostu głosić to, co uważa się za Dobrą Nowinę. Potrzeba jeszcze oficjalnej aprobaty Kościoła dla konkretnego nauczania. Taką drogę przyjął nawet sam św. Paweł, pomimo swoich niewątpliwych kwalifikacji intelektualnych i ogromnych sukcesów ewangelizacyjnych: „Przedstawiłem Ewangelię, którą głoszę wśród pogan, osobno zaś tym, którzy cieszą się powagą, [by stwierdzili], czy nie biegnę lub nie biegłem na próżno” (Ga 2, 2). Od „cieszących się powagą” (Jakuba, Kefasa, Jana) przyjął werdykt oceniający jego nauczanie i praktyczne wskazówki na przyszłość (Ga 2, 6-10). Z Pisma Świętego wiemy, że był to werdykt jak najbardziej pozytywny.

²⁷ Por. C. Osiek, M.Y. MacDonald, *Il ruolo delle donne nel cristianesimo delle origini*, Milano 2007, s. 311n.

2.3.2. Kościół lokalny: miejsce budzenia charyzmatu ewangelizatora

Do tej pory postrzegaliśmy charyzmat ewangelisty jako gotowy dar, który po prostu się pojawił. Uważniejsza lektura Pisma Świętego podsunie nam jednak kolejną ważną lekcję. Właściwym środowiskiem przejawiania się takiego charyzmatu jest dobrze funkcjonująca wspólnota kościelna. Można by nawet zaryzykować powiedzenie, że biblijnym sprawdzianem dojrzałości wspólnoty jest zdolność do podjęcia skutecznej ewangelizacji, a więc do generowania ewangelizatorów. Widzieliśmy to już w realiach Kościoła jerozolimskiego: Apostołowie na tyle skutecznie dzielili się wiarą, że ich uczniowie – nawet pozbawieni z nimi kontaktu – w chwili rozproszenia spontanicznie dzielili się Dobrą Nowiną.

Jeszcze wyraźniejszy przykład to opisany w Dziejach Apostolskich Kościół w Antiochii. Rozdziały 11 i 13 opisują nam wspólnotę chrześcijańską w tym mieście. Jest tam ustabilizowane i dobrze zorganizowane duszpasterstwo. Najpierw Barnaba i Szawel „cały rok pracowali razem w Kościele, nauczając wielką rzeszę ludzi” (Dz 11, 26), potem można już było cieszyć się rezultatami: „w Antiochii, w tamtejszym Kościele, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Szymon zwany Niger, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się razem z Herodem tetrarchą, i Szawel” (Dz 13, 1).

Ale regularne, sprawne duszpasterstwo nie jest celem samym w sobie. Pamiętamy przecież o prawdziwym celu istnienia dobrych struktur Kościoła: „On ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami **dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi**, celem budowania Ciała Chrystusowego” (Ef 4, 11-12). Struktury są po to, aby przysposobić chrześcijan („świętych”) do wykonywania posługi. A głównym celem posług, czyli diakonii, jest budowanie Kościoła jako Ciała Chrystusa. Dlatego też, gdy pewnego razu w Antiochii „odprawiali liturgię ku czci Pana i pościli, rzekł Duch Święty: «Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem»” (Dz 13, 2). Tym dziełem była aktywna ewangelizacja prowadzona na zewnątrz wspólnoty: „Po poście i modlitwie oraz po włożeniu na nich rąk, wyprawili [Pawła i Barnabę]. A oni wysłani przez Ducha Świętego zeszli do Seleucji, a stamtąd odpłynęli na Cypr. Gdy przybyli do Salaminy, głosili słowo Boże w synagogach żydowskich” (Dz 13, 3-5).

Paweł i Barnaba, później nazwani Apostołami, są posłani „do dzieła, do którego ich powołał” Duch Święty (por. Dz 13, 2). Co zadziwiające, choć Boży Duch powołuje sam, to jednak nie chce, aby dzieło się to bez udziału Kościoła. Po namyśle trzeba nam uznać, że to jedno z bardziej zdumiewających zdań Dziejów Apostolskich i jedno z najmocniej objawiających naturę Kościoła katolickiego: „Rzekł Duch Święty: «Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem»” (Dz 13, 2). Posłanie przez Kościół i posłanie przez Ducha Świętego są tak ściśle związane, że stają się praktycznie synonimami: „Po włożeniu na nich rąk, wyprawili ich; a oni wysłani przez Ducha Świętego zeszli do Seleucji” (13, 3-4).

Jeśli chcemy, by nasz Kościół był apostołski w pełnym tego słowa znaczeniu, mamy pamiętać o tym biblijnym modelu: Duch powołuje ewangelizatorów, ale chce, aby to Kościół wyznaczył. Wysłanie przez Ducha Świętego udokumentowane jest nałożeniem rąk przez odpowiedzialnych Kościoła. Pierwotne jest powołanie przez Ducha Świętego, ale Pismo Święte poświadcza, że ma być potwierdzone kanoniczną misją Kościoła. Splatają się charyzmat i misja; powołanie i nałożenie rąk. Jednym słowem: Duch Święty wysyła przez misję Kościoła, a zdolność do budzenia charyzmatu ewangelisty-ewangelizatora jest sprawdzianem dojrzałości kościelnej wspólnoty.

2.3.3. Aneks historyczny: *opus evangelistae*

W historii Kościoła spotkamy określenie „ewangelistów” w zaiste zaskakujących kontekstach. Sięgnijmy teraz po jedno z bardziej nieoczekiwanych zastosowań tego terminu. Jak poprzednio inspirację zaczerpnijmy ze średniowiecza. Wybrany przez nas świadkiem wiary będzie św. Bernard z Clairvaux († 1153), który – jak pamiętamy – nazwał apostołkami Apostołów „trzy Marie” (czyli trzy niewiasty, które udały się do grobu), aby namaścić ciało Jezusa – por. Mk 16, 1)²⁸. Oprócz przypisania im misji apostołskiej, dodał jeszcze i takie słowa: „Wysłane przez anioła – pełnią posługę ewangelistek (*opus evangelistae*)”²⁹.

²⁸ Por. Sancti Bernardi Abbatis Clarae-Vallensis, *Sermones in Cantica Canticorum*, LXIX-LXXXVI, *Sermo LXXV*, 8.

²⁹ Por. tamże.

2.4. Pasterze w Nowym Testamencie

2.4.1. Jezus Dobry Pasterz

Dla chrześcijan to przede wszystkim Pan Jezus jest Apostołem, Prorokiem, Ewangelizatorem i Nauczycielem, tak samo w najgłębszym tego słowa znaczeniu jest On też jedynym Pasterzem Kościoła. Jednak w przypadku tytułu „Pasterz” trzeba to podkreślić ze szczególną mocą ze względu na obszerne teksty Nowego Testamentu, które podkreślają to oblicze Zbawiciela, cytując Jego własne słowa: „Ja jestem Dobrym Pasterzem”, „Dobry Pasterz oddaje życie swoje za owce” (J 10, 11). Dlatego początek odkrywania sensu chrześcijaństwa został w Piśmie Świętym tak zdefiniowany: „nawróciliście się do Pasterza [ποιμένα] i Stróża dusz waszych” (1 P 2, 25). Z wizją Pasterza owiec związana jest też chrześcijańska nadzieja: „Kiedy objawi się Najwyższy Pasterz [ἀρχιποιμενος], otrzymacie niewiednący wieniec chwały” (1 P 5, 4). Także jedna z biblijnych formuł opisujących zmartwychwstanie Chrystusa odwołuje się do tego tytułu: Bóg „na mocy krwi przymierza wiecznego wywiódł spośród zmarłych Wielkiego Pasterza [τὸν ποιμένα τὸν μέγαν] owiec, Pana naszego Jezusa” (Hbr 13, 20).

Rola Pasterza-Jezusa ma swój dalszy ciąg w historii Kościoła w postaci przekazania misji pasterzowania Jego uczniom. Bardzo dobitnie brzmią słowa przekazania Piotrowi pasterskiego autorytetu przez Chrystusa: „Paś owce moje” (J 21, 17). Ze swej strony Piotr jest świadomy, że także inni mają udział w tym samym posługiwaniu: „Starszych więc, którzy są pośród was, proszę ja, również starszy: [...] paście stado Boże” (1 P 5, 1-2). Związek każdego pasterza Kościoła z jedynym Pasterzem, którym jest sam Jezus, jest więc szczególnie godny podkreślenia.

Wszyscy inni pasterze Kościoła otrzymują ten tytuł tylko jako udział w pasterzowaniu samego Jezusa. Ta uwaga dotyczy oczywiście także pozostałych tytułów z „listy efeskiej” (Apostoł, Prorok, Ewangelista, Nauczyciel), jak wszelkich innych, jakich używamy w tym kontekście w Kościele (np. Kapłan).

Czas teraz przejść do bardziej praktycznej materii, mianowicie ustanawiania pasterzy Kościoła w czasach Nowego Testamentu. W tym celu trzeba nam powrócić do Dziejów Apostolskich.

2.4.2. Pasterze Kościoła

Jak możemy opisać tryb powoływania nowych pasterze Kościoła w czasie duszpasterzowania Apostołów Piotra i Pawła? W Nowym Testamentie nie ma na ten temat jakichś sformalizowanych przepisów, ale może zaobserwować, jak się to odbywało w praktyce. Oto co stało się przy końcu pierwszej podróży misyjnej św. Pawła, kiedy to Apostoł wraz z Barnabą byli już w drodze powrotnej:

Wrócili do Listry, do Ikonium i do Antiochii, umacniając dusze uczniów, zachęcając do wytrwania w wierze, bo przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego. Kiedy w każdym Kościele wśród modlitw i postów ustanowili im starszych [πρεσβυτέρους], polecieli ich Panu, w którego uwierzyli (Dz 14, 23).

Prezbiterzy lokalnego Kościoła byli więc ustanawiani przez autorytet zwierzchni, przez apostolską „centralę”. Przynajmniej niektórzy z tych prezbiterów zostali dołączeni do grona dysponującego szczególnymi kompetencjami apostolskimi, skoro przy końcu Soboru Jerozolimskiego to właśnie „Apostołowie i starsi [πρεσβύτεροι] wraz z całym Kościołem postanowili wybrać ludzi przodujących wśród braci” (Dz 15, 22-23). Taka sama formuła towarzyszy też soborowym decyzjom: „Apostołowie i starsi bracia [πρεσβύτεροι] przesyłają pozdrowienie braciom”: „postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne” (Dz 15, 23.28).

Terminologia używana na określenie pasterzy Kościoła wzorowana była, co raczej nie powinno nas dziwić, na judaizmie. Na przykład, w Pierwszym Liście do Tymoteusza czytamy: „Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci dany za sprawą proroctwa i przez włożenie rąk kolegium prezbiterów [πρεσβυτερίου]” (1 Tm 4, 14). Porównajmy z tym terminologię Dziejów Apostolskich, które w miejscu opisującym dość późną sytuację (z 58 r.), odnotowują wyrażenie św. Pawła odnoszące się do jerozolimskich zwierzchników judaizmu: „może to poświadczyć zarówno arcykapłan, jak cała starszyzna [πρεσβυτέρων]” (Dz 22, 5). Widzimy wyraźnie, że formuła „Apostołowie i starsi [οἱ ἀπόστολοι καὶ οἱ πρεσβύτεροι]” (Dz 15, 6) była wzorowana na formule opisującej

stosowne posługi w judaizmie: „arcykapłani i starsi” albo „zwierzchnicy i starsi”. Kiedy planowano spisek na życie Pawła, „ponad czterdziestu mężów złożyło przysięgę [i] udali się do arcykapłanów i starszych [τοῖς ἀρχιερεῦσιν καὶ τοῖς πρεσβυτέροις]” (Dz 23, 13-14). A kiedy Piotr przemówił w Jerozolimie do zwierzchników żydowskiego ludu, użył formuły: „przełożeni ludu i starsi [ἄρχοντες τοῦ λαοῦ καὶ πρεσβύτεροι]” (Dz 4, 8).

W chrześcijańskiej wspólnotcie prezbiterzy są wyraźnie odróżnieni od pozostałych członków Kościoła. Łatwo to zauważyć na przykład podczas lektury takiego oto fragmentu Dziejów:

Kiedy znaleźliśmy się w Jerozolimie, bracia przyjęli nas z radością. Następnego dnia Paweł poszedł razem z nami do Jakuba. Zebrali się też wszyscy starsi [πρεσβύτεροι]. Powitawszy ich, zaczął szczegółowo opowiadać, czego Bóg dokonał wśród pogan przez jego posługę. Słyszac to, wielbili Boga, ale powiedzieli mu [...]: „Zrób to, co ci mówimy” (Dz 21, 17-18).

Przy okazji zauważamy, że Jakub, biskup Jerozolimy, wraz ze swoimi prezbiterami, cieszył się na miejscu na tyle dużym autorytetem, że mógł kierować swoje zalecenia nawet do Apostoła Pawła, który zastosował się do nich. To bardzo pouczająca scena, mówiąca nam wiele o drogach autorytetu w pierwotnym Kościele.

2.4.3. Diakoni, prezbiterzy, biskupi

a. Diakoni

Od szóstego rozdziału Dziejów zauważamy drugi etap ustanawiania posług hierarchicznych. Kościół się rozrasta, przybywa ludzi, jest więcej zadań i wyzwań. Z tego powodu pojawiła się konieczność ustanowienia specjalnej kościelnej posługi, diakonów. Przy niewielkich rozmiarach pierwotnej wspólnoty, do tego – jak pamiętamy – ograniczonej terytorialnie tylko do Jerozolimy, potrzebna liczba takich sług Bożych była niewielka: wystarczyło ich siedmiu. Ta cyfra stała się nawet drugą nazwą ich urzędu: tak jak Apostołowie to „Dwunastu”, tak diakoni to „Siedmiu” (por. Dz 21, 8, gdzie Filip Ewangelista to właśnie jeden z owych pierwotnych „Siedmiu”).

Upatrzcież zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości! Im zlecimy zadanie. [...] Przedstawili ich Apostołom, którzy modląc się włożyli na nich ręce (Dz 6, 3.5-6).

Zadania przewidziane dla tak ustanowionych diakonów są opisane w *Dziejach* jako wybitnie pomocnicze i charytatywne, a nie duszpasterskie. Ale Duch Święty rozdziela swoje dary tak, jak chce (por. Dz 12, 11), może więc obdarzyć diakona Filipa charyzmatem ewangelisty (por. Dz 8).

b. Prezbiterzy i biskupi

Z biegiem lat pojawiło się nowe wyzwanie – terytorialne rozszerzanie się Kościoła poza Jerozolimę. Wraz z postępami ewangelizacji chrześcijanie pojawiali się na nowych terenach i powstała potrzeba ustanowienia tam struktur. To nie wspólnoty same sobie ustalały, kto i jak ma nimi kierować, ale odpowiedzialni za to byli wysłannicy autoryzowani przez całą Apostolską hierarchię: „[Paweł i Barnaba] w każdym Kościele ustanowili im starszych” (Dz 14, 23).

Nie należy jednak wyobrażać sobie, że wskutek tego po prostu powielono wzór jerozolimski w mnożących się, autonomicznych wspólnotach. Tak nie było, gdyż w dalszym ciągu istniała apostolska „centrala” w Jerozolimie. Wyraźnie widać to ok. roku 48, kiedy to kilkaset kilometrów na północ od Jerozolimy, w Antiochii, „doszło do niemałych sporów i zatargów”. Wtedy „postanowiono, że Paweł i Barnaba, i jeszcze kilku spośród nich uda się w sprawie tego sporu do Jerozolimy, do Apostołów i starszych” (Dz 15, 2). Najwidoczniej oczekiwano, że Jerozolima jest właściwym miejscem rozstrzygania problemów, a Apostołowie to właściwe grono do orzekania, co jest zgodne z chrześcijańską nauką, a co nie.

Dowiadujemy się przy okazji, że apostolska „centrala” miała uprawnienia do wydawania swojego rodzaju „misji apostolskiej” w postaci upoważnienia do głoszenia poprawnej nauki chrześcijańskiej:

Apostołowie i starsi wraz z całym Kościołem posłali pismo tej treści [...]: „Dowiedzieliśmy się, że niektórzy bez naszego upoważnienia wyszli od nas i zaniepokoiili was naukami, siejąc zamęt w waszych duszach” (Dz 15, 22-24).

Okazuje się, że do głoszenia było potrzebne upoważnienie, a zaniebdanie w tej kwestii prowadziło do zamętu w duszach.

Poza Jerozolimą i Antiochią istniały już inne Kościoły lokalne: „[Paweł] przechodził przez Syrię i Cylicję umacniając Kościoły” (Dz 15). Choć terytorialnie były bardzo odległe, to jednak pozostawały zależne od autorytetu Stolicy Apostolskiej w Jerozolimie:

Kiedy [Paweł i Tymoteusz] przechodzili przez miasta, nakazywali im przestrzegać postanowień powziętych w Jerozolimie przez Apostołów i starszych. Tak więc utwierdzały się Kościoły w wierze i z dnia na dzień rosły w liczbę (Dz 16, 4-5).

Utwierdzanie się w wierze to między innymi przyjmowanie nauczania i zaleceń płynących z Tradycji Apostołów.

Z Dziejów dowiadujemy się też o istnieniu prototypu lokalnych synodów: „[Paweł] z Miletu posłał do Efezu i wezwał starszych Kościoła. A gdy do niego przybyli, przemówił do nich: [...] Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami” (Dz 20, 17-18.28). Taki prasynod miał więc cele formacyjne i duszpasterskie i wyraźnie pokazywał linie autorytetu Kościelnego: przez miejscowych biskupów do Pawła, a przez Pawła do wysyłających ich Apostołów w Jerozolimie.

2.4.4. Fałszywi pasterze

Podobnie jak przy poprzednich posługach, tak samo i w przypadku pasterzy w Nowym Testamencie znajdujemy przestrogi przed zafalszowaną formą pełnienia misji. W zależności od kategorii występku, mówi się o nich na dwa sposoby. Łagodniejsze błędy pasterzy pociągają za sobą potrzebę wewnątrzkościelnej korekty, natomiast te poważniejsze wymagają wprost odrzucenia pseudopasterskich uzurpatorów.

O łagodniejszej formie wypaczeń pisze Apostoł Jan:

Napisałem kilka słów do gminy, lecz Diotrefes, który pragnie być pierwszym wśród nich [ὁ φιλοπρωτεύων], nie przyjmuje nas. Dlatego, gdy przybędę, upomnę go za jego wystąpienia i złośliwe wypowiedzi przeciwko nam. A nadto, jakby mu jeszcze było tego za mało, odmawia

on udzielania gościny braciom, a tym, którzy chcą to czynić, zabrania, a nawet wyklucza ich z Kościoła (3 J 9-10).

Mowa tu nie o fałszywym pasterzu, ale raczej o niewłaściwym sposobie pełnienia posługi przez autentycznego pasterza, skoro jako środek zaradczy wystarczy zapowiedź upomnienia.

Znacznie surowiej brzmi ocena w innym apostołskim liście: są tacy, którzy „samych siebie pasą [ἐαυτοὺς ποιμαίνοντες]” (Jud 1, 12). Dla lepszego oddania podobieństwa słów oryginału można by zaryzykować tłumaczenie: „samym sobie pasterzują”.

Radykalna recepta postępowania wobec takich zagrożeń została opisana przez św. Pawła, który użył twardego określenia „heretyk-sekciarz”:

Unikaj głupich dociekań, rodowodów, sporów i kłótni o Prawo [Mojżeszowe]! Są bowiem bezużyteczne i puste. Sekciarza [αἰρετικὸν] po jednym lub po drugim upomnieniu wystrzegaj się, wiedząc, że człowiek taki jest przewrotny i grzeszny, przy czym sam na siebie wydaje wyrok (Tt 3, 9-10).

2.5. Nowotestamentowi nauczyciele

W naszym przeglądzie biblijnych danych na temat pięciorakiej posługi w Kościele wspomnianej przez św. Pawła w Liście do Efezjan zbliżyliśmy się do ostatniej z nich, służby nauczyciela. „On ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i **nauczycielami** dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego” (Ef 4, 11-12).

2.5.1. Nauczyciele w Dziejach

Według niektórych ojców Kościoła funkcja nauczyciela nie jest samodzielną, obok poprzednich czterech, lecz jest drugą częścią dwuczłonowej nazwy „pasterza i nauczyciela”. Grecki tekst Nowego Testamentu rzeczywiście można tak zinterpretować, jak podaje to tłumaczenie interlinearne: „dał tych [jako] apostołów, tych zaś [jako] proroków, tych zaś [jako] ewangelistów, tych zaś [jako] pasterzy i nauczycieli”. Wtedy zamiast pięciorakiej posługi mielibyśmy posługę czworaką: te same osoby

byłyby pasterzami i nauczycielami, czyli nauczającymi pasterzami. A ponieważ ten wątek nie jest podejmowany w innych miejscach Nowego Testamentu, wydaje się, że obie opinie są równouprawnione.

Możliwe też, że kiedy w *Dziejach Apostolskich* czytamy o posługach kościelnych, autor niekiedy ma na myśli, że niektóre z nich były łączone ze sobą, tak że np. te same osoby były prorokami i nauczycielami: „W Antiochii, w tamtejszym Kościele, byli prorokami i nauczycielami [διδάσκαλοι]: Barnaba i Szymon zwany Niger, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się razem z Herodem tetrarchą, i Szawel” (Dz 13, 1). Gdyby tak było, to pięć posług z Ef 4, 11-12 nie oznaczałoby z konieczności pięciu różnych osób, gdyż te same osoby mogłyby pełnić różnie łączone misje.

Z drugiej strony, nie można nie zauważyć, że w Liście do Koryntian odczytamy wyraźne rozdzielenie, a do tego uporządkowanie posług według hierarchicznej kolejności autorytetu: „Ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli [τρίτον διδασκάλους]”. Dopiero potem, tym razem już bez wyliczania kolejności, „tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami” (1 Kor 12, 28).

Powróćmy jednak do treści określenia „nauczyciel”. Już wcześniej widzieliśmy powód ustanowienia Pawła „nauczycielem”. Oto kiedy w Antiochii „pozyskano wielką liczbę ludzi dla Pana”, sprowadzono z nieodległego Tarsu Pawła. A ten wraz z Barnabą „pracowali razem w Kościele, nauczając [διδάξαι] wielką rzeszę ludzi” (Dz 11, 26). Ten etap działalności św. Pawła ma tym większe znaczenie, że to właśnie wtedy po raz pierwszy nazwano uczniów z Antiochii chrześcijanami.

Innym ciekawym przykładem nauczania, tym razem nie na wielką skalę, ale raczej w łonie niewielkiej grupy domowej, jest dzieło Pryscylli i Akwili. Pamiętamy, że po tym, jak wyszły na jaw poważne braki formacyjne Apollosa z zapałem ewangelizującego w Efezie, „Pryscylla i Akwila wzięli go ze sobą i wyłożyli mu dokładniej drogę Bożą” (Dz 18, 26).

Z powołaniem nauczyciela wiązała się wielka odpowiedzialność. Dlatego Jakub pisze: „Niech zbyt wielu z was nie uchodzi za nauczycieli [διδάσκαλοι], moi bracia, bo wiecie, iż tym bardziej surowy czeka nas sąd” (Jk 3, 1). To samo określenie może nabierać nieco negatywnego odcienia znaczeniowego, kiedy Apostoł pisze: „Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań –

ponieważ ich uszy świerzbią – będą sobie mnożyli nauczycieli [διδασκάλους]” (2 Tm 4, 3).

2.5.2. Fałszywi nauczyciele

Autor Listu Jakuba, przestrzegając przed zbyt pochopnym przypisywaniem sobie tytułu „nauczyciela”, miał zapewne na myśli ryzyko moralnego niedorastania do tej funkcji: ktoś prawidłowo naucza, jak powinno się postępować, ale sam nie przestrzega swoich własnych zaleceń. O wiele poważniejszym zagrożeniem jest jednak nauczyciel, którego samo nauczanie jest błędne już w punkcie wyjścia. Może się bowiem okazać, że przedmiotem głoszenia będzie błąd w wierze:

Duch otwarcie mówi, że w czasach ostatnich niektórzy odpadną od wiary, skłaniając się ku duchom zwodniczym i ku naukom [διδασκαλίαις] demonów (1 Tm 4, 1).

Nie jest to tylko teoria, ale zjawisko występujące niestety także w jak najbardziej realnej praktyce Kościoła. Dlatego Paweł przestrzega Tymoteusza:

Unikaj światowej gadaniny; albowiem uprawiający ją coraz bardziej będą się zbliżać ku bezbożności, a ich nauka [λόγος] jak gangrena będzie się szerzyć wokoło. Do nich należą Hymenajos i Filetos, którzy odpadli od prawdy, mówiąc, że zmartwychwstanie już nastąpiło, i wywracają wiarę niektórych (2 Tm 2, 17-18).

Apostoł Piotr stawia kropkę nad „i”, stwierdzając: „Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą **fałszywi nauczyciele** [ψευδο-διδάσκαλοι], którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje” (2 P 2, 1).

Jeszcze obszerniej o takim niebezpieczeństwie pojawienia się fałszywej nauki (a co za tym idzie – fałszywych nauczycieli) pisze Apostoł Jan:

Wielu bowiem pojawiło się na świecie zwodzicieli, którzy nie uznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele ludzkim. Taki jest zwodzicielem i Antychrystem. Uważajcie na siebie, abyście nie utracili tego, coście zdobyli pracą, lecz żebyście otrzymali pełną zapłatę.

Każdy, kto wybiega zbyt naprzód, a nie trwa w nauce [διδαχῇ] Chrystusa, ten nie ma Boga. Kto trwa w nauce, ten ma i Ojca, i Syna. Jeśli ktoś przychodzi do was i tej nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go do domu i nie pozdrawiajcie go (2 J 1, 7-10).

Wątek ten pojawi się jeszcze raz w Apokalipsie:

Wam zaś, pozostałym w Tiatyrze, mówię, wszystkim, co tej nauki [διδαχῇν] nie mają, tym, co – jak mówią – nie poznali „głębin szatana”: nie nakładam na was nowego brzemienia, to jednak, co macie, zatrzymajcie, aż przyjdę (Ap 2, 24).

2.5.3. Aneks historyczny: *discunt prius quod doceant*

Jak to było poprzednio, tak i teraz sprawdźmy na przykładzie trwałość biblijnej nauki o posłudze nauczyciela w kolejnych wiekach Kościoła. Święty Ambroży († 397) jest świadomy, że spoczywający na nim obowiązek nauczania wynika z przyjętego zadania kapłańskiego. Patrząc na opisaną w Biblii pięcioraką posługę – „gdyż Bóg ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami” – wyznaje z pokorą, że nie może ubiegać się o chwałę Apostołów („któż może bowiem to czynić, poza tymi, których Syn Boży sam wybrał?”) ani o łaskę proroków, ani o moc ewangelistów, ani o troskliwą opiekuńczość pasterzy. Jedyne, co mu zostaje, to pilność w studium Pisma Świętego, „którą Apostoł umieścił pośród ostatnich obowiązków świętych”. „Tego jedynie pragnę – pisze Ambroży – abym mając zapał do nauczania [*docendi*], był też zdolny do uczenia się”. Jednym słowem, biblijne posługiwanie „nauczyciela” rozumie jako skierowane przede wszystkim do samego siebie: o ile Boski Nauczyciel nie potrzebował przyjęcia swej nauki od innych ludzi, o tyle „ludzie uczą się tego, czego będą uczyć [*discunt prius quod doceant*]”³⁰.

³⁰ Św. Ambroży, *De officiis ministrorum*, I, 1, 3; tekst dostępny w internecie: <https://archive.org/stream/deofficiisminis00krabgoog/deofficiisminis00krabgoog_djvu.txt (2018)>.

„RUCHY EKLEZJALNE” W NOWYM TESTAMENCIE?

Rzeczywistość tak zwanych „ruchów odnowy Kościoła” albo „ruchów eklezjalnych” znamy w naszym współczesnym Kościele już od kilkudziesięciu lat. Chociaż takie ruchy są nad wyraz różnorodne, to można znaleźć kilka wspólnych dla nich cech.

Po pierwsze, ruch eklezjalny jest **widzialnym znakiem czasu**, wskazującym na Boże działanie: „Jezus zesłał Ducha Świętego – jak to sami widzicie i słyszycie” (por. Dz 2, 33).

Po drugie, ruch odnowy jest okazją do **włączenia się w wędrówkę ludu Bożego**, w tę samą stronę, w którą Duch Pański porusza całą chrześcijańską wspólnotę. Czytamy przecież: „wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8, 14).

Dalej, ruch eklezjalny jest wspólnotową **manifestacją charyzmatu**. Jego istotą jest udział wielu uczestników w tym samym charyzmacie ruchu: „wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra” (1 Kor 12, 7).

W następnej kolejności ruch eklezjalny jest niepowtarzalną okazją do praktycznego spotkania **sakramentu i charyzmatu**, *institutio* i *inspiratio*. Te dwie równoległe drogi Ducha Świętego w Kościele prowadzą przecież w tym samym kierunku: „wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało” (1 Kor 12, 13).

W końcu zaś istotę ruchu wieńczy **ekspansja ewangelizacyjna**. W ruchu odnowy Kościoła koncentruje się ewangelizacja nie tylko jako teoretyczny postulat, ale jako faktyczny opis rzeczywistości. Od samego początku przecież „Bóg uwierzytelnił [zbawienie] różnorakimi mocami i udzielaniem Ducha Świętego według swej woli” (Hbr 2, 4).

Postawmy pytanie: Czy tak opisany ruch kościelny jest jakąś nowością w historii Kościoła? A może pierwotne i wzorcowe postacie ruchów eklezjalnych możemy znaleźć już w Dziejach Apostolskich? Sprawdźmy.

3.1. Kościół w Jerozolimie

3.1.1. Terytorialne ograniczenie

Pierwszy przykład zaczerpnijmy z opisu chrześcijańskiej wspólnoty zaledwie kilka lat po ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Pana Jezusa. W tym właśnie czasie, około 34 r., „wybuchło wielkie prześladowanie w Kościele jerozolimskim”, a „wszyscy, z wyjątkiem Apostołów, rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii” (Dz 8, 1).

Najpierw ważna uwaga wstępna: do szóstego rozdziału Dziejów Apostolskich Kościół jest fenomenem czysto jerozolimskim. Terytorialne ograniczenie zasięgu Kościoła jest wielokrotnie podkreślane: „kiedy [Jezus] przebywał razem z nimi, kazał im **nie odchodzić z Jerozolimy**” (Dz 1, 4); „potem **wrócili do Jerozolimy** z góry zwanej Oliwną” (Dz 1, 12); „kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy znajdowali się wszyscy razem **na tym samym miejscu**” (Dz 2, 1).

Modlitwa w tym czasie to modlitwa w **świątyni jerozolimskiej** (Dz 3,1); nauczanie odbywa się w **Jerozolimie** (Dz 4, 1). Kiedy o modlitwę za chorych prosili ci, którzy mieszkali w innych miejscach, musieli przynieść ich do Miasta świętego: „z miast sąsiednich **zbiegało się mnóstwo ludu do Jerozolimy**, znosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste” (Dz 5, 16). Nawet oskarżenie nieprzyjaznego świadka historii pierwotnego Kościoła brzmi: „**napelniliście Jerozolimę** waszą nauką” (Dz 5, 28).

Wniosek jest jasny: pierwszych kilka lat życia Kościoła to fenomen ograniczony do Świętego Miasta, do Jerozolimy. W tej sytuacji wystarczające struktury dla całej wspólnoty to Dwunastu (Apostołowie z wyróżnionym Piotrem i dołączonym jako następca Judasza – Maciejem) oraz Siedmiu (diakoni „dla obsługi stołów” – Dz 6, 1-6).

3.1.2. Kościół jerozolimski: pięćoraka posługa w osobach Apostołów

Przypomnijmy sobie darowane przez Chrystusa mocą Ducha Świętego pięćorake wyposażenie dla Kościoła:

Ten, który wstąpił ponad wszystkie niebiosa, aby wszystko nappełnić – ustanowił jednych **apostołami**, innych **prorokami**, innych **ewangeli-**

stami, innych **pasterzami** i **nauczycielami** dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego (Ef 4, 10-12).

Czy w ciągu kilku pierwszych lat życia Kościoła, kiedy wszystko ograniczało się jeszcze tylko do Jerozolimy, funkcjonowały już te posługi, wymienione w Ef 4? Wiele wskazuje, że tak, z tym że wszystkie one były skupione w osobach Dwunastu.

Najpierw członkowie kolegium Dwunastu w sposób oczywisty byli **Apostołami**, wybranymi przez Pana Jezusa (z dołączonym Maciejem).

Sprawowali też funkcję **proroków**. Najlepiej widać to w początkowych mowach Piotra. Jego pierwsze pouczenie zaczyna się słowami: „Bracia, musiało się wypełnić słowo Pisma, które Duch Święty zapowiedział przez usta Dawida o Judaszu” (Dz 1, 16). Aby dostrzec w słowach Psalmów 69 i 109 proroctwo o zdradzie Judasza i o jej konsekwencjach, potrzebne było bardzo specjalne spojrzenie („światłe oczy serca” – Ef 1, 18), czyli właśnie prorocze wejście w tekst Biblii. Podobnie prorocze znaczenie miało pouczenie kandydatów na chrześcijan, że ten dar Ducha, który spontanicznie zstąpił w Wieczerniku w dzień Pięćdziesiątnicy, będzie dla nich dostępny po nawróceniu i przyjęciu sakramentu chrztu (Dz 2, 38). Charakter proroczy miało zrozumienie, że dzieła mocy, których Jezus uprzednio dokonywał wobec ludu na oczach Apostołów, teraz też są możliwe – „w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka” (Dz 3, 6), gdyż „przez wiarę w Jego imię – Imię to przywraca siły” (Dz 3, 16).

W tym pierwszym okresie życia Kościoła apostołskie grono Dwunastu sprawowało też posługę **ewangelistów**. I znowu na plan pierwszy stale wysuwa się Piotr („Ty jesteś Piotr [czyli Skalą], i na tej Skale zbuduję Kościół mój” – Mt 16, 18). Ileż to razy słyszymy z ust Piotra obwieszczenie kerygmatu dobrej nowiny: „Dla was jest obietnica i dla dzieci waszych” (Dz 2, 39); „Wy jesteście synami proroków i przymierza – dla was w pierwszym rządzie wskrzesił Bóg Sługę swego” (Dz 3, 25-26); „Nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4, 12).

W tym czasie grono dwunastu Apostołów spełniało też rolę **pasterzy i nauczycieli**. Skoro Kościół ograniczał się do jednego miasta (według naszych dzisiejszych kategorii niezbyt wielkiego), w zupełności to wystar-

czało: „Powiedziało Dwunastu: [...] My oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa” (Dz 6, 4).

Ograniczona liczba chrześcijan tworzących wspólnotę w jednym mieście wzrastała pod duchową opieką dwunastu Apostołów i przy charytatywnej pomocy siedmiu diakonów. Doświadczano wszystkich pięciu posług – apostołów, proroków, ewangelistów, pasterzy i nauczycieli – dzięki służbie tych Dwunastu, których ustanowił Pan Jezus. Wierni nie spodziewali się, że nader szybko miało się zweryfikować, czy rzeczywiście przyjmowali to wszystko „dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi” (Ef 4, 12). Jak to tego doszło?

3.2. Pierwszy wzór ruchu: „ewangelizacyjny ruch samarytański” (Dz 8)

3.2.1. Nowy ruch Ducha Świętego: rozdzielanie darów na inne osoby

Kulminacją tego etapu życia Kościoła – być może dwu-, trzyletniego – jest męczeństwo diakona Szczepana. Oskarżonego doprowadzono przed sąd, co skończyło się jego śmiercią: „wyrzucili go poza miasto i obrzucili kamieniami” (Dz 7, 58).

To wydarzenie musiało wywrzeć ogromne wrażenie zarówno na uczniach Chrystusa, jak i na przeciwnikach Ewangelii. Wyglądało przecież jak ucieleśniony symbol: nauka Jezusa zostaje wyrzucona z miasta, które napelniła, a poza murami Jerozolimy czeka ją koniec... Do takiego wniosku doszli jedni i drudzy. Przeciwnicy, gdyż zorganizowali natychmiast „wielkie prześladowanie w Kościele jerozolimskim” (Dz 8, 1) – a innego Kościoła niż jerozolimski nie było. Uczniowie – gdyż rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii, ale bez swoich pasterzy, którzy pozostali w ukryciu w Jerozolimie (por. Dz 8, 2). Zapewne podczas ich poszukiwania „Szawel niszczył Kościół, wchodząc do domów” (Dz 8, 3). Wyglądało to wszystko na zapowiedź rychłego końca.

W tym momencie zaingerował jednak Duch Święty, tworząc nową rzeczywistość: prawzór **eklezyjalnego ruchu odnowy**, którym był spontaniczny ruch ewangelizacyjny poza Jerozolimą. Znakiem „ruchu” było poruszenie, nawet w jak najbardziej dosłownym tego słowa znaczeniu:

Wybuchło wielkie prześladowanie w Kościele jerozolimskim. Wszyscy, z wyjątkiem Apostołów, rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii. Ci, którzy się rozproszyli, głosili w drodze słowo (por. Dz 8, 1. 4).

Z przytoczonego tekstu widać wyraźnie, że głosicielami słowa byli ci uczniowie, którzy nie byli apostołami. To radykalna nowość w narracji Dziejów. Nauczanie Apostołów okazało się na tyle skuteczne, że udało się im „przysposobić świętych do wykonywania posługi” (Ef 4, 12). Nowe dzieci Boże na tyle „doszły do miary wielkości według pełni Chrystusa i wzrosły ku Chrystusowi” (Ef 4, 13. 15), że były w stanie przejąć odpowiedzialność za ewangelizacyjne dzieło Kościoła.

Dalszy ciąg tekstu Dziejów opisuje wybór Filipa jako przykład charyzmatycznego **ewangelisty** – nowego głosiciela Ewangelii. Nie był on wprawdzie typowym chrześcijaninem: był przecież jednym z Siedmiu (por. Dz 6, 5), a więc diakonem. Ale diakoni zostali wybrani dla posługi charytatywnej, dla „obsługiwania stołów” (Dz 6, 2). Mimo to, diakon Filip odkrywa w sobie charyzmat **ewangelisty**, który bywa – jak widać – czymś innym niż urzędowa posługa słowa:

Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z donośnym krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka radość zapanowała w tym mieście (Dz 8, 5-8).

[Ludzie] uwierzyli Filipowi, który nauczał o królestwie Bożym oraz o imieniu Jezusa Chrystusa (Dz 8, 12).

Istotną cechą tej pierwszej, „samarytańskiej wersji” ruchu ewangelizacyjnego jest zapoczątkowanie przez jedną, charyzmatyczną postać – diakona Filipa. Ważne jest też, że otwiera nowy etap spełnienia biblijnej zapowiedzi: „będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii” (Dz 1, 8).

Głoszenie w Samarii spełnia więc wszystkie postulowane przez nas nieco wyżej cechy ruchu eklezjalnego. Było **widzialnym znakiem czasu** i było też wyraźnym włączeniem się w **ewangelizacyjną wędrówkę całego Kościoła**. **Manifestacja charyzmatu** miała tu raczej indywidualny charakter, gdyż na plan pierwszy wybijała się postać niezwykłego

ewangelisty – Filipa. A spotkanie **sakramentu i charyzmatu**? A **ekspansja ewangelizacyjna**? Są obecne, zaraz przekonamy się, w jaki sposób.

Samarytanie uwierzyli nie przez nauczanie Apostołów (choć to oni mieli oddawać się „posłudze słowa” – Dz 6, 4), ale przez nauczanie Filipa, który został ustanowiony dla „obsługiwanego stołów” (Dz 6, 2). Reakcja apostołów na taki niezaplanowany obrót spraw jest w najwyższym stopniu pouczająca i miarodajna dla wszelkich ruchów kościelnych aż do naszych czasów:

Kiedy Apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do niej Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego (Dz 8, 14-15).

Apostołowie zareagowali, wysyłając delegację przedstawicieli hierarchii Kościoła, aby w ten sposób rozeznąć owoc spontanicznej ewangelizacji. Po rozeznaniu nastąpiło faktyczne, sakramentalne już przypieczętowanie charyzmatycznego ruchu ewangelizacyjnego: Apostołowie „wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego” (Dz 8, 17). Dalej, wstępna ewangelizacja kerygmatyczna musiała zostać ugruntowana przez głębszą katechezę i tak się faktycznie stało. Chociaż Samarytanie byli już zewangelizowani i nawet ochrzczeni, to jednak Apostołowie „dali im świadectwo i opowiedzieli słowo Pana” (Dz 8, 25).

Natomiast **ekspansję ewangelizacyjną** na szerszą skalę odnajdujemy na dwa sposoby: najpierw przy początku tej biblijnej relacji, kiedy okazuje się, że głoszących słowo było więcej (por. Dz 8, 4). Potem zaś domyślamy się szerszego zasięgu ewangelizacji, gdy czytamy: „Apostołowie [...] głosili Ewangelię w wielu wioskach samarytańskich” (Dz 8, 25).

3.2.2. Rozeznanie negatywne i korekta: przypadek Szymona Maga

Na koniec tej analizy „eklezyjalnego ruchu samarytańskiego” wypada nam zwrócić uwagę na konkretny przykład zawsze możliwej fascynacji **fałszywą mocą duchową**. Taki wypadek rzeczywiście wydarzył się podczas misyjnej ekspansji w Samarii. Otóż jednym ze świadków ewangelizacji prowadzonej przez Filipa był „pewien człowiek, imieniem Szymon, który dawniej zajmował się czarną magią, wprawiał w zdumienie lud Samarii

i twierdził, że jest kimś niezwykłym” (Dz 8, 9). Cieszył się na tyle wielkim autorytetem, że: „Poważali go wszyscy od najmniejszego do największego: «Ten jest wielką mocą Bożą» – mówili” (Dz 8, 10). Pomimo tak niefortunnego duchowego punktu startowego, Szymon jak najbardziej autentycznie przyjął Ewangelię: „uwierzył również sam Szymon, a kiedy przyjął chrzest, towarzyszył wszędzie Filipowi i zdumiewał się bardzo na widok dokonywanych cudów i znaków” (Dz 8, 13).

Okazało się jednak, że chociaż zaczątkowa wiara była wystarczająca, by przyjąć chrzest, to jednak nie mogła zastąpić solidnej i systematycznej formacji duchowej. Kłopoty zaczęły się, „kiedy Szymon ujrzał, że Apostołowie przez wkładanie rąk udzielali Ducha Świętego” (Dz 8, 18). Dla współczesnego czytelnika nie jest całkiem jasne, w czym ten widok przewyższał dokonywane przez ręce Filipa cuda i znaki (może tym razem pojawiło się mówienie językami bądź prorokowanie?), pozostaje jednak faktem, że Szymon „przyniósł pieniądze” (Dz 8, 18). A do tego dodał: „Dajcie i mnie tę władzę [...], aby każdy, na kogo włożę ręce, otrzymał Ducha Świętego” (Dz 8, 19). Reakcja Apostołów była natychmiastowa i jednoznaczna: „Niech pieniądze twoje przepadną razem z tobą – odpowiedział mu Piotr – gdyż sądziłeś, że dar Boży można nabyć za pieniądze” (Dz 8, 20).

Wbrew temu, czego można było oczekiwać, Szymon zareagował pozytywnie na tak surowe napomnienie. Wobec ostrej reprimendy Apostoła: „Odwróć się od swego grzechu i proś Pana, a może ci odpuści twój zamiar – bo widzę, że jesteś żółcią gorzką i wiązką nieprawości” (Dz 8, 22-23), odpowiedział: „Módlcie się za mną do Pana, aby nie spotkało mnie nic z tego, coście powiedzieli” (Dz 8, 24). Umiał więc uznać swój błąd, wyznać grzech i dojść do nawrócenia.

3.2.3. Fałszywe znaki i cuda

Przypomnijmy sobie: „tłumy słuchały słów Filipa, ponieważ widziały znaki, jakie czynił” (Dz 8, 6). To samo widział Szymon i „zdumiewał się bardzo na widok dokonywanych cudów i znaków” (Dz 8, 13). Ale cuda jako główne źródło fascynacji duchowej bywają zawodne. Same w sobie jako rozstrzygające kryterium wiary – nie wystarczą. Trudność ewentualnego rozeznawania tylko na ich podstawie podkreśla jeszcze fakt, że w Ewangelii wspomniane są niezwykle czyny nazwane wprost „znakami i cudami” (nawet bez określenia: fałszywe!), a jednak zdziałane

przez zwodzicieli: „Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i działać będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych” (Mk 13, 22).

Przywołajmy jako przestrożę tekst relacjonujący wprowadzie niezwykły dar – ale demonicznego pochodzenia. Wniosek z tego przykładu: fałszywe znaki bywają trudne do rozeznania – gdyż mogą nawet towarzyszyć głoszeniu Jezusa, ale wśród zamieszania:

Kiedyśmy szli na miejsce modlitwy, zabiegła nam drogę jakaś niewolnica, opętana przez ducha, który wróżył. Przynosiła ona duży dochód swym panom.

Ona to, biegnąc za Pawłem i za nami wołała: „Ci ludzie są sługami Boga Najwyższego, oni wam głoszą drogę zbawienia”. Czyniła to przez wiele dni, aż Paweł mając dość tego, odwrócił się i powiedział do ducha: „Rozkazuję ci w imię Jezusa Chrystusa, abys z niej wyszedł”. I w tejże chwili wyszedł (Dz 16, 16-18).

Fałszywość zwodniczych znaków niekoniecznie polega więc na tym, że są tylko iluzją, że wyglądają na niezwykle, ale to tylko pozory. Nie, znaki mogą być **prawdziwie niezwykle**, a jednak mogą być **fałszywe** w tym sensie, że prowadzą do zwiedzenia:

Ukaże się Niegodziwiec: [...] Pojawieniu się jego towarzyszyć będzie działanie szatana, z całą mocą, wśród znaków i cudów fałszywych [ψευδούς], z wszelkim zwodzeniem ku nieprawości tych, którzy giną, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, aby dostąpić zbawienia. Dlatego Bóg dopuszcza działanie na nich oszustwa, tak iż uwierzą kłamstwu (2 Tes 2, 8-12).

3.3. Drugi wzór ruchu: „ewangelizacyjny ruch antiocheński” (Dz 11–14)

Chociaż prześladowanie jest zawsze dramatycznym wybuchem zła, jednak może stać się okazją do dobra. To właśnie wydarzyło się podczas pierwszego wielkiego prześladowania chrześcijan:

Ci, których rozproszyło prześladowanie, jakie wybuchło z powodu Szczepana, dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, głosząc słowo

samym tylko Żydom. Niektórzy z nich pochodzili z Cypru i z Cyreny. Oni to po przybyciu do Antiochii przemawiali też do Greków i opowiadali Dobrą Nowinę o Panu Jezusie (Dz 11, 19-20).

3.3.1. Nieoczekiwany katalizator ewangelizacyjnego ruchu

Stało się coś przedziwnego! Oto niedawne uderzenie zła („Szawel siał grozę i dyszał żądzą mordu” – Dz 9, 1) stało się przyczyną spełnienia się proroctwa: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8).

Już wcześniej widzieliśmy, że pierwszym przyczółkiem głoszenia poza Jeruzalem była misja diakona Filipa. Była to realizacja jego osobistego charyzmatu ewangelisty. Jednak teraz przyszedł czas na coś większego, na budzenia charyzmatu w powszechnym poruszeniu serc. Głoszących Ewangelię będzie naraz tak wielu, że nawet nie sposób wymienić ich imion: nie jest to bowiem zespół kilku jednostek, ale właśnie **eklezjalny ruch**. Tym razem można wyodrębnić dwie wyraźne fazy: we wcześniejszej głoszono Dobrą Nowinę tylko Żydom; w drugiej fazie nastąpił istotny przełom, gdyż „przemawiali też do Greków i opowiadali Dobrą Nowinę o Panu Jezusie” (Dz 11, 19-20).

Mamy więc **widzialny znak czasu** w postaci spełnienia się proroctwa o głoszeniu słowa Bożego już nie tylko w Judei i w Samarii, mamy **włączenie się w wędrówkę całego Kościoła** (choć niedobrowolne!) ku geograficznym peryferiom ewangelizacji (syryjska Antiochia to już owe biblijne „krańce ziemi”). Widzimy też publiczne **manifestowanie się charyzmatu** ewangelizatora w szerszych wspólnotach kościelnych. Pozostaje pytanie: Czy ponownie ujrzemy **spotkanie sakramentu i charyzmatu**, *institutio* i *inspiratio*? Czy będą współdziałać dla **ekspansji ewangelizacyjnej**? Poszukajmy odpowiedzi w dalszych częściach tekstu Dziejów.

3.3.2. Antiochia: autorytet Kościoła wobec ruchu eklezjalnego

Nowy ruch zaczyna się samoistnie, spontanicznie, właśnie „charyzmatycznie”. Duch Święty wzbudza inicjatywę, której wierni (dziś nazwalibyśmy ich „świeckimi”) są posłuszni: „dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii głosząc słowo” (Dz 11, 19). Ale tak rozpoczęty ruch

nie jest inicjatywą samowystarczalną. Wymaga kolejnych etapów kościelnego rozeznania. I tu potrzebna będzie inna instancja niż sami uczestnicy ruchu. Właściwą instancją jest Stolica Apostolska.

Stolica Apostolska? Oczywiście, użycie tego terminu wymaga wyjaśnienia. Dziś jesteśmy przyzwyczajeni, że synonimem nazwy „Stolica Apostolska” jest Rzym. Ale przecież charakter „apostolskości” wnosi nie miasto jako takie, ale obecność w tym mieście Apostołów. Gdzie oni wtedy rezydowali? Przypomnijmy sobie: „wszyscy, z **wyjątkiem Apostołów**, rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii” (Dz 8, 1). Stolica Apostolska mieściła się więc wówczas w Jerozolimie. I właśnie tam dotarły ekscytujące nowiny o niezwykłych zdarzeniach na północy, w dalekiej Antiochii: „wieść o tym doszła do uszu Kościoła w Jerozolimie” (Dz 11, 22). Dlatego też wysłano Barnabę jako delegata, aby na miejscu zbadał sytuację. Jest to o tyle godne podkreślenia, że sprawa dotyczy duszpasterstwa w Antiochii odległej o 500 km, ponad dwa tygodnie pieszej wędrówki.

Jak przebiegała misja Barnaby? Pierwszy etap dokonanego przez niego rozeznania przybrał postać bardziej praktyczną, a mniej doktrynalną:

Wieść o tym doszła do uszu Kościoła w Jerozolimie. Wysłano do Antiochii Barnabę. Gdy on przybył i zobaczył działanie łaski Bożej, ucieszył się i zachęcał wszystkich, aby całym sercem wytrwali przy Panu; był bowiem człowiekiem dobrym i pełnym Ducha Świętego i wiary. Pozyskano wtedy wielką liczbę [wiernych] dla Pana. Udał się też do Tarsu, aby odszukać Szawła. A kiedy [go] znalazł, przyprowadził do Antiochii i przez cały rok pracowali razem w Kościele, nauczając wielką rzeszę ludzi. W Antiochii też po raz pierwszy nazwano uczniów chrześcijanami (Dz 11, 22-26).

Sprawa była jednak zbyt wielkiej wagi, aby na tym poprzestać. Choć nowy sposób ewangelizacji został już **praktycznie** zaakceptowany przez Barnabę jako delegata Stolicy Apostolskiej, to jednak powstała sytuacja była w dalszym ciągu **teologicznie** niezrozumiała dla wielu uczniów. Było to trudne do zrozumienia szczególnie dla tych, którzy pochodzili z bardziej tradycjonalistycznych regionów Izraela: w Antiochii „niektórzy przybysze z Judei nauczali braci: «Jeżeli się nie poddacie obrzezaniu według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni»” (Dz 15, 1). Wielu – jak widać – uważało, że kandydat na chrześcijanina koniecznie musi przejść przez fazę wyznawania judaizmu. Jeśli nie

pochodził z rodziny żydowskiej, to należało go najpierw zobowiązać do przyjęcia judaizmu przez obrzędy właściwe prozelitom, a dopiero potem zaprosić do chrześcijaństwa.

W ten sposób cała kwestia została przeniesiona z płaszczyzny **praktycznej** na poziom znacznie bardziej fundamentalny, mianowicie **doktrynalny**. Czy ewangelizując „Greków” z pominięciem fazy judaizmu, można osiągnąć główny cel chrześcijaństwa? Czy nowa forma duszpasterska będzie prowadzić ludzi do zbawienia? Na tym nowym poziomie nie wystarczył już autorytet Barnaby, chociaż był on formalnym i oficjalnym delegatem Kościoła jerozolimskiego. Sprawa zaczęła wywoływać kontrowersje w takiej skali, że uznano potrzebę sięgnięcia „wyżej”. Oznaczało to, że ponad uczestnikami kościelnej debaty w Antiochii jest jeszcze wyższa instancja, mianowicie Stolica Apostolska w Jerozolimie. I do niej odwołano się kilkanaście lat później:

Kiedy doszło do niemałych sporów i zatargów między nimi a Pawłem i Barnabą, postanowiono, że Paweł i Barnaba, i jeszcze kilku spośród nich uda się w sprawie tego sporu do Jerozolimy, do Apostołów i starszych (Dz 15, 2).

3.3.3. Rozeznawanie duszpastersko-doktrynalne

Tak właśnie uczyniono. Na miejscu obie strony kościelnej debaty przedstawiły swoje racje i oddały je w ręce stojącego nad nimi apostołskiego autorytetu:

Kiedy [delegaci z Antiochii] przybyli do Jerozolimy, zostali przyjęci przez Kościół, Apostołów i starszych. Opowiedzieli też, jak wielkich rzeczy Bóg przez nich dokonał. Lecz niektórzy nawróceni ze stronnictwa faryzeuszów oświadczyli: „Trzeba ich obrzezać i zobowiązać do przestrzegania Prawa Mojżeszowego”. Zebrali się więc Apostołowie i starsi, aby rozpatrzyć tę sprawę (Dz 15, 4-6).

Co ważne, Kościół jerozolimski nie czuł się powołany do wydawania arbitralnych sądów według swojego uznania. Decyzja miała być sformułowana na podstawie biblijnej Tradycji aplikowanej do nowych sytuacji duszpasterskich. Po wiekach Sobór Watykański I (1870) ujmie to takimi słowami:

„Biskupi Rzymu [...] definiowali naukę, którą należy zachować, a którą z Bożą pomocą poznali jako zgodną z Pismem Świętym i tradycjami apostołskimi. Duch Święty został bowiem obiecany następcom św. Piotra **nie dlatego, aby z pomocą Jego objawienia ogłaszali nową naukę, ale by z Jego pomocą święcie strzegli i wiernie wyjaśniali Objawienie przekazane przez apostołów, czyli depozyt wiary**³¹.”

Chociaż powyższa formuła słowna pochodzi dopiero z XIX wieku, to jednak idealnie oddaje postawę serca „Apostołów i starszych” z 49 r. pierwszego wieku naszej ery. Najpierw sam Piotr zrelacjonował, jak wygląda w tej mierze apostołska Tradycja (oczywiście w 49 r. ta Tradycja jest jeszcze bardzo krótka). „Po długiej wymianie zdań przemówił do nich Piotr: «Wiecie, bracia, że Bóg już dawno wybrał mnie spośród was, aby z moich ust poganie usłyszeli słowa Ewangelii i uwierzyli»” (Dz 15, 7).

Potem Jakub wykazał, że rozwiązanie stosowane w Antiochii przez Barnabę i Pawła jest zgodne z Bożym Objawieniem: „A gdy i oni umilkli, zabrał głos Jakub i rzekł: «Posłuchajcie mnie, bracia! Szymon opowiedział, jak Bóg raczył wybrać sobie lud spośród pogan. Zgadza się z tym słowa Proroków»” (Dz 15, 13-15).

Ostateczne wydanie orzeczenia w tej skomplikowanej sprawie na podstawie historycznych i biblijnych argumentów należało do Apostolskiej „centrali”. A chociaż Barnaba i Paweł byli najbardziej zainteresowani wynikiem obrad, to im przypadła rola tylko przekazicieli decyzji Stolicy Apostolskiej:

Apostołowie i starsi wraz z całym Kościołem postanowili wybrać ludzi przodujących wśród braci: Judę, zwanego Barsabas, i Sylasa i wysłać do Antiochii razem z Barnabą i Pawłem. Posłali przez nich pismo tej treści: „Apostołowie i starsi bracia przesyłają pozdrowienie [...]. Postanowiliśmy jednomyślnie wybrać mężów i wysłać razem z naszymi drogimi: Barnabą i Pawłem, którzy dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa poświęcili swe życie. Wysyłamy więc Judę i Sylasa, którzy powtórzą wam ustnie to samo. Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty

³¹ Sobór Watykański I, Konstytucja dogmatyczna o Kościele Chrystusowym *Pastor aeternus*, nr 31–32, tekst dostępny w internecie: <<http://ptm.rel.pl/czytelnia/dokumenty/dokumenty-soborowe/sobor-watykanski-i/261-konstytucja-dogmatyczna-o-kosciele-chrystusowym-pastor-aeternus.html> (2018)>.

i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne” (por. Dz 15, 22-19).

List zawierający pierwsze w historii Kościoła „dekrety soborowe” nie miał charakteru rozstrzygnięcia czysto formalnego, a tym bardziej – prawniczego. Zawarta w nim dyrektywa duszpasterska potraktowana została jako ważny element ewangelizacji. Dlatego do jerozolimskiego zespołu wysłanników do Kościoła w Antiochii dołączono jeszcze Judę (Barsabasa) i Sylasa. Byli oni prorokami, a więc mieli za zadanie tak wyjaśniać Boży plan kształtowania przyszłości Kościoła, aby Lud Boży czuł się zachęcany i zmobilizowany:

„Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierzędu. Dobrze uczynicie, jeżeli powstrzymacie się od tego. Bywajcie zdrowi!”.

Wysłannicy przybyli więc do Antiochii i zwoławszy lud, oddali list. Gdy go przeczytano, ucieszyli się z jego pocieszającej treści. Juda i Sylas, którzy byli również prorokami, w częstych przemówieniach zachęcali i umacniali braci (por. Dz 15, 25-32).

Sprawa nie skończyła się na tym, gdyż w swoich dalszych wyprawach ewangelizacyjnych Paweł nie zaniedbywał przekazywania decyzji tego „Soboru Jerozolimskiego”. W tekście Dziejów widać wyraźnie, że autorytetem, na jaki powoływał się ewangelizacyjny zespół, nie był tylko osobisty charyzmat Pawła, ale także autorytet Stolicy Jerozolimskiej:

Kiedy przechodzili przez miasta, nakazywali im przestrzegać postanowień powziętych w Jerozolimie przez Apostołów i starszych. Tak więc utwierdzały się Kościoły w wierze i z dnia na dzień rosły w liczbę (Dz 16, 4).

3.4. Trzeci wzór ruchu: „nowa fala” w Antiochii

Kościół XXI wieku wzywający dziś do nowej ewangelizacji nie jest jakąś nową wspólnotą wiary, oddzieloną nieciągłością od minionych wieków historii. Podobnie jak „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8), tak w tym, co dotyczy ewangelizacyjnego zapалу, Kościół jest zawsze ten sam (*semper idem*).

Odnoszący się do nowej ewangelizacji tytuł listu papieża Benedykta XVI *Porta fidei* (PF 1) zaczerpnięty jest z Dziejów Apostolskich 14. Stosowny fragment brzmi tak:

[Paweł i Barnaba] odpłynęli do Antiochii, gdzie za łaską Bożą zostali przeznaczeni do dzieła, które wykonali. Kiedy przybyli i zebrali [miejscowy] Kościół, opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich zdziałał i jak otworzył poganom podwoje wiary (*porta fidei*) (Dz 14, 26-27).

Ale Benedykt XVI zachęca nas do czytania nie tylko tych dwóch krótkich zdań. Są one przecież tylko zakończeniem opisu wielkiej ewangelizacyjnej przygody wiary, zwanej pierwszą misyjną podróżą św. Pawła. Opis ten zajmuje dokładnie dwa rozdziały (rozdz. 13 i 14) Dziejów. Skorzystajmy z zaproszenia: może uda nam się odkryć, jak Kościół pierwszych chrześcijan opisany w Piśmie Świętym przechodził od wyznawania i celebracji wiary do jej misyjnego głoszenia, by móc ją potem na nowo wyznawać i celebrować.

3.4.1. Ugruntowana wspólnota

Wielka ewangelizacyjna przygoda Kościoła zaczyna się od obrazu solidnej i ugruntowanej wspólnoty kościelnej w wielkim mieście Antiochii:

W Antiochii, w tamtejszym Kościele, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Szymon zwany Niger, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się razem z Herodem tetrarchą, i Szawel (Dz 13, 1).

Otrzymujemy obraz Kościoła, który **ma się dobrze**. Są tam przedstawiciele dziedzictwa Izraela, na co wskazują imiona Szymona i Manaena. Są przedstawiciele elity społecznej (Manaen wychował się razem z wysoko postawionym politykiem). Są słynni apostołowie, Paweł i Barnaba. Są struktury kościelne (prorocy i nauczyciele). Jednym słowem, ustabilizowane życie wiary powinno toczyć się systematycznie, a przede wszystkim spokojnie. I toczyło się jak najbardziej przykładowie.

Członkowie tego lokalnego Kościoła wspominali dawniejsze triumfy ewangelizacyjne. Zarówno czas wielkiego prześladowania w Jerozolimie, kiedy tak wielu chrześcijan zasłynęło wyznaniem wiary, jak i gorliwością

męczenników, Szczepana i innych. Wspominali ukonstytuowanie wspólnoty wierzących przez dzieło pracowitych duszpasterzy.

Tak, była to solidna wspólnota, z dobrymi strukturami duszpasterskimi i ze świetnymi tradycjami. Nic dziwnego, że to właśnie „w Antiochii po raz pierwszy nazwano uczniów chrześcijanami” (Dz 11, 26). Wspólnota, która ma się dobrze. Jak wiele naszych wspólnot jest ukonstytuowanych, zorganizowanych i dobrze działających według planów, które układamy na lata z góry. Ale czy po to Bóg wprowadza przez bramę wiary, abyśmy po zbudowaniu struktur i napisaniu planów całą energię poświęcili na sprawne funkcjonowanie systemu?

3.4.2. Interwencja Ducha

Właśnie w tej sytuacji kościelnej stabilizacji następuje niespodziewana interwencja Ducha Świętego. „W Antiochii, kiedy sprawowali liturgię na cześć Pana i pościli, rzekł Duch Święty” (Dz 13, 2). Boży Duch wtargnął w ustabilizowane i schematyczne życie wspólnoty i Apostołowie zostają posłani „do dzieła, do którego ich powołałem”, jak „rzekł Duch Święty” (por. Dz 13, 2).

Biblia Tysiąclecia tłumaczy nawet: „odprawiali publiczne nabożeństwo” – to sformułowanie z naszego tłumaczenia Pisma pewnie dość dobrze oddaje atmosferę rutyny, stabilizacji i przewidywalności. Czy jest coś ekscytującego w „odprawianiu publicznego nabożeństwa”? Jest to w każdym razie dość dobre świadectwo naszego współczesnego, częstego wyobrażenia o idealnym Kościele.

Rzecz ciekawa, tekst grecki nieco inaczej to oddaje: „kiedy oni byli na liturgii dla Pana”. Odkrywamy więc, że polskie tłumaczenie Biblii Tysiąclecia nie zauważyło najważniejszego: „Pana”! Pan, κύριος – to Zmartwychwstały Jezus. „Jezus jest Panem” – to nie tylko wielkanocne hasło, ale i opis codziennych realiów Kościoła apostołskiego. A jeśli jest Panem, to nigdy nie wiadomo, co uczyni. Jeśli jest Panem, to liturgia, modlitwa, adoracja jest wystawieniem się na „ryzyko”, że coś się wydarzy. Co? Tego właśnie nie wiadomo. To On jest Panem, a nie my.

Gdy sprawowali liturgię na cześć Pana i pościli, rzekł Duch Święty „Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem” (Dz 13, 2).

Aż chciałoby się powiedzieć: Panie Jezu, czyżbyś nie zauważył, że udało nam się dopiero co zbudować nasze struktury, nasze plany i nasze pobożne życie – a tu nagle jakieś nowe dzieło? A co z duszpasterskim planem rozpisany na wiele lat z góry? A co z funkcjami, jakie przewidzieliśmy dla Barnaby i dla dobrze zapowiadającego się, choć niedoświadczonego jeszcze Pawła?

3.4.3. Charyzmat i misja

Kościół jest apostolski w pełnym tego słowa znaczeniu właśnie w takim momencie: Duch powołuje, ale chce, aby to Kościół wyznaczył. Wtargnięcie mocy Bożej w stabilność kościelnej rutyny nie oznacza anarchii. „Rzekł Duch Święty: «Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem» (Dz 13, 2). Posłanie przez Kościół i posłanie przez Ducha Świętego są tak ściśle związane, że stają się praktycznie synonimami.

Wysłanie przez Ducha Świętego udokumentowane jest nałożeniem rąk przez odpowiedzialnych Kościoła. Pierwotne jest powołanie przez Ducha Świętego, ale Pismo Święte poświadcza, że ma to być potwierdzone kanoniczną misją Kościoła. Splatają się charyzmat i misja; powołanie i nałożenie rąk. Jednym słowem: Duch Święty wysyła przez misję Kościoła. Kościół nie tworzy rzeczywistości duchowych, ale je rozeznaje.

Wtedy po poście i modlitwie oraz po włożeniu na nich rąk, wyprawili ich. A oni wysłani przez Ducha Świętego zeszli do Seleucji, a stamtąd odpłynęli na Cypr (Dz 13, 3-4).

Raz jeszcze widzimy: Kościół „wyprawia” z misją kanoniczną i dlatego misjonarze zostali „wysłani przez Ducha Świętego”. Wysłani, ale z jakiego powodu? Gdyż wiarę celebrować się nie po to, aby celebrować „swoją wiarę”. Czy nie czas na ewangelizację, na dzielenie się? „Odpłynęli na Cypr, a gdy przybyli do Salaminy, głosili słowo Boże w synagogach żydowskich” (Dz 13, 5). Rozpoczęła się wielka przygoda celebracji wiary, tym razem już nie w swoim, czyli bezpiecznym gronie, ale na forum publicznym. Zaczęła się nowa fala ewangelizacyjnego ruchu w Kościele.

3.5. Ryzyko fałszywej wspólnoty

3.5.1. „Fałszywi bracia”

Ruch eklezjalny generuje wspólnotę braci i siostr: Tak stało się w Samarii: „Kiedy uwierzyli Filipowi [...], zarówno mężczyźni, jak i kobiety przyjmowali chrzest” (Dz 8, 12) – ewidentnie po to, by potem trwać w jedności. Nie inaczej było w Antiochii: „Wielka liczba uwierzyła nawróciła się do Pana” (Dz 11, 21), trwając we wspólnocie, skoro gdy Barnaba przybył tam, „zachęcał wszystkich, aby całym sercem trwali przy Panu” (Dz 11, 23-24).

Podobnie jednak, jak możliwe są fałszywe znaki i cuda, tak samo zdarzają się fałszywi bracia tworzący fałszywe wspólnoty. Znajdziemy o tym wzmiankę w Liście św. Pawła do Galatów:

Na zebranie weszli bezprawnie fałszywi bracia [ψευδαδελφοί], którzy przyszliznęli podstępnie wybić naszą wolność, jaką mamy w Chrystusie Jezusie, aby nas ponownie pogrążyć w niewolę. Na żądanie przez nich ustępstwo zgoda się jednak nie zgodziliśmy, aby dla waszego dobra przetrwała prawda Ewangelii (Ga 2, 4-5).

Problem z fałszywymi braćmi jest nie tylko natury moralnej, jak mogłoby to wynikać z naszego współczesnego rozumienia słowa „fałszywy”. Sięga głębiej niż tylko ku niewłaściwym cechom charakteru, jak obłuda lub nieszczerłość. Fałszywi bracia wnoszą ze sobą fałszywą ewangelię, a to zagraża integralności „prawdy Ewangelii”. Podobną sytuację Apostoł opisał w swoim Drugim Liście do Koryntian, wspominając, że często był „w niebezpieczeństwach od fałszywych braci [ψευδαδελφοί]” (2 Kor 11, 26).

3.5.2. Fałszywe posługi

Księga Apokalipsy potwierdza nam, że ta smutna możliwość nie ograniczała się tylko do absolutnie pierwszych początków Kościoła. Drugi i trzeci rozdział Apokalipsy to przecież biblijny autoportret Kościoła, w którym wychowuje się już drugie i trzecie pokolenie chrześcijan. A ostrzeżeń przed fałszywymi wersjami kościelnych posług wcale tam nie brakuje.

– Okazuje się, że obok prawdziwych apostołów występują też i nieautentyczni:

Znam twoje czyny: trud i twoją wytrwałość, i to że złych nie możesz znieść, i że próbie poddałeś tych, którzy zwa samych siebie **apostołami** [ἀποστόλους], a nimi nie są, i żeś ich znalazł kłamcami [ψευδεῖς] (Ap 2, 2).

– Słowo **prorok** niekoniecznie musi oznaczać kogoś wnoszącego pozytywny wkład w życie wspólnoty:

Pozwalasz działać niewieście Jezabel, która nazywa siebie **prorokinią** [προφῆτιν], a naucza [διδάσκειν] i zwodzi moje sługi (Ap 2, 20).

– Obok zwiastunów autentycznej Dobrej Nowiny, zdarzają się też i tacy, którzy są **ewangelistami** złudnej nowiny dobrobytu:

Ty bowiem mówisz: „**Jestem bogaty**”, i „wzbogaciłem się”, i „niczego mi nie potrzeba” (Ap 3, 17).

– Zdarzają się **pasterze**, których duch jest martwy, skutkiem czego przewodzą równie martwym wspólnotom:

Znam twoje czyny: masz imię, [które mówi], że żyjesz, a **jesteś umarły**. Stań się czujnym i **umocnij resztę**, która miała umrzeć, bo nie znalazłem twych czynów doskonałymi wobec mego Boga (Ap 3, 1-2).

– Ważne jest też, by rozeznawać posługę nauczyciela; niektórzy z nich przekazują nauczanie niechrześcijańskie:

Masz tam takich, co się trzymają **nauki Balaama**, który pouczył Balaka, jak podsunąć synom Izraela sposobność do grzechu. Tak i ty także masz takich, co się trzymają podobnie **nauki nikolaitów** (Ap 2, 14-15).

– Skutkiem tego wszystkiego powstaje wspólnota, ale fałszywa. Na przykładzie – zapewne jakichś marginalnych – grup parachrześcijańskich Apokalipsa sygnalizuje problem w następujący sposób:

[Znam] obelgę wyrządzoną przez tych, co samych siebie zwą Żydami, a nie są nimi, lecz **synagogą szatana** [συναγωγὴ τοῦ Σατανᾶ] (Ap 2, 9)

3.6. Wnioski

W Liście do Efezjan czytamy:

Ten, który wstąpił ponad wszystkie niebiosa, aby wszystko nappełnić – ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego (Ef 4, 10-12).

Oznacza to: Jezus żyje, zmartwychwstał, wstąpił na prawicę Ojca i stamtąd zsyła Ducha Świętego, „jak to sami widzicie i słyszycie”. Duch zstępuje ze swoimi darami, a pośród nich jest posługiwanie Kościołowi za pomocą pięciu rodzajów służb.

W naszym katolickim nauczaniu zdecydowanie częściej – i słusznie – mówimy o hierarchicznej strukturze pasterskiego posługiwania, będącej kontynuacją misji Piotra, pozostałych Apostołów oraz ustanowionych przez nich prezbiterów i diakonów. Chociaż rzeczywiście w posługiowaniu hierarchicznym znajduje się fundament trwałości Kościoła, to jednak nie wyczerpuje to całości darów Ducha Świętego dla Kościoła. Spojrzenie przez pryzmat pięciu posług wymienionych w Liście do Efezjan jest niezbywalnym i cennym uzupełnieniem.

Pięcioraka posługa generuje wspólnotę, wszystko jest przecież „dla budowania Ciała Chrystusa”. Następnie zaś wspólnota wzrasta, przyjmując pięcioraki dar „dla przysposobienia świętych” – owi święci to w języku Nowego Testamentu po prostu chrześcijanie. Weryfikacją autentyczności wzrostu jest przysposobienie tych świętych „do wykonywania posługi” (Ef 4, 12).

Oznacza to, że ci, którzy z początku tylko **biernie przyjmują** duszpasterskie prowadzenie od innych, powinni z biegiem czasu wzrosnąć na tyle, aby z kolei **posługiwać następnym**, aby z kolei oni byli zdolni

do nowego etapu „budowania Ciała Chrystusowego”. Całość układa się w dynamiczny rytm życia kościelnego, gdzie duszpasterstwo ma na celu takie formowanie wiernych: „nabieraj mocy w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie, a to, co usłyszałeś ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekaz zasługującym na wiarę ludziom, którzy też będą zdolni nauczać i innych” (2 Tm 2, 1-2).

W ten rozbudowany sposób udało nam się odnaleźć przekonujące potwierdzenie istnienia od początku Kościoła prawdziwych prawzorów ruchów eklezjalnych.

Część druga

**PAPIESKIE NAUCZANIE:
KOŚCIÓŁ WZNOSZONY
NA FUNDAMENCIE
APOSTOŁÓW I PROROKÓW**

de fratrum nostrorum consilio

DWADZIEŚCIA WIEKÓW HISTORII: RUCHY ODNOWY WEDŁUG KARD. JOSEPHA RATZINGERA

Ruchy eklesjalne bywają dziś postrzegane jako coś absolutnie nowego w historii Kościoła. W dotychczasowych rozważaniach zobaczyliśmy już, że koniecznie trzeba uzupełnić tę perspektywę o dane biblijne. Okazuje się wtedy, że ruch ożywiany mocą Ducha Świętego należał do istoty chrześcijańskiej wspólnoty od samych początków naszej wiary opisanych w *Dziejach Apostolskich*. Można więc zasadnie pytać, czy w Kościele pierwotnym nie widzimy duchowych fenomenów zasługujących na nazwę „ruchu samarytańskiego”, „ruchu antiocheńskiego”, a może nawet „antiocheńskiej nowej fali”.

A co z wiekami późniejszymi, co z kolejnymi dwudziestoma wiekami naszej chrześcijańskiej historii?

4.1. Ciągłość Kościoła i zmienność ruchów

Na to pytanie dwadzieścia lat temu udzielił odpowiedzi kard. Józef Ratzinger, ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary, w swoim niezrównanym referacie wygłoszonym z okazji wielkiego spotkania ruchów odnowy Kościoła przed milenijnym rokiem 2000. Była to konferencja z 1998 r.³² wygłoszona podczas spotkania ruchów eklesjalnych w Rzymie jako przygotowanie przed obchodami Wielkiego Jubileuszu chrześcijaństwa.

³² Konferencja została wygłoszona 27 maja 1998 r. podczas spotkania ruchów eklesjalnych w Rzymie przed obchodami jubileuszu roku 2000; por. rozdz. 1, przyp. 1 oraz tekst dostępny w internecie: <<http://www.ratzinger.us/modules.php?name=News&file=article&sid=25>> (IV 2014).

Kardynał Ratzinger podkreślił wówczas najpierw, że historia duchowości katolickiej zakłada istnienie wielu elementów stałych i niezmiennych.

Ten sam przecież jest od początku istnienia chrześcijaństwa do dziś tekst **Pisma Świętego**. Ta sama jest **Eucharystia** sprawowana na mocy polecenia: „to czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19). Ten sam jest „**chrzest** na odpuszczenie grzechów” (Dz 2, 38). Ta sama jest **posługa apostołska** trwająca w przekazywaniu wiary i służby biskupów z pokolenia na pokolenie.

Biblia, sakrament, struktura Kościoła, dogmatyczna natura chrześcijańskiej wiary: wymienione elementy, choć zmienne co do szaty językowej czy kulturowej otoczki, pozostają w swojej istocie jednak zawsze takie same (łac. *semper idem*).

Ale na historię duchowości składa się nie tylko to, co trwa bez zmian przez wszystkie wieki Kościoła. Są w niej obecne także elementy nieoczekiwane, zmienne i nieprzewidywalne, właściwe charyzmatycznym ruchom i wspólnotom oraz osobistym natchnieniom Ducha Świętego, który „wieje tam, gdzie chce” („*Spiritus flat ubi vult*”) i „nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąży: tak jest z każdym, który narodził się z Ducha” (por. J 3, 8). W każdej epoce i w każdym wieku zarówno aspekt stabilnej niezmienności, jak i aspekt zaskakującej nowości są konieczne do pełni prawdziwie katolickiego przeżywania spotkania z Bogiem, a więc duchowości. Prześledźmy więc uważnie te podstawowe punkty konferencji J. Ratzingera, aby potem zorientować się, do jakiej wizji teologii historii duchowości nas zachęcają i jakie miejsce dla eklezjalnych ruchów w niej wskazują.

Czyniąc tę teologiczno-historyczną wizję kard. Ratzingera bardziej przystępną naszej wyobraźni, możemy symbolicznie przedstawić historię katolickiej duchowości jako długi pas tkaniny dziejów utkany tak, by przedstawiał kolejne sceny z życia wspólnoty wierzącego ludu. Tkanina – jak wiadomo – powstaje wskutek splecenia dwóch krzyżujących się włókien. W naszym przypadku **osnowę** tkaniny stanowi to, co przez wszystkie wieki przebiega bez zmian od początku do końca, a więc od czasów Pana Jezusa i Jego Apostołów aż po dziś dzień i dalej, po kres czasów. Takie elementy historii duchowości swoją przewidywalnością i niezmiennością zapewniają stabilność wspólnoty i ciągłość wiary. Tkacki **wątek** stanowią zaś nieustannie następujące interwencje Ducha

Świętego. Swoją nieprzewidywalną zmiennością przyczyniają się do tworzenia ciągle nowych scen z życia Kościoła.

„Tkanina historii Kościoła” składa się z dwóch rodzajów nici: jedne biegą niezmiennie od początków historii Kościoła aż do dziś, drugie – są zmienne i ciągle nowe. Te pierwsze to niezmienna i przewidywalna struktura kościelnej wspólnoty, sakramentów i Pisma Świętego (*semper idem*). Te drugie są nieprzewidywalne i zaskakujące, zgodnie z zasadą: „Duch tchnie, kędy chce (*Spiritus flat ubi vult*)”.

Niezmienna i przewidywalna struktura sakramentalna (jak tkacka **osnowa**) zapewnia tożsamość kolejnych wieków Kościoła z apostołskimi początkami. Zmienna i nieprzewidywalna struktura tchnień Ducha (jak tkacki **wątek**) nadaje dynamiczną zmienność, nieoczekiwaną barwność i zaskakującą świeżość.

Dzięki współlistnieniu obu elementów historia Kościoła jest z jednej strony kontynuacją zawsze tej samej początkowej wspólnoty apostołskiej, a z drugiej strony wykazuje się zaskakującą zmiennością ciągle nowych form życia.

4.2. Historyczne fale ewangelicznych ruchów odnowy

Zgodnie z prezentacją przedstawioną na wspomnianej konferencji podstawowym elementem struktury sakramentalnej jest tradycyjnie pojmowana sukcesja apostołska: zaczynający się od Apostołów Jezusa Chrystusa ciąg następujących po sobie biskupów, pasterzy Kościoła.

Jeśli spojrzeć na historię Kościoła jako całość, widać wyraźnie, że z jednej strony model Kościoła lokalnego naznaczony posługą biskupią stanowi strukturę nośną trwającą poprzez wieki, lecz jest ona również nieprzerwanie poruszana falami ruchów, które nieustannie dowartościowują uniwersalistyczny aspekt posłannictwa apostołskiego i radykalizm Ewangelii i dzięki temu właśnie są w stanie zapewnić Kościołom lokalnym żywotność i duchową autentyczność³³.

Wyjaśniając dziejowe tchnienia Ducha Świętego kształtujące chrześcijańską wspólnotę, kard. Ratzinger przytacza jako historyczny przykład

³³ Kard. J. Ratzinger, *Ruchy Kościelne i ich miejsce w teologii*, art. cyt., II, 1.

kilka – jak to nazywa – „**fal**, z których wyłania się powoli istota tego, co możemy nazwać **ruchem**” w Kościele³⁴.

Pierwsza fala

Pierwsza historyczna fala wzbudzona powiewem Ducha Świętego w ludzkich sercach, na którą zwrócił uwagę Ksiądz Kardynał, to misje organizowane we wczesnym średniowieczu przez mnichów. Papież Grzegorz Wielki (†604) wysyłał św. Augustyna mnicha (†605) z towarzyszącymi mu misjonarzami do pogańskich wtedy plemion Angłów na wyspy brytyjskie. Mnisi budowali kościelną wspólnotę w Anglii, korzystając z fundamentów założonych już wcześniej przez – również monastyczną – irlandzką misję św. Patryka (†461). W ten sposób „monastycyzm stał się wielkim ruchem misyjnym, który wprowadza do Kościoła katolickiego ludy germańskie i dzięki temu buduje nową Europę, Europę chrześcijańską”³⁵. Dzięki przychylności papieża Grzegorza II (†731) i Grzegorza III (†741) to misyjne poruszenie wśród mnichów trwa, rozeznawane i wspierane przez papieży aż po wielkie misje wśród Słowian w IX wieku dokonane przez św. Cyryla (†869) i św. Metodego (†885).

Z tego pierwszego przykładu J. Ratzinger wyciąga wnioski:

Papiestwo nie stworzyło ruchów, lecz stało się ich istotną podporą w strukturze Kościoła. Staje się widoczne najgłębsze znaczenie i istota urzędu Piotrowego: biskup Rzymu nie jest tylko biskupem któregoś z Kościołów lokalnych; jego urząd obejmuje zawsze cały Kościół powszechny³⁶.

Druga fala

Druga fala duchowego poruszenia, bardziej skrótowo omówiona we wspomnianej konferencji, to ruch średniowiecznej reformy monastycznej z Cluny. Także tu podkreślono oparcie w papiestwie, co pozwoliło na uwolnienie wspólnot mnichów od zależności feudalnej i supremacji biskupów, którzy wtedy bywali także feudałami.

³⁴ Kard. J. Ratzinger, *Ruchy Kościelne i ich miejsce w teologii*, art. cyt., II, 2.

³⁵ Tamże.

³⁶ Por. tamże.

Trzecia fala

O wiele bardziej znana w powszechnej świadomości kościelnej i do dziś skutecznie ożywiająca pobożność kościelną jest fala trzecia. Była na tyle spektakularna, że zapoczątkowany przez nią ruch, jak się wyraził kard. Ratzinger, to prawdziwy duchowy „wybuch” na początku XIII wieku dzięki Franciszkowi z Asyżu i Dominikowi Guzmanowi. Szczególnie w życiu św. Franciszka († 1226) widać wyraźnie, że nie myślał o żadnych zmianach strukturalnych czy nowych instytucjach lub organizacjach. „Chciał po prostu odnowić Kościół na fundamencie Ewangelii, zgromadzić nowy lud”³⁷.

Także w przypadku Świętego z Asyżu oraz jego naśladowców tchnienie Ducha od razu przynagliło ich do ewangelizacji. Rozpoczęli ją z wielką skutecznością w samym ludzie chrześcijańskim, a potem także i poza granicami Kościoła, by zanieść Ewangelię „aż po krańce ziemi”. Kardynał Ratzinger przypomniał przy tej okazji burzliwe dyskusje toczące się w XIII wieku w sprawie nowych ruchów ewangelizacyjnych. Punktem kulminacyjnym tych debat było stanowisko zajęte przez św. Tomasza z Akwinu, potwierdzające zasadę przenikania się niezmiennych elementów sakramentalnej stabilności z elementami zaskakującej nowości:

Ciasne i zubożone pojmowanie Kościoła, absolutyzujące strukturę lokalnych Kościołów, nie jest w stanie tolerować nowej grupy głosicieli, którzy ze swej strony znajdują jednak poparcie w nosicielu uniwersalnej posługi kościelnej, w papieżu, który jest gwarantem posłania misyjnego i instytucji jedynego Kościoła³⁸.

Czwarta fala

Trzy wieki później pojawiają się jezuici. Znani z obrony katolickiej doktryny i edukacyjnych wysiłków, które w tym celu podjęli w całej Europie, podejmując także misje na całym świecie, a zwłaszcza w odkrytej wtedy Ameryce oraz na obszarze Azji i Afryki. Do tej samej fali dołączyć należy aktywność misyjną wciąż przecież bardzo energicznie działających dominikanów i franciszkanów.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

Piąta fala

W powszechnej świadomości mniej zakorzeniła się wielka fala ruchów XIX wieku. J. Ratzinger wskazuje na powstanie wtedy dziesiątków nowych zgromadzeń żeńskich, które znalazły pole działalności we wprowadzaniu w życie charytatywnej miłości, w opiece nad ubogimi i cierpiącymi; licznie powstawały prowadzone przez siostry szpitale i domy opieki. Możemy tu dodać też niezwykle sukces powstałego w pierwszej połowie XIX wieku ruchu Żywego Różańca, który założony przez Paulinę Jaricot jak płomień ogarnął cały katolicki świat w kilka dziesięcioleci dzięki różańcowym wspólnotom modlitewnym.

Wspomnianych tu zostało owych pięć fal ruchów odnowy Kościoła tytułem przykładu. W Kościele powszechnym było ich znacznie więcej, a coś dopiero, jeśli zwrócimy naszą uwagę na mniejsze ruchy w Kościołach lokalnych: wtedy takich skutków powiewu mocy Ducha Świętego trzeba by liczyć na setki. Podobnie, jak podkreślał to kard. Ratzinger na płaszczyźnie Kościoła uniwersalnego, tak samo trzeba by wtedy dostrzec, że ponadparafialne lub ponaddiecezjalne ruchy modlitewne i apostołskie znajdowały swoje oparcie w pasterzach Kościoła. Ich dążenia i prace spletały się, tworząc jednorodną tkaninę historii duchowości.

4.3. Potrzeba rozszerzenia pojęcia sukcesji apostołskiej

Jakkolwiek mogłoby to zadziwić kogoś przywiązanego do ustalonej terminologii teologicznej, kard. Ratzinger stwierdza: „należy poszerzyć i pogłębić pojęcie sukcesji apostołskiej, jeśli chce się oddać sprawiedliwość temu wszystkiemu, co ona oznacza i czego wymaga”³⁹. Na czym ma polegać głębsze rozumienie sukcesji apostołskiej? Jej fundamentalną treścią od początku istnienia chrześcijaństwa jest sakramentalna struktura Kościoła. Kościół różni się od wszystkich doczesnych instytucji właśnie tym, że w sakramentach stale na nowo otrzymuje dar Chrystusa. Wspólnota Kościoła nie tylko na początku, dwa tysiące lat temu, powstała w mocy Ducha Świętego, ale tej mocy nieustannie potrzebuje do podtrzymania swojego nadprzyrodzonego charakteru: „sakrament oznacza, że Kościół żyje i jest nieustannie odnawiany przez Pana jako «stworzony przez Ducha

³⁹ Kard. J. Ratzinger, *Ruchy Kościelne i ich miejsce w teologii*, art. cyt., II, 3.

Świętego»". Do tej struktury sakramentalnej należy z całą oczywistością trwanie biskupów jako pasterzy diecezji. Kościół apostołski ustanawiał biskupów jako następców Apostołów (por. np. Dz 1, 20-22). To właśnie następstwo (łac. *successio*) dało początek teologicznemu terminowi sukcesja apostołska na określenie pochodzenia pasterskiego urzędu biskupiego.

Czy Kościół wyczerpuje wobec tego swoją działalność w sieci działających obok siebie diecezji, czyli Kościołów lokalnych? Kardynał Ratzinger stwierdza mocnymi słowami, że gdybyśmy mieli na myśli tylko struktury Kościołów lokalnych, to serce sakramentalnego rozumienia Kościoła uległoby osłabieniu i atrofii⁴⁰. Dlatego:

W Kościele muszą być zawsze posługi i posłannictwa, które nie mają wyłącznie lokalnego charakteru, lecz działają dla mandatu obejmującego całą rzeczywistość kościelną i dla głoszenia Ewangelii⁴¹.

Taką posługę sprawuje papież, gdyż „posługa następców św. Piotra pozwala przekroczyć czysto lokalną strukturę Kościoła, a następcą św. Piotra jest nie tylko lokalnym biskupem Rzymu, ale także biskupem dla całego Kościoła”. Nie jest to jednak jedyny przejaw ponadlokalnej, uniwersalistycznej sukcesji apostołskiej. Tak jak Apostołowie mieli posłannictwo ponadlokalne („idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” – Mk 16, 15), tak samo potrzebne są apostołskie ruchy dostrzegające swoją misję w nowych miejscach, w nowych środowiskach i kulturach.

Tym bardziej więc potrzeba nieustannej weryfikacji prawdziwie apostołskiego charakteru nowych ruchów. Tekst konferencji kard. Ratzingera przypomina nam tu przykłady ruchów, które utrwały we wspólnocie kościelnej nieporozumienia i rozłamy: rozwijający się przy końcu II wieku montaniści, średniowieczni katarzy, waldensi i husyci, a zwłaszcza wiele spośród reformatorskich ruchów z XVI wieku. Nie może to jednak przesłaniać całego bogactwa ruchów ożywiających kościelną wspólnotę w sposób jak najbardziej pozytywny, takich jak pięć wspomnianych wyżej fal duchowych. Rozeznawanie ich autentyczności i pomoc w uzyskiwaniu dojrzałości są zawsze potrzebne, gdyż takie ruchy pojawiają się nieustan-

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

nie w nowej postaci. Staje się to zresztą oczywiste, gdy uświadomimy sobie, że są one odpowiedzią Ducha Świętego na ciągle nowe i zmienne wyzwania, przed jakimi staje Kościół. Nie jest więc możliwe ani zadekretowanie ich powstania, ani planowanie ich rozwoju lub szczegółowe rozporządzanie, jak miałyby zostać zorganizowane. „Powinny być podarowane i są podarowane”⁴².

W bardzo mocnych słowach kard. J. Ratzinger podsumowuje tę część swojego wywodu:

Możemy wręcz stwierdzić, że prymat następcy św. Piotra istnieje dla zagwarantowania obecności tych istotnych dla życia Kościoła składowych i uporządkowania wiązania ich ze strukturami Kościołów lokalnych⁴³.

My zaś powiemy, odwołując się do naszego obrazu dziejów duchowości: prymat papieski istnieje po to, by czuwać nad przedłużaniem pasa tkaniny dziejów historii chrześcijańskiego ducha. W jej skład muszą wejść zarówno włókna osnowy sakramentalnej niezmienności, jak i wątków charyzmatycznej nowości. Skoro Dzieje Apostolskie relacjonują nam istnienie eklezjalnych ruchów ewangelizacyjnych od pierwszych lat chrześcijaństwa, to podobnego działania Ducha Świętego możemy spodziewać się także dziś.

4.4. Praktyczna różnorodność ruchu eklezjalnego

Jeszcze lepiej zrozumiemy połączenie elementów stałości (*semper idem*) i elementów zmienności (*Spiritus flat ubi vult*), odpowiadając na pytanie, co rozumie się w tym kontekście przez słowo ruch? Ksiądz Kardynał rozróżnił w swoim tekście trzy odmienne rodzaje rzeczywistości, które opisał nazwami: **ruch**, **prąd**, **inicjatywa** (*movimento, corrente, iniziativa*). Choć zwyczajowo mówiło się na przykład o ruchu liturgicznym w XX wieku albo o ruchu maryjnym już od XIX wieku, to bardziej pasowałoby do nich określenie **prąd** liturgiczny czy maryjny. **Inicjatywy** zaś mają na względzie cele bardzo doraźne i praktyczne, jak na przykład zbieranie podpisów w sprawie jakiegoś dogmatycznego orzeczenia.

⁴² Kard. J. Ratzinger, *Ruchy Kościelne i ich miejsce w teologii*, art. cyt., II.

⁴³ Tamże, II.

Ruch w pełnym tego słowa znaczeniu najlepiej ukazać na przykładzie rozwoju fenomenu franciszkańskiego z XIII wieku:

Ruchy, w większości zapoczątkowane przez osobę charyzmatycznego przywódcy, przybierają kształt konkretnych wspólnot, które [...] wcielają w życie całą Ewangelię i bez wahania uznają w Kościele, bez którego nie mogłyby trwać, rację swojego istnienia.

[...] Zasadniczym kryterium jest zakorzenienie w wierze Kościoła [...]: pragnienie, by być w jedności z następcami Apostołów i następcą św. Piotra, na którym spoczywa odpowiedzialność za integrowanie Kościołów lokalnych w Kościele uniwersalnym, w jednym Ludzie Bożym⁴⁴.

Jakie jest źródło tak rozwijającej się wspólnotowej rzeczywistości? Konieczny jest początkowy charyzmat, wynikający z głębokiego osobistego spotkania z Chrystusem:

Jedynie kiedy ktoś zostanie dotknięty i wstrząśnięty przez Chrystusa w swym najgłębszym wnętrzu, może spotkać się z wnętrzem bliźniego, i tylko wtedy może znaleźć pojednanie w Duchu Świętym, tylko wtedy może wzrastać prawdziwa komunია⁴⁵.

Najgłębszym wyjaśnieniem określenia ruch odnowy Kościoła jest więc fakt, że pochodzi z poruszenia przez Ducha Świętego. Siłą rzeczy będzie to prowokować napięcia w spotkaniu z ustatkowanym środowiskiem parafialnym czy diecezjalnym, w którym wielu ludzi nie przeżywa specjalnych wstrząsów duchowych:

Jest rzeczą prawie nieuniknioną, by świeża żywotność i totalność nowego doświadczenia nie prowokowała na każdym kroku groźby konfliktu, za który winą można obarczyć obie strony. Kościoły lokalne mogą dojść do układów ze światem w pewnego rodzaju konformizmie, „sól może stracić smak”⁴⁶.

Z konfliktów tego rodzaju obie strony winny wyciągać wnioski. Członkowie ruchów mają uświadomić sobie, że są darem dla całego

⁴⁴ Tamże, III.

⁴⁵ Tamże, III.

⁴⁶ Tamże.

Kościoła, a nie tylko dla swojej specyficznej wspólnoty, zaś pasterze lokalnych Kościołów winni unikać pokusy „ujednoczenia organizacji i programów duszpasterskich: nie mogą czynić z własnych programów duszpasterskich kamienia probierczego, by oceniać, co wolno robić Duchowi Świętemu”. W takim właśnie kontekście pada znamienna recepta: „Lepiej mniej organizacji, a więcej Ducha Świętego [*meglio meno organizzazione e più Spirito Santo*]”, a konflikty czasem są potrzebne, aby wykrystalizowała się prawda Ducha: „wiara zawsze niesie ze sobą również miecz i może właśnie wymagać konfliktu z powodu przywiązania do prawdy i miłości”⁴⁷.

Tak oto powstaje splot różnych oddziaływań Bożego Ducha na Kościół. Tchnienie Ducha dociera do nas przez niezmiennność sakramentu; równocześnie doświadczamy Jego działania dzięki nieprzewidywalnym pobudzeniom wewnętrznym, natchnieniom i duchowemu prowadzeniu. Oba sposoby są konieczne, by historia chrześcijańskiej duchowości nie stała się chaotycznym kłębowiskiem splątanych indywidualizmów i nieodpowiedzialnych inicjatyw; by nie stała się też – z drugiej strony – muzealnym konserwowaniem wydarzeń sprzed tysiącleci, które można podziwiać, ale nie można doświadczyć ich mocy. Oba sposoby są niezbędne, aby historia stała się harmonijną tkaniną dziejów, w której sakramentalna i biblijna niezmiennność łączy nas z pierwotną wspólnotą Chrystusa i Jego Apostołów, ale jednocześnie daje nam „śmiały przystęp do Ojca z ufnością dzięki wierze” (Ef 3, 12). Tylko tak mogą powstawać ciągle nowe sceny historii duchowości Kościoła utkane przez oba rodzaje wpływów Ducha Świętego. Tylko tak można odczytywać słowo Apostoła jako światło dla naszego dzisiejszego doświadczenia chrześcijan XXI wieku:

[Chrystus] ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego (Ef 4, 11-12).

⁴⁷ Kard. J. Ratzinger, *Ruchy Kościelne i ich miejsce w teologii*, art. cyt.

JAN PAWEŁ II: PRAWDZIWA WIOSNA KOŚCIOŁA

5.1. Konieczna nowość

„Co zrobić, by Chrystusowe orędzie dotarło do młodych niechrześcijan, którzy są przyszłością całych kontynentów?” – zapytał Jan Paweł II w 1990 r., pisząc encyklikę *Redemptoris missio* [RM]. I udzielił niezmiernie ważkiej odpowiedzi:

Jest oczywiste, że zwykłe środki duszpasterskie już nie wystarczają: potrzeba stowarzyszeń i instytucji, grup i specjalnych ośrodków, inicjatyw kulturalnych i społecznych dla młodzieży. Oto pole, na którym współczesne ruchy kościelne mają szeroką przestrzeń działania (RM 37).

Wspomniane przez świętego Papieża „zwykłe środki duszpasterskie”, to te wszystkie sposoby działania Kościoła, do których przyzwyczajaliśmy się przez wieki: parafie, diecezje, sanktuaria, pielgrzymki, zgromadzenia zakonne ze swoimi szkołami świętości. Okazuje się, że zachowując wszelką wdzięczność za te wspaniałe i skuteczne sposoby życia Ewangelią, dziś potrzebujemy jeszcze czegoś więcej. Potrzeba nam pewnej nowości, która jest nie tylko opcją dla zainteresowanych entuzjastów, jest koniecznością chwili. Tą nowością są współczesne ruchy kościelne. Jeśli pomyślimy w tej chwili o Ruchu Światło–Życie, Drodze Neokatechumenalnej, ruchu *Communione e Liberazione*, Odnowie w Duchu Świętym – to trafimy w samo sedno. To właśnie miał na myśli Jan Paweł II.

Duch Święty, aby kontynuować z dzisiejszym człowiekiem dialog rozpoczęty przez Boga w Chrystusie i trwający przez całą historię chrześcijańską, wzbudził we współczesnym Kościele liczne ruchy eklesjalne

(*movimenti ecclesiali*). Są one znakami wolności form, w których realizuje się jedyny Kościół, reprezentując niezawodną nowość, która czeka jeszcze na właściwe zrozumienie w całym swym pozytywnym oddziaływaniu na rzecz królestwa Bożego wkraczającego w dziś naszej historii⁴⁸.

W tym właśnie sensie Jan Paweł II powiedział do uczestników Drogi Neokatechumenalnej w roku 1997:

Wasza historia wpisuje się w kontekst tego rozkwitu ruchów (*fioritura di movimenti*), który tworzy jeden z najpiękniejszych owoców duchowej odnowy zapoczątkowanej na drugim Soborze Watykańskim. Ten rozkwit był i jest wielkim darem Ducha Świętego i świetlistym znakiem nadziei u progu Trzeciego Tysiąclecia. Zarówno pasterze, jak i wierni świeccy powinni przyjmować ten dar z wdzięcznością, ale także z odpowiedzialnością, biorąc pod uwagę, że w Kościele tak aspekt instytucjonalny, jak i charyzmatyczny, tak hierarchia, jak stowarzyszenie i ruchy wiernych, są współlistotne (*coessenziali*) i współdziałają na rzecz życia, odnowy i uświęcenia – chociaż na różne sposoby⁴⁹.

5.2. Ruchy należą do istoty Kościoła

Kto jednak pozostałby na płaszczyźnie praktycznej użyteczności ruchów („mogą wykonać te zadania, których inni nie są w stanie się podjąć”), pominąłby najważniejszą intuicję Jana Pawła II w tej kwestii. Charyzmatyczne ruchy odnowy to nie tylko jakiś użyteczny dodatek do prawdziwej struktury Kościoła. Nie, najbardziej autentyczne oblicze wspólnoty chrześcijan obejmuje także to, co jest charyzmatycznym dziełem Ducha:

W Kościele nie istnieje kontrast ani sprzeczność między wymiarem instytucjonalnym a wymiarem charyzmatycznym, którego ważnym przejawem są właśnie ruchy. Obydwa te wymiary są **równie istotnymi elementami Bożej konstytucji Kościoła** założonego przez Chrystusa,

⁴⁸ Giovanni Paolo II, *Discorso al Movimento di «Comunione e Liberazione» nel XXX Anniversario di Fondazione, Aula Paolo VI – Sabato, 29 settembre 1984* [tłum. własne].

⁴⁹ Giovanni Paolo II, *Discorso ad un Gruppo di Fedeli Appartenenti al Cammino Neocatecumenale, Sala Clementina – Venerdì, 24 gennaio 1997, nr 3* [tłum. własne].

ponieważ obydwu przyczyniają się do uobecnienia w świecie tajemnicy Chrystusa i Jego zbawczego dzieła. Obydwu też prowadzą – właściwymi sobie drogami – do odnowy samoświadomości Kościoła, który w pewnym sensie sam jest „ruchem”, w nim bowiem dokonuje się w czasie i przestrzeni misja Syna za sprawą Ojca w mocy Ducha Świętego⁵⁰.

„Równie istotne elementy Bożej konstytucji Kościoła” – to bardzo mocne i fundamentalne stwierdzenie świętego Papieża. **Konstytucja** Kościoła jest przecież tym, bez czego nie mógłby w pełni istnieć. A **Boża** konstytucja oznacza, że to sam Bóg przez Jezusa Chrystusa mocą Ducha Świętego zechciał, aby tak właśnie Kościół wyglądał wczoraj i dziś, tak samo też na wieki.

Aspekty instytucjonalny i charyzmatyczny to jakby dwa równie istotne elementy konstytutywne Kościoła [*quasi co-essenziali alla costituzione della Chiesa*], które razem – choć na różne sposoby – kształtują jego życie, przyczyniając się do jego odnowy i do uświęcenia Ludu Bożego. Właśnie to opatrnościowe odkrycie charyzmatycznego wymiaru Kościoła dało początek – przed i po Soborze – niezwykle rozwojowi ruchów kościelnych i nowych wspólnot⁵¹.

Na pewno Kościół powszechny wciela się w lokalne struktury diecezjalne, na pewno odnajdujemy Kościół w naszych parafialnych wspólnotach. Ale nie tylko tam.

Ruchy uznane oficjalnie przez władze kościelne jawią się jako odbłaski jedynego Kościoła i różne formy jego samorealizacji [*forme di auto-realizzazione e riflessi dell'unica Chiesa*]⁵².

Wierny uczeń Jana Pawła II, papież Benedykt XVI, wyraził to po kilkunastu latach na swój dogmatyczny sposób, a mianowicie, że uczestnicy ruchów eklezjalnych należą do samej struktury Kościoła:

⁵⁰ Giovanni Paolo II, *Messaggio ai partecipanti al Congresso Mondiale dei Movimenti Ecclesiali* (Roma, 27–29 Maggio 1998), 4 [tłum. własne].

⁵¹ Giovanni Paolo II, *Discorso ai Movimenti Ecclesiali e alle Nuove Comunità*, 1998 [tłum. własne].

⁵² Tamże.

Ruchy kościelne i nowe wspólnoty są dziś jaśniejącym znakiem piękna Chrystusa i Kościoła, Jego Oblubienicy. Wy należycie do żywej struktury Kościoła, który dziękuje wam za wasze misyjne zaangażowanie, za dzieło formacji rozwijanej przez was coraz silniej wśród rodzin chrześcijańskich, za wspomaganie powołań do kapłaństwa służebnego i do życia konsekrowanego⁵³.

W tej ostatniej wypowiedzi zauważmy kilka akcentów: nauczycielskie dzieło formacji, docenianie pasterskiej posługi, misja ewangelistów... Jeśli dopowiemy jeszcze słowo o dziedzictwie Apostołów i proroczych wizjach urzeczywistniających się w kościelnych ruchach, to już zostaliśmy doprowadzeni do kluczowego tekstu Nowego Testamentu, bez którego niewiele zrozumiemy z omawianego tu fenomenu:

[Chrystus] rozdał ludziom dary. [...] I On ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego (Ef 4, 7-12).

Wracamy więc do tego nieco zapomnianego dziś nauczania o charyzmatach-darach Zmartwychwstałego Jezusa dla Kościoła, Jego Oblubienicy. Te dary to pięć posług: apostołów, proroków, ewangelistów, pasterzy i nauczycieli, przekazanych Kościołowi w dziedzictwie. A celem tego pięciorakiego daru jest budowanie Ciała Chrystusa do takiego poziomu, aby wszyscy chrześcijanie („święci”) zostali przygotowani już nie tylko do życia wiarą dla siebie, ale jeszcze do posługiwania innym, aby Boga poznawali także ludzie spoza kościelnej wspólnoty.

5.3. Eklezjologia pięciorakiej posługi (Ef 4, 7-13)

Zobaczmy teraz, z jaką przedziwną mocą przewijają się elementy „eklezjologii pięciorakiej posługi” w tak wielu tekstach Jana Pawła II poświęconych ruchom eklezjalnym!

⁵³ Benedetto XVI, *Messaggio ai Partecipanti al II Congresso Mondiale dei Movimenti Ecclesiali e delle Nuove Comunità*, 2006 [tłum. własne].

Sięgnijmy po przykład z encykliki *Redemptoris missio*: „Pragnę wspomnieć jako nowość, która wyłoniła się w ostatnich czasach w licznych Kościołach, wielki rozwój «ruchów kościelnych», obdarzonych ogromnym dynamizmem misyjnym” (RM 72) – pisze wielki papież.

Podkreśla następnie: „Ruchy te – jeśli włączają się z pokorą w życie Kościołów lokalnych i zostają przyjęte serdecznie przez biskupów i kapłanów w strukturach diecezjalnych i parafialnych – stanowią prawdziwy dar Boży dla nowej ewangelizacji i dla działalności misyjnej we właściwym tego słowa znaczeniu” (RM 72).

Dostrzegamy tu echo Listu do Efezjan. W Piśmie Świętym czytamy: Chrystus „rozdął ludziom dary”, w papieskich sformułowaniach brzmi to: „prawdziwy **dar** Boży”. Zauważmy podkreśloną przez Jana Pawła II posługę biskupów i kapłanów (co przywodzi na myśl wymienionych przez św. Pawła **Apostołów** oraz **pasterzy**). Obok nich występują głosiciele nowej ewangelizacji (**ewangelіści**). W dalszych słowach Jan Paweł II kontynuuje: „To wszystko będzie sprzyjać wzrostowi «dojrzałego i odpowiedzialnego laikatu»” (RM 72). Formowanie dojrzałego laikatu wydaje się dokładnie tym, o czym wspominał List do Efezjan słowami: „celem budowania Ciała Chrystusowego”.

Poza posługą proroczą, znajdujemy tu wszystkie posługi z „listy efeskiej”, wraz z wyraźnym nazwaniem ich źródła (są darem Zmartwychwstałego) oraz ich celu: jest nim formowanie Chrystusowego Ciała w Kościele. W tym sensie istotne dopełnienie znajdziemy w papieskiej katechezie dla Ruchu *Focolari* z 2003 r., gdzie Jan Paweł II postawił jakby kropkę nad „i”, dopowiadając słowo o proroczej posłudze ruchów eklezjalnych:

Na początku nowego tysiąclecia wierzący muszą pilnie odnowić swe zaangażowanie, aby mogli odpowiedzieć na wyzwanie nowej ewangelizacji. W tej perspektywie ważne zadanie powierzone zostało ruchom kościelnym, wśród których znaczące miejsce zajmuje Ruch *Focolari*. Wierne ożywczemu działaniu Ducha Świętego nowe ruchy kościelne stanowią cenny dar dla Kościoła, który je zachęca i zaprasza do rozwijania swej **proroczej działalności** pod kierunkiem pasterzy, dla zbudowania całego Ludu Bożego⁵⁴.

⁵⁴ Jan Paweł II, *Przesłanie z okazji 60. rocznicy powstania Ruchu Focolari, 2003*; tekst dostępny w internecie: <<http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/1430> (2018)>.

Na innym miejscu, w homilii wygłoszonej w 1998 r. dla przedstawicieli ruchów kościelnych, wielki Papież wskazał na inną możliwość interpretacyjną wyrażenia „apostołowie i prorocy”:

To spotkanie między Duchem Świętym a duchem ludzkim jest jak gdyby samym sercem tego, co **apostołowie** przeżyli w dniu Pięćdziesiątnicy. To niezwykle doświadczenie jest również obecne w Kościele, który narodził się z tamtego wydarzenia i towarzyszy mu przez stulecia. *Veni, Sancte Spiritus!* Kościół, który od tych słów zaczyna swoje wołanie do Ducha Świętego, przejmując to, co było treścią modlitwy **apostołów** zgromadzonych wraz z Maryją w Wieczerniku, a wręcz sprawia, że modlitwa ta trwa w dziejach i staje się wciąż na nowo aktualna [...]. Także dzisiaj Duch Święty wzbudza w Kościele małe i wielkie gesty przebaczenia i **proroctwa**, daje życie wciąż nowym charyzmatom i darom, które są świadectwem Jego nieustannego działania w ludzkich sercach⁵⁵.

Uzupełnijmy te dane o jeszcze jedno źródło; mianowicie intuicje dotyczące nauczycielskiego aspektu ruchów eklezjalnych możemy odczytać już w następującej, bardzo wczesnej, wypowiedzi Jana Pawła II (adhortacja *Catechesi Tradendae* z 1979 r.)

Ważne jest, aby ożywiać stowarzyszenia, ruchy i kluby wiernych nastawione czy to na ćwiczenia pobożne i bezpośrednie apostołstwo, czy na dobroczynność i pomoc potrzebującym, czy chrześcijańską obecność w samych doczesnych sprawach tego świata. Wszystkie one pełniej osiągną swe cele i lepiej przysłużą się Kościołowi, jeśli w swej wewnętrznej strukturze i w swym sposobie działania przeznaczą dużo miejsca na poważną formację religijną swych członków. W ten sposób każde stowarzyszenie wiernych w Kościele powinno ze swego założenia być wychowawcą w wierze⁵⁶.

⁵⁵ Jan Paweł II, *Wiele charyzmatów i ruchów, ale jedna misja, przemówienie do przedstawicieli Ruchów Kościelnych, 30 maja 1998*; tekst dostępny w internecie: <https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/ruchy_30051998.html> (2018)>.

⁵⁶ Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Catechesi Tradendae*, 70; tekst dostępny w internecie: <https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/catechesi.html#m8> (2018)>.

5.4. Ruchy przyszłością nowej ewangelizacji

Po prawie dwudziestu latach swojej papieskiej posługi święty Papież spoglądał retrospektywnie na minione lata. W tym kontekście możemy pełniej docenić wielką wagę przypisywaną kościelnym ruchom odnowy przez św. Jana Pawła II. Nie tylko dostrzegał on wielkie praktyczne możliwości pastoralne związane z obfitszym pojawieniem się w naszych czasach nowych eklezjalnych ruchów, ale widział w nich faktyczne wypełnienie się nowotestamentowej wizji Kościoła jako Ciała Chrystusa wraz z wszelkimi biblijnymi posługami:

Od początku mego pontyfikatu przywiązywałem **szczególną wagę do działalności ruchów kościelnych**, zaś podczas wizyt duszpasterskich w parafiach i podróży apostolskich miałem możność docenić owoce ich rozległej i coraz powszechniejszej obecności. [...] Mogłem wskazywać na nie jako na nową rzeczywistość, która jeszcze nie została w pełni doceniona i wykorzystana; [...] Ruchy te są jednym z najważniejszych owoców **wiosny Kościoła**, którą zapowiadał już Sobór Watykański II [...]. Obecność ruchów dodaje nam otuchy, ukazuje bowiem, że ta wiosna trwa; jest też dowodem świeżości chrześcijańskiego doświadczenia opartego na osobistym spotkaniu z Chrystusem. Mimo różnorodności form ruchy łączy świadomość „nowości”, jaką łaska chrztu wnosi w życie człowieka, a także szczególne dążenie do głębszego przeżywania tajemnicy komunii z Chrystusem i braćmi, wreszcie niezłomna wierność dziedzictwu wiary, czerpanemu z żywego źródła Tradycji. To wszystko skłania je do nowego wysiłku misyjnego⁵⁷.

Nie dziwi nas więc, że w tak ważnym wydarzeniu, jak Wielki Jubileusz Roku 2000, ku któremu zmierzał cały pontyfikat świętego Papieża, istotne miejsce zostało zarezerwowane dla kościelnych ruchów odnowy:

Na rok 1998, który w ramach przygotowania Wielkiego Jubileuszu [roku 2000] jest poświęcony Duchowi Świętemu, zapragnąłem **współ-**

⁵⁷ *Messaggio di Giovanni Paolo II ai partecipanti al Congresso Mondiale dei Movimenti Ecclesiali (Roma, 27–29 Maggio 1998)*, 2; tekst dostępny w internecie: <https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/speeches/1998/may/documents/hf_jp-ii_spe_19980527_movimenti.html> (2018)> [tłum. własne].

nego świadectwa wszystkich ruchów eklezjalnych pod przewodnictwem Papieskiej Rady do Spraw Świeckich. Będzie to chwilą wspólnoty i odnowionego zaangażowania w służbie misji Kościoła. Jestem pewien, że nie zabraknie was na tym – jakże istotnym – spotkaniu⁵⁸.

A w napisanym niedługo potem liście *Novo Millennio Ineunte* (2001), czytamy o tym ważnym dla istoty Kościoła poruszeniu wiary:

Komunia powinna być wyraźnie widoczna w relacjach między biskupami, kapłanami i diakonami, między duszpasterzami a całym Ludem Bożym, między duchowieństwem i zakonnikami, między stowarzyszeniami i ruchami kościelnymi⁵⁹.

W tym samym liście, programowym dla początkowych lat nowego tysiąclecia, znajdziemy sformułowania wielkiej zaiste wagi:

Bardzo ważnym dla komunii jest obowiązek **popierania różnych form zrzeszania się**, zarówno tradycyjnych, jak i nowszych ruchów kościelnych, ponieważ nadają one Kościołowi żywotność, która jest darem Bożym i przejawem prawdziwej „wiosny Ducha”. Jest oczywiście konieczne, aby stowarzyszenia i ruchy, zarówno w Kościele powszechnym, jak i w Kościołach partykularnych, działały w pełnej harmonii ze wspólnotą kościelną i okazywały posłuszeństwo miarodajnym wskazaniom pasterzy. Ale do wszystkich odnosi się też napomnienie Apostoła, wymagające i stanowcze: „Ducha nie gaście, prorocтва nie lekceważcie. Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie” (1 Tes 5, 19-21)⁶⁰.

Jan Paweł II często wykorzystywał okazje spotkania z jakimś konkretnym ruchem, aby umacniać poczucie misji także w wielu innych

⁵⁸ Giovanni Paolo II *ad un Gruppo di Fedeli Appartenenti al Cammino Neocatecumenale, Sala Clementina – Venerdì, 24 gennaio 1997, nr 3*; tekst dostępny w internecie: <https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/speeches/1997/january/documents/hf_jp-ii_spe_19970124_neocatecumenali.html> (2018)> [tłum. własne].

⁵⁹ Jan Paweł II, List apostolski *Novo Millennio Ineunte*, 45; tekst dostępny w internecie: <https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/novo_millennio_06012001.html> (2018)>.

⁶⁰ Tamże 46.

ruchach eklezjalnych. I tak na przykład podczas spotkania z Drogą Neokatechumenalną (1997) przekazał wezwanie misyjne w takich oto słowach:

W dzisiejszym świecie, dogłębnie zsekularyzowanym, nowa ewangelizacja jawi się jako podstawowe wyzwanie. Ruchy eklezjalne, które charakteryzują się właśnie dynamiką misyjną, są wezwane do szczególnego zaangażowania w duchu komunii i współpracy⁶¹.

Ten przegląd zakończmy papieską zachętą do kultywowania wysiłków ekumenicznych, jakże ważnych dla chrześcijańskiego świadectwa wobec świata:

Wielką radością napawa też fakt, że w poszczególnych Kościołach lokalnych okres posoborowy obfituje również w inicjatywy i działania na rzecz jedności chrześcijan, których konsekwencje są odczuwalne na poziomie Konferencji Episkopatów, poszczególnych diecezji i wspólnot parafialnych, jak również różnych środowisk i ruchów kościelnych⁶².

Powrót do wymienionych wyżej fundamentalnych tekstów Jana Pawła II na temat kościelnych ruchów odnowy odpowiada nam, że lepiej zrozumiemy porywające nauczanie świętego Papieża na ich temat, jeśli odniesiemy do nich światło Bożego słowa:

[Chrystus] rozdał ludziom dary. [...] I On ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego (Ef 4, 7-12).

Przedstawione powyżej papieskie nauczanie zostało w pewien sposób powtórzone i rozwinięte w liście Kongregacji Nauki Wiary z 15 maja

⁶¹ *Giovanni Paolo II ad un Gruppo di Fedeli Appartenenti al Cammino Neocatecumenale, Sala Clementina – Venerdì, 24 gennaio 1997, nr 3, art. cyt.*

⁶² Jan Paweł II, Encyklika *Ut unum sint*, 73; tekst dostępny w internecie: <http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_25051995_ut-unum-sint.html (2018)>.

2016 r. zatytułowanym *Iuvenescit Ecclesia*, a poświęconym omówieniu relacji między darami hierarchicznymi a charyzmatycznymi i jej znaczenia dla życia i misji Kościoła⁶³.

⁶³ Kongregacja Nauki Wiary, *Iuvenescit Ecclesia*, tekst dostępny w internecie: <<http://episkopat.pl/relacja-miedzy-darami-hierarchicznymi-a-charyzmatycznymi-list-kongregacji-nauki-wiary/>> (2018)>.

Część trzecia

**BUDOWA
DUCHOWEGO
DOMU
(1 P 2, 5)**

de fratrum nostrorum consilio

Wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa (1 P 2, 4).

Czy opisane w części pierwszej i części drugiej naszej książki nauczanie Biblii i Tradycji Kościoła to tylko teoria przeznaczona dla miłośników historii doktryn religijnych? Czy też jest to raczej podręcznik życia budowniczych Kościoła, niezbędny dla każdego duszpasterza, lidera, animatora i gorliwego katolika? Aby odpowiedzieć na te pytania, przechodzimy do trzeciej części naszej pracy. Przekonamy się, jaką pełnię praktycznych owoców przynosi życie Kościoła regulowane pięcioraką posługą według darów Ducha Świętego. Ale także – jaki kryzys grozi, jeśli zaniedba się biblijnych proporcji w tej kwestii – i wskutek tego zabraknie „przysposobienia świętych do wykonywania posługi dla budowania Ciała Chrystusa” (Ef 4, 12).

ZRZESZENIA KOŚCIELNE: RAMY NOWEJ EWANGELIZACJI

6.1. Stowarzyszenia, grupy, wspólnoty, ruchy: „Różne są dary łaski”

Zacznijmy do sprawozdania złożonego przez św. Jana Pawła II w adhortacji *Christifideles laici* (CL). W rozdziale zatytułowanym „Formy uczestnictwa zrzeszonego” (CL 29) papież najpierw stwierdza fakt „niezwykłego ożywienia w tej dziedzinie w czasach najnowszych”, po czym wymienia „różnicowane formy zrzeszeń: stowarzyszenia, grupy, wspólnoty, ruchy”, aby wreszcie dokonać oceny nowego zjawiska: „wielkie jest bogactwo i wielorakie zasoby, którymi Duch Święty ożywia Kościół” (CL 29). Wymienione rodzaje struktur to wyraźnie odmienne sposoby zrzeszonego uczestniczenia świeckich w życiu Kościoła.

Stowarzyszenie wiązuje się w oparciu o statut opisujący jego strukturę, podział funkcji, opis celów i działań. Najpierw powstają formalne i prawne ramy statutowe dla działalności stowarzyszeń, aby potem zainteresowane osoby mogły podjąć dzieło.

Grupy tworzą się inaczej: charakterystyczna jest spontaniczność ich początków, a często i kolejnych lat działania. Bywa, że latami nie odczuwają potrzeby sformalizowania swojej obecności w diecezji i wystarcza im w zupełności na przykład luźna akceptacja ze strony proboszcza. Ważniejsza od spisane go statutu jest przywódcza osobowość lidera grupy. Takie oblicze mają często grupy modlitewne Ruchu Odnowy Charyzmatycznej.

Wspólnoty są możliwym dalszym etapem rozwoju niektórych grup, jeśli licznie rosną, podejmują nowe zadania i tworzą trwałe diakonie. Niektóre wspólnoty Odnowy Charyzmatycznej przybierają takie oblicze po kilku lub kilkunastu latach działania.

Ruch to suma grup i wspólnot, pod warunkiem połączenia ich przez tę samą duchowość. Ruch może być silnie sformalizowany, ze statutem przyjętym po ustabilizowaniu się (jak w przypadku Ruchu Rodzin Nazaretańskich lub Drogi Neokatechumenalnej), albo znacznie słabiej, jak federacja wspólnoty Odnowy Charyzmatycznej w Polsce.

Odmienności tych czterech sposobów zaangażowania świeckich w Kościele nie należy rozumieć automatycznie jako wartościowania, tak jakby z natury rzeczy któraś z tych form miała być lepsza od innych. Nie, raczej różnaitość ludzkich temperamentów i charakterów, chrześcijańskich powołań i misji sprawia, że jeden odnajduje się w spontanicznie powstałej charyzmatycznej grupie modlitewnej, a drugi w fundacji ściśle opisananej statutami i regulowanej przez zapisy prawa kanonicznego i państwowego. „Różne są dary łaski” (1 Kor 12, 4).

Jan Paweł II uświadamiał nam często w swoich katechezach, że w dzisiejszych czasach zdarza się, iż chrześcijański „wpływ kulturowy może zaistnieć tylko dzięki działaniu grupy, wspólnoty, zrzeszenia bądź ruchu”, które to formy „stanowią wyjątkowo cenną pomoc w prowadzeniu chrześcijańskiego życia” oraz są „znakiem wspólnoty i jedności Kościoła w Chrystusie” (por. CL 29).

6.2. Ruchy: realistyczna weryfikacja ideału

Kiedy myślimy o ruchach odnowy Kościoła, nader ważny jest realizm. *Ein Traum von Kirche* (Marzenie o Kościele)⁶⁴ – tak brzmi tytuł książki wydanej w Niemczech 20 lat temu. O Kościele można oczywiście marzyć: wystarczy zamknąć oczy i wyobrazić sobie idealną wspólnotę pełną wszelkich zalet i cnót. Czy nie lepiej jednak dać się zaprosić do odmiennej postawy: do otwarcia oczu i zajrzenia do innej książki o Kościele, i to najstarszej ze wszystkich. Co to za dzieło? Tak, nie mylimy się: pierwsza i najbardziej podstawowa książka na ten temat to Nowy Testament. Czy w Biblii znajdziemy nierealistyczne marzenia na temat Kościoła? Prawdę mówiąc, choć może to niektórym zaskoczyć, niestety tak.

Marzycielem okazuje się na przykład Piotr: „Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć” (Łk 22, 33); „choćby wszyscy

⁶⁴ L. Hohn-Morisch, *Ein Traum von Kirche*, Freiburg 1998.

zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię” (Mt 26, 33); marzycielami okazują się jego apostołscy towarzysze: „choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie” (Mk 14, 31). Marzycieli nie brakowało.

Tylko Jeden, Jezus Chrystus, okazał się realistą: „Powiadam ci, nie zapieje dziś kogut, a ty trzy razy wyprzesz się tego, że mnie znasz” (Łk 22, 34). Jeden, który wiedział, że na duchową ucztę Kościoła przyjdą najróżniejsi: „wyjdźcie na opłotki i zaproście na ucztę wszystkich, których spotkacie” (Mt 22, 9). Głównym atutem Kościoła okazuje się gospodarz uczy. A biesiadnicy? Nie zawsze. Ci święci, owszem, są przyciągającym przykładem. Ale co z większością biesiadników uczy Pana Jezusa: mniej świętych albo całkiem nieświętych, takich jak my?

Potrzebują pomocy na co dzień, nieustającej formacji, wspomagającej wspólnoty, inspirujących braci i sióstr. Jednym słowem – często potrzebują ruchu eklezjalnego. „Jedni drugich brzemiona noście i tak wypełnicie prawo Chrystusowe” (Ga 6, 2). W ten sposób przyczyniają się od odnowy Kościoła, zgodnie z diagnozą Jana Pawła II:

Niezwykły rozkwit ruchów i stowarzyszeń katolików świeckich w Kościele jest jednym z wielkich znaków czasu, który trzeba ciągle na nowo odczytywać. [...] **Jest to dar Ducha Świętego dla Kościoła w naszych czasach, którego nie wolno zmarnować.** Dzisiaj odnowa Kościoła przebiega w znacznej mierze tą właśnie drogą [...]. Trzeba w tej dziedzinie nadrobić wiele zaległości, trzeba się wiele uczyć i zdobywać nowe doświadczenia, a dotyczy to nie tylko świeckich, ale także duszpasterzy⁶⁵.

Szczególnie godne podkreślenia wydają się w tych słowach zwłaszcza dwa sformułowania: po pierwsze, „rozkwit ruchów to znak czasu, który trzeba wciąż na nowo odczytywać”; po drugie zaś „w tej dziedzinie trzeba się wiele uczyć”. Nasze zainteresowanie tą problematyką to dowód, że tę naukę pragniemy podjąć.

⁶⁵ Jan Paweł II, *Orędzie do uczestników I Kongresu Ruchów Katolickich*, Warszawa, czerwiec 1994; tekst dostępny w internecie: <<http://www.orrk.pl/i-kongres-ruchow/150-ordzie-ojca-witego-jana-pawa-ii-do-uczestnikow-i-kongresu-ruchow-katolickich-39127716>> (2018)>.

6.3. Promienie słowa Bożego

„Každy święty jest jakby promieniem światła wychodzącym ze słowa Bożego” (VD 48) – napisał papież Benedykt w adhortacji *Verbum Domini*. Przez analogię możemy to odnieść także do ruchów i wspólnot w parafii, diecezji, Kościele: każdy z nich jest jednym z promieni blasku, który wyszedł z bogactwa słowa Bożego.

Izaak Newton prowadził niegdyś badania nad rozszczepieniem słonecznego światła na wiele kolorów i nad ponownym ich łączeniem w pierwotny promień. Parafia jest podobnym laboratorium, tyle że duchowym: jedyne światło Bożego Objawienia rozszczepia się na bogatą paletę duchowych barw i modlitewnych kolorów, aby łączyć się w katolickiej jedności Kościoła.

Istnieje przecież niebezpieczeństwo tak silnego zafascynowania **moją** grupą, **moją** duchowością, **moją** drogą i **moim** ruchem, iż zaczęę uważać, że tu wyczerpuje się całe bogactwo Kościoła. Nie jest to nowe niebezpieczeństwo. Czyż św. Paweł nie musiał napominać: „Každy z was mówi: ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja Kefasa, a ja Chrystusa: czyż Chrystus jest podzielony?” (1 Kor 1, 12-13).

Przykładem integrowania poszczególnych charyzmatów wspólnot i ruchów są cykliczne zgromadzenia Światowych Dni Młodzieży, a na poziomie ekumenicznym Europejskie (Światowe) spotkania młodych Taizé. Choć z tak wielu nurtów duchowych pochodzi zgromadzona młodzież, to przecież w papieskiej Eucharystii na plan pierwszy wysuwa się zawsze jedność. Przed ołtarzem milkną różnice dróg prowadzących do ofiary Pańskiej, a brzmi jedność: „Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest” (Ef 4, 5).

Nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga: wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha (Ef 2, 21-22).

RUCHY EKLEZJALNE – OCZYWISTY ZNAK CZASU

Duch Ożywiciel” – imię to wskazuje na rolę Ducha Świętego jako dawcy życia – nazywany bywa przecież „duszą Kościoła” nie tylko w jakimś abstrakcyjnym sensie, ale przede wszystkim w sensie Tego, który porusza, który nadaje dynamikę i kierunek życiowego ruchu. Ożywiciel sprawia, że Kościół jest żywy, że jest Kościołem w ruchu. Wiele wskazuje na to, że w naszych dniach jednym z najważniejszych przejawów ruchu nadanego Kościołowi przez Ducha Ożywiciela są ruchy odnowy w Kościele: Rodzina Rodzin, Droga Neokatechumenalna, Ruch Rodzin Nazaretańskich, grupy Odnowy w Duchu Świętym, Dialogi Małżeńskie, Rodzina Szentsztadzka, modlitewna odnowa Taizé.

Ruch odnowy eklezjalnej nie jest wyizolowanym miejscem działania Ducha Ożywiciela; jest raczej miejscem intensyfikacji któregoś z aspektów Jego działania. W tym sensie każdy ruch jest darem, ale i zobowiązaniem dla Kościoła, gdyż w niepokojący sposób przypomina, czym mógłby być Kościół w pełni otwarty na Ducha.

To życzenie i jednocześnie zobowiązanie do włączania się w szlak wędrówki planowanej przez Ducha dla całego Ludu Jezusa Chrystusa wyraził wobec Charyzmatycznej Odnowy w Duchu Świętym Jan Paweł II:

Żywotność i owoce przynoszone przez Odnowę z całą pewnością świadczą o potężnej obecności Ducha Świętego w Kościele w latach następujących po Soborze Watykańskim II. To dzięki Duchowi Świętemu Kościół utrzymuje swoją młodość i żywotność. Odnowa Charyzmatyczna jest wymowną manifestacją tej żywotności dzisiaj, mocnym po-

twierdzeniem tego, „co mówi Duch do Kościołów” (Ap 2, 7), u końca drugiego tysiąclecia⁶⁶.

Oto inne słowa Jana Pawła II skierowane do uczestników VII międzynarodowego spotkania Katolickiego Bractwa Grup i Wspólnot Przyjemna:

Jakże moglibyśmy nie chwalić Boga za obfite owoce, jakie w ostatnich dekadach Odnova w Duchu przyniosła w życiu pojedynczych ludzi i we wspólnotach? [...] Dziękując Bogu za to wszystko, powtarzam słowa, które napisałem w liście *Redemptoris missio*: Gdy zbliża się trzecie tysiąclecie, Bóg przygotowuje wielką wiosnę dla chrześcijaństwa i już możemy oglądać pierwsze tego znaki⁶⁷.

Ruch eklezjalny można widzieć i rozumieć jako wspólnotową manifestację charyzmatu, czyli jako widzialny w Ciele Chrystusa sposób działania Ducha Świętego. Obietnica Ducha na różne sposoby staje się widzialna i słyszalna. Jan Paweł II powie: „także w naszych czasach oglądamy rozkwit różnych charyzmatów wśród świeckich mężczyzn i kobiet” (CL 24). Co do należynej wobec tego zjawiska postawy doda: „charyzmaty winny być przyjmowane z wdzięcznością, zarówno przez tych, którzy je otrzymują, jak i przez wszystkich członków Kościoła” (CL 24).

Jeśli Sobór Watykański II określało się jako „Wiosnę Kościoła”, to przecież nie tylko z powodu inspirującej treści samych spisanych dokumentów, ale również – a może przede wszystkim – z powodu wypełnienia tychże dokumentów życiem. Jak podkreśla Jan Paweł II, po Soborze „Duch Święty nieprzerwanie odnawiał młodość Kościoła”, o czym „świadczy między innymi [...] bujny rozkwit grup, zrzeszeń, ruchów duchowości i zaangażowania świeckich” (CL 2).

⁶⁶ Jan Paweł II, *Słowa do uczestników VI Międzynarodowego Spotkania Katolickiej Odnovy Charyzmatycznej*, 15 V 1987; tekst dostępny w internecie: <<http://www.odnova.jezuici.pl/szum/animatory-i-liderzy-mainmenu-34/dokumenty-mainmenu-78/85?task=view>> (2018)>.

⁶⁷ Jan Paweł II, *Seventh International Meeting of the Catholic Fraternity of Covenant Communities and Fellowships: To Catholic Charismatics – Seek to be active in life of your local Church*, 9 XI 1996; tekst dostępny w internecie: <https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/en/messages/pont_messages/1996/documents/hf_jp-ii_mes_19961109_catholic-fraternity.html> (2018)> [tłum. własne].

Im bardziej wielopostaciowe stają się w praktyce ruchy eklezjalne – tym usilniej trzeba przypominać nauczanie Jana Pawła II o prawie świeckich do życia w takich strukturach i o ich autonomii w tym względzie: „Prawo do zrzeszania się świeckich nie jest jakiegoś rodzaju «ustępstwem» ze strony władzy, ale wywodzi się z chrztu” (za Soborem Watykańskim II, KK 37 i Kodeksem Prawa Kanonicznego, kan. 215); korzystać z tego prawa należy „tylko w komunii Kościoła” (CL 29).

Natchnione kierownictwem Ducha Świętego gromadzenie się i wzrastanie we wspólnotach ruchów kościelnych ma być przecież z jednej strony uznanym prawem chrześcijanina, a z drugiej – ma prowadzić do odkrycia swojego miejsca w kościelnej *communio*. Z tego powodu jednym z zadań pasterzy jest stworzenie duchowego miejsca dla rozwoju różnych form zrzeszania się wiernych: kościelne „władze lokalne winny zadbać [...] o tworzenie niewielkich podstawowych wspólnot kościelnych, zwanych także wspólnotami żywymi, w których wierni mogą przekazywać sobie nawzajem słowo Boże oraz służyć innym i praktykować miłość [...], wyraz kościelnej komunii i ośrodki ewangelizacji” (CL 26).

SAKRAMENT I CHARYZMAT JAKO DROGI DUCHA ŚWIĘTEGO

Bujna obecność eklezjalnych ruchów odnowy zobowiązuje nas do przyjęcia proroczej intuicji, jaką Jan Paweł II przekazał kiedyś Kościołowi powszechnemu w liście apostolskim *Tertio Millennio Adveniente* (TMA). Jako światło przewodnie, oświetlające nasze rozważanie, niech posłuży fragment tego listu, mówiący, że:

Duch Święty działa w Kościele zarówno na sposób sakramentalny, zwłaszcza przez bierzmowanie, jak i za pośrednictwem licznych charyzmatów, zadań i posług przez niego wzbudzonych dla dobra Kościoła (TMA 45).

Prawda o działaniu Ducha Świętego w sakramentach została już dawno ugruntowana w powszechnej świadomości pasterzy (a także, choć w mniejszej mierze – wiernych świeckich). Zadaniem naszym na dziś jest poszerzenie tej perspektywy o wymiar drugi, charyzmatyczny. Ciągłe bowiem jeszcze zdarza się usłyszeć opinię na temat ruchów kościelnych: po cóż nam to wszystko? Czyż Duch Święty nie działa w niedzielnej, parafialnej Eucharystii? Czy nie działa przez księdza? To chyba wystarczy!

Tymczasem sam Jan Paweł II podkreślił w swoim apostolskim liście *Tertio Millennio Adveniente*, że znaki nadziei w życiu Kościoła to między innymi „ważniejsze nasłuchiwanie głosu Ducha Świętego, czego wyrazem jest przyjęcie charyzmatów i promocja laikatu” (TMA 46).

Charyzmat bywa ciągle jeszcze problemem, jeśli nie teoretycznym, to na pewno praktycznym, gdyż z definicji jest on czymś nieprzewidywalnym, niemożliwym do zaplanowania i ujęcia w ramy duszpasterskiego programu. Jest to sytuacja dokładnie odwrotna, niż w przypadku sakramentu, który – z definicji – jest właśnie przewidywalny. Sakrament

ma charakter *institutio*, oparty jest na powiązaniu zewnętrznego znaku i ewangelijnej obietnicy Jezusa⁶⁸. Duszpasterstwo oparte tradycyjnie tylko i wyłącznie na stabilności i przewidywalności sakramentalnej *institutio* odczuwa niejaki zakłopotanie, gdy przyjdzie mu wejść w kontakt z nieprzewidywalnością i zmiennością charyzmatycznej *inspiratio*.

Potrzebę zastanowienia się nad realiami Kościoła w tym względzie widzi sam Papież:

Czy w Kościele powszechnym i w Kościołach partykularnych umacnia się eklezjologia komunii, sformułowana w konstytucji *Lumen gentium*, stwarzająca przestrzeń dla charyzmatów, posług, różnych form uczestnictwa Ludu Bożego? (TMA 36).

Pytanie to kieruje myśl ku wizji Kościoła pojmowanego coraz bardziej jako pole działania Ducha Świętego. Podział na diecezje i parafie, oparty o sakramentalną posługę biskupów i prezbiterów, spotyka się z rzeczywistością ruchów i zrzeżeń, z których większość ma strukturę ponadparafialną, a wiele – ponaddiecezjalną, a nawet międzynarodową. Neokatechumenat na przykład posiada bardzo zwarte i sprężyste struktury obejmujące większość krajów świata. Dla spojrzenia czysto socjologicznego i naturalistycznego spotkanie to może jawić się jako rodzaj niepożądanego konkurencji, w której charyzmatyczny lider, często człowiek świecki, wkracza na miejsce (czasem mniej atrakcyjnego) urzędowego przedstawiciela oficjalnej religii, zabierając mu część „audytorium”.

Spojrzenie teologiczne, wsparte otwartą eklezjologią, odkryje natomiast w takim spotkaniu – by posłużyć się słowami Jana Pawła II – służebną rolę sakramentu święceń i struktury diecezjalno-parafialnej w „stwarzaniu przestrzeni dla charyzmatów”, dającym w ten właśnie sposób miejsce „różnym formom uczestnictwa Ludu Bożego”, także (a w czasach obecnych chciałoby się powiedzieć – szczególnie) uczestnictwa w ruchach eklezjalnych.

Temat eklezjalnych ruchów odnowy wkracza przecież właśnie w to miejsce współczesnego życia Kościoła, gdzie spotkanie sakramentalnego i charyzmatycznego sposobu działania Ducha Świętego wydaje się najbar-

⁶⁸ „Eucharystia jest jedynie najgłębszym jądrem całej instytucji, którą nazywamy Kościołem Chrystusowym”, H.U. von Balthasar, *W pełni wiary*, Kraków 1991, s. 365.

dziej zdumiewające, a zarazem trudne do natychmiastowej interpretacji i usystematyzowania. Oto w istniejącej i dobrze działającej diecezji lub parafii duża grupa wiernych odnowę swojej wiary, czyli nawrócenie, może zawdzięczać świeckim entuzjastom wiary, kierownictwo duchowe – świeckim animatorom, a cotygodniowe karmienie się słowem Bożym – świeckim katechistom i współuczestnikom grupy danego ruchu, do którego należą.

Sytuacja taka odbiega zdecydowanie od modelu Kościoła, w którym zarówno wzywającym do nawrócenia, jak i kierującym duchowym wzrostem oraz dającym regularny pokarm słowa był tylko i wyłącznie pasterz posiadający sakramentalne święcenia. Odmienność tej sytuacji rzuca się wyraźnie w oczy i wcale nie jest rozwiązaniem zbyt łatwe przejście nad nią do porządku dziennego. Dla wielu uczestników ruchu eklezjalnego doświadczaną na co dzień figurą pasterza i głosiciela słowa może stać się charyzmatycznie obdarowany lider ruchu. Nie musi to oczywiście prowadzić do odrzucenia posługi sakramentalnej w tym zakresie, ale na pewno będzie prowadzić do pytań domagających się odpowiedzi. Z pewnością nie jest odpowiednim wyjściem redukcja posługi wyświęconego prezbytera do konsekracji eucharystycznego chleba i wina oraz wypowiadania słów rozgrzeszenia, jako „jedynych rzeczy, których świecki charyzmatyk robić nie może”. Wytworzyłyby to karykaturalny obraz sakramentalnego prezbyteratu oraz z pewnością szybko spowodowałyby utratę tożsamości pasterskiej i nauczycielskiej przez samego księdza.

Posługa słowa i budowanie wspólnoty to tylko jeden z przykładów trudnego spotkania działania Ducha na sposób sakramentalny i na sposób charyzmatyczny. Innym przykładem mogą być gesty i formuły o teologicznej wartości sakramentaliów, które jednak w świadomości wiernych mogą mieć w indywidualnym odbiorze niejako „konkurencyjne” znaczenie przeżyciowe i egzystencjalne w stosunku do sakramentu. Dotyczyć to może porównywania modlitwy o uzdrowienie z sakramentem chorych, tak zwanej modlitwy o uzdrowienie wewnętrzne – z sakramentem pojednania, spotkania modlitewnego – z celebracją parafialnej Eucharystii.

Ograniczenie się jednak tylko do aspektu sakramentalnego i hierarchicznego mogłoby sprawić wrażenie, że wszystko w Kościele podlega przewidywalnemu planowaniu, że wszystko zostało ustalone przed dwudziestu wiekami, wraz z dokonaniem podziału na kapłaństwo czynne – urzędu święceń, oraz bierne – kapłaństwo powszechne. I w tym

właśnie miejscu wkracza trzeci sposób przejawiania się mocy Ducha ku ewangelizacji – przez nieprzewidywalne charyzmaty:

Duch Święty nie tylko przez sakramenty i posługi uświęca i prowadzi Lud Boży [...] ale [...] rozdziela między wiernych wszelakiego stanu także szczególne łaski [...], charyzmaty (KK 12).

Lud Boży uświęcany jest więc nie tylko przez sakramenty, a prowadzony nie tylko przez hierarchiczne posługi. Jeśli uświęcenie dokonuje się przez sakramenty, ale nie tylko przez nie, a prowadzenie ludu przez hierarchię, ale nie tylko przez nią, to oczywiste jest pojawienie się napięć między instytucjonalnym a charyzmatycznym wymiarem uświęcania i prowadzenia Ludu Bożego. Jan Paweł II mówi o komplementarnym zestawie „darów charyzmatycznych” i „darów hierarchicznych”, czyli wyświęconych pasterzy. „Dary charyzmatyczne” i „dary hierarchiczne” są różne, ale wzajemnie komplementarne. Udział w mesjańskiej misji ze strony Ludu Bożego jest więc zagwarantowany nie tylko przez strukturę hierarchiczną i przez życie sakramentalne Kościoła. Przychodzi również inną drogą, a mianowicie drogą darów duchowych, czyli charyzmatów. Rozwój wspólnoty kościelnej nie zależy wyłącznie od ustanowionych urzędów kościelnych i sakramentów, ale jest wspierany dodatkowo przez nieprzewidywalne i wolne dary Ducha, który działa także poza wszelkimi ustanowionymi kanałami.

W takim duchu Jan Paweł II mówi też o niezastąpionej roli ruchów eklezjalnych, przypominając dokument finalny Synodu Biskupów nt. świeckich:

Ruchy apostołskie i nowe ruchy duchowości, jeśli trwają prawidłowo we wspólnocie kościelnej, są nośnikami wielkiej nadziei⁶⁹.

⁶⁹ Jan Paweł II, *Crescita comune nell'unità e nella collaborazione reciproca*, Vaticano, 8 II 1987, tekst dostępny w internecie: <<http://www.clerus.org/bibliaclerusonline/it/hxz.htm>> (2018)> [tłum. własne]. Zob. także list Kongregacji Nauki Wiary z 15 maja 2016 r. *Iuvenescit Ecclesia* 18, gdzie omówiono kryteria rozpoznania prawdziwie eklezjalnego charakteru charyzmatów, tekst dostępny w internecie: <<http://episkopat.pl/relacja-miedzy-darami-hierarchicznymi-a-charyzmatycznymi-list-kongregacji-nauki-wiary/>> (2018)>.

GLOBALNA PENTEKOSTALIZACJA
CHRZEŚCIJAŃSTWA?

W ostatniej części przejdziemy teraz do spojrzenia na najnowsze wyzwania dla Kościoła katolickiego w skali całego globu. Niech stanie się to apelem przypominającym, jakie konsekwencje może mieć zapomnienie o harmonii i równowadze w realizowaniu biblijnej wizji Kościoła. Co zagraża katolickiej wspólnotie, kiedy wyraźna świadomość potrzeby apostolskiej sukcesji nie spotka się z pełną otwartością na prorocze intuicje nowych ruchów eklezjalnych, kiedy ewangelisci nie zawsze będą uformowani w pełni wiary i podporządkowani apostolskiemu autorytetowi, a lokalni pasterze i nauczyciele osłabiają więź z apostolskim autorytetem i ogólnokościelnym proroczym charyzmatem. „Trzeba mówić o pentekostalizacji chrześcijaństwa”⁷⁰.

Dwa procesy najbardziej wpływające dziś na kształt globalnego chrześcijaństwa to sekularyzacja i pentekostalizacja. W Europie odejście od Kościoła katolickiego równa się sekularyzacji. Ale świat jest barwniejszy niż tylko nasz kontynent i nie wszędzie jest tak, jak w europejskiej bibliotece teologicznej. „Katolicy globalnej Północy, jeśli się zniechęcą, podlegają sekularyzacji; na globalnym Południu zwykle stają się chrześcijanami pentekostalnymi”⁷¹. Ponieważ zaś o sekularyzacji mówi się już od dziesięcioleci i napisano na ten temat setki książek, nie ma powodu,

⁷⁰ Kard. K. Koch, *Papst trifft Waldenser* – Interview mit Kardinal Koch 10.10.2015, tekst dostępny w internecie: <<http://www.vaticanhistory.de/wordpress/?p=10566> (2018)> [tłum. własne].

⁷¹ „*In the global «North», dissatisfied Catholics usually become secularized; in the South, they usually become Pentecostal*”, M.D. Thelen, *The Explosive Growth of Pentecostal-Charismatic Christianity in the Global South, and Its Implications for Catholic Evangelization*, „Homiletic and Pastoral Review” June 28 2017 [tłum. własne].

aby wracać tu do tego wątku. Dlatego całą naszą uwagę skierujemy teraz na zagadnienie pentekostalizacji chrześcijaństwa.

9.1. Zmiany w skali globalnej

Zacznijmy od teologicznego trzęsienia ziemi, aby potem napięcie już nieustannie rośło. Oto jak włoski ksiądz posługujący w Urugwaju opisał niedawno sytuację w Ameryce Południowej:

Kościół katolicki przyjął opcję na ubogich, a ubodzy – przyjęli opcję na Kościoły pentekostalne⁷².

Kiedy 50 lat temu, po Soborze Watykańskim II w Brazylii pojawiały się jak grzyby po deszczu „wspólnoty podstawowe” (*comunidades de base*), miejscowi profesorowie wykształceni na europejskich wydziałach teologii spisywali w dziesiątkach książek swoje nadzieje na polityczne uświadomienie mas południowoamerykańskiego proletariatu. Wspólnoty te omawiano nawet w dokumentach Kościoła i uczono o nich adeptów teologii w całym katolickim świecie. Ale miejscowy proletariat z czasem wybrał odmienną drogę ku całkiem innej rewolucji. Katolickich „wspólnot podstawowych” z latami ubyło, natomiast ich miejsce w ubogich fawelach i na ulicach brazylijskich miast zajęły tysiące małych, zielonoświątkowych wspólnot protestanckich.

Teorie o katolickich *comunidades de base* zmieniły się w realia protestanckich *comunidades pentecostales*. „W najbardziej katolickim kraju Ameryki Łacińskiej, w Brazylii, w roku 1970 protestantów i ewangelików było 4,8 miliona. Dziś jest ich 42 miliony. Co roku otwiera się 14 tysięcy nowych ewangelikalnych miejsc modlitwy”⁷³.

Stare podręczniki napisane przez jeszcze starszych profesorów podsuwają nam obraz geografii chrześcijaństwa podzielonego na trzy główne

⁷² „*La Iglesia Católica optó por los pobres y los pobres optaron por los pentecostales*”, P. Corbelli, *Ecumenismo en América Latina: Cenicienta de la Pastoral*, „Umbrales” 6 Febrero 2017, tekst dostępny w internecie: <<https://umbrales.edu.uy/2017/02/06/tema-central-ecumenismo-en-america-latina-cenicienta-de-la-pastoral/> (2018)> [tłum. własne].

⁷³ P. Corbelli, *Ecumenismo en América Latina...*, art. cyt.

sektory: katolicki, prawosławny i protestancki. Ten protestancki kojarzony jest z XVI-wieczną reformacją i przywodzi na myśl najpierw niemieckie landy wraz ze Szwecją, potem jeszcze kraje anglosaskie. Tymczasem świat przyspieszył, w tym także świat chrześcijański. I nieoczekiwanie przybył nam kolejny sektor:

Pentekostalizm rozrósł się, począwszy od swoich początków u progu XX wieku, i stał się drugim największym segmentem światowego chrześcijaństwa, zaraz po Kościele rzymskokatolickim⁷⁴.

Czyżbyśmy coś przespałi? Czyżbyśmy nie zauważyli, że świat radykalnie się zmienia na naszych oczach? Oto jak ujął to ksiądz z Zachodu, werbista, głęboko zaangażowany w misje w Azji: „My – katolickie Kościoły w Azji – staliśmy się siłą statyczną w społeczeństwach wybitnie dynamicznych”⁷⁵. Mogło się tak zdarzyć w Azji, gdzie w wielu krajach katolików jest jak na lekarstwo.

Ale mamy przecież tyle krajów katolickich na świecie, gdzie chyba wszystko idzie jak najlepiej? Jeśli tak myślimy, to przyda się kilka cyfr dla przebudzenia. W Hondurasie katolicy stanowią już tylko 37% społeczeństwa, a 39% to członkowie wspólnot ewangelikalnych (głównie pentekostalnych)⁷⁶. Jak to się stało? Jeszcze ważniejsze pytanie brzmi: Kiedy tak się stało? A odpowiedź jest jednoznaczna, bo w ciągu ostatnich 30 lat.

Dodatkowo, ponieważ tradycyjni katolicy są zwykle mniej gorliwi, a ewangelikalni neofici bardziej aktywni. W Hondurasie, Nikaragui i Gwatemali – w skali całego kraju – w przeciętną niedzielę na Eucharystii w kościele jest więcej ewangelików niż katolików⁷⁷. Należy spojrzeć

⁷⁴ J.P. Straub, *The Pentecostalization of global Christianity and the Challenge for Cessationism*, „Detroit Baptist Seminary Journal” [DBSJ] 21 (2016), s. 208 [tłum. własne].

⁷⁵ J.M. Prior, *Le pentecôtisme en Asie: Jésus-Christ chemin vers le Père – le défi des pentecôtistes*, „Bulletin EDA (Eglise d’Asie)” No. 461 (2007), tekst dostępny w internecie: <<http://eglasie.mepasie.org/divers-horizons/2007-04-16-le-pentecotisme-en-asie>> (2018)> [tłum. własne].

⁷⁶ *El papa Francisco y la religión en Chile y América Latina (Latinobarómetro)*, tekst dostępny w internecie: <<http://www2.latercera.com/noticia/segun-estudio-chile-pais-america-latina-peor-evalua-al-papa/>> (2018)> [tłum. własne].

⁷⁷ Por. J.P. Straub, *The Pentecostalization of global Christianity*..., art. cyt., s. 208.

prawdzie w oczy: „Ameryka Łacińska jest w samym środku reformacji protestanckiej, która na stałe zmieni ten region”⁷⁸.

Zastanówmy się, czy nazwa reformacja jest tu rzeczywiście adekwatna? Niespecjalnie, gdyż odsyła nas w przeszłość, 500 lat w głąb historii. A fenomen, o którym mówimy, jest sprawą przyszłości. Bardziej przyda się nam określenie „pentekostalizacja”, rozumiana jako przejmowanie początkowo protestanckich, pentekostalnych obyczajów i stylu modlitwy przez chrześcijan wielu tradycyjnych wspólnot i Kościołów – w połączeniu z gwałtowną ekspansją nowych Kościołów zielonoświątkowych.

W gronie teologów problem jest na razie mało dostrzegany, gdyż jest całkiem nowy. Pentekostalizm jako grupa protestanckich wyznań pojawił się na świecie dopiero 110 lat temu (od 1906 r.). Jego początki były nad wyraz skromne i mało kto je zauważył w tamtych czasach⁷⁹. Z biegiem lat okazało się, że modlitewne obyczaje i styl przeżywania wiary tej marginalnej grupki z początku XX wieku znalazły się wśród dominujących sił kształtujących chrześcijaństwo początku XXI wieku na całej kuli ziemskiej.

W Polsce, a nawet ogólnie – w Europie – całe to zjawisko może nam się wydawać marginalne. Inaczej będzie jednak, jeśli weźmiemy do ręki globus. Na Filipinach (100 mln ludności, 80 mln katolików), do katolickiej wspólnoty charyzmatycznej *El Shaddai* należy 9 milionów osób. Ponad 10% katolików tego kraju należy więc do jednej, charyzmatycznej wspólnoty, która ma swoje liturgie, swoje katechezy, swój własny program duszpasterski. W całej filipińskiej katolickiej Odnowie Charyzmatycznej jest 24 miliony ludzi. Do pełnego obrazu pentekostalnego ducha trzeba oczywiście dodać miliony członków nowych, protestanckich wspólnot pentekostalnych⁸⁰.

⁷⁸ G. Espinosa, *The Pentecostalization of Latin American and U.S. Latino Christianity*, „PNEUMA. The Journal of the Society for Pentecostal Studies” Vol. 26, No. 2, Fall 2004, s. 262 [tłum. własne].

⁷⁹ Por. V. Synan, *The Century of the Holy Spirit: 100 Years of Pentecostal and Charismatic Renewal (How God used a handful of Christians to spark a worldwide movement)*, Nashville (USA) 2001. Vinson Synan jest autorem 15 książek na temat historii pentekostalizmu, w tym tego właśnie jubileuszowego dzieła (na 100-lecie światowego pentekostalizmu) *The Century of the Holy Spirit (Stulecie Ducha Świętego)*. Był kiedyś kierownikiem centrum badań Ducha Świętego w Oral Roberts University (stan Oklahoma) oraz dziekanem wydziału teologii w Regent University w stanie Virginia.

⁸⁰ Por. J.M. Prior, *Le pentecôtisme en Asie...*, art. cyt.

Wśród światowych badaczy historii pentekostalizmu na pierwszym miejscu z całą pewnością stoi prof. Vinson Synan z USA. W 2016 r. napisał: „Widmo krąży po Filipinach – widmo pentekostalizmu”⁸¹. To nawiązanie do znanego powiedzenia z XIX wieku jest sygnałem, że znawcy problematyki widzą dokonujący się na naszych oczach epokowy przełom. Filipiny są tu klasycznym przykładem: w tym kraju w ciągu ostatnich 35 lat liczba ludzi żyjących duchowością pentekostalno-charyzmatyczną wzrosła od niewielkiej grupki do ponad 40% ludności kraju.

Tak samo to zjawisko postrzegają katolicki hierarchowie. Szwajcarski kardynał, Kurt Koch, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan, w wywiadzie z 2015 r. stwierdził:

Najważniejszą zmianą, jaką obserwujemy w dzisiejszym krajobrazie ekumenicznym, jest burzliwy wzrost ewangelikalnych ruchów pentekostalnych. Z czysto liczbowego punktu widzenia są dzisiaj drugą co do wielkości rzeczywistością, zaraz po Kościele rzymskokatolickim. Trzeba więc mówić o pentekostalizacji chrześcijaństwa. I powinniśmy zauważyć to wyzwanie⁸².

9.2. Czy wiemy, co robić?

Zacznijmy od pewnego przykładu z Azji. Co proponuje pewien misjonarz, zakonnik werbista (a więc należący do zgromadzenia słowa Bożego?) Jaką ma propozycję wobec ekspansji duchowości pentekostalnej? Wobec duchowości:

- zaczynającej się od przyjęcia Jezusa jako Pana i Zbawiciela,
- prowadzącej do chrztu w Duchu Świętym,
- karmionej słowem Bożym w Biblii
- i chronionej przez braterską wspólnotę?

Oto recepta, która jest nie dość że smutna, to jeszcze nie dająca najmniejszych szans na sukces:

⁸¹ „*A spectre is haunting the Philippines – the spectre of Pentecostalism*”; V. Synan, A. Yong, *Global Renewal Christianity: Asia and Oceania Spirit-Empowered Movements*, Charisma Media (Florida, USA) 2016 [tłum. własne].

⁸² Kard. K. Koch, *Papst trifft Waldenser...*, art. cyt.

Dzisiejsza sytuacja oznacza, że katolickie wspólnoty rozsiane w całej Azji powinny przekroczyć swoje partykularne egoizmy i wąskie zainteresowanie własnym przetrwaniem.

Powinny z odwagą oddać się służbie społeczeństwu, które je otacza, z pełnym wyobraźni i wytrwałości programem podtrzymywania wartości ludzkich i transcendentnych [*les valeurs humaines et transcendantes*] w epoce globalizacji i konsumeryzmu⁸³.

Można zakończyć z gorzką ironią: zapewne **tego właśnie** oczekują od Kościoła katolickiego ubodzy mieszkańcy Azji, szukający zbawienia w Jezusie i żywej mocy Ducha Świętego: **podtrzymywania wartości** humanistycznych i transcendentnych...

A bardziej serio: kolumbijski ksiądz Juan Fernando Usma Gómez, watykański ekspert do spraw ruchu pentekostalnego, stwierdził: „w tych nowych ruchach trzeba uznać elementy pozytywne – jak udostępnienie poczucia Boga, odnowienie duchowości, styl pociągający i współbrzmiający ze współczesnością”⁸⁴.

Wspomniany ks. Gómez, który od 1996 r. zajmuje się sprawami dialogu katolicko-pentekostalnego w Papieskiej Radzie ds. Popierania Jedności Chrześcijan, w roku 2017 napisał w watykańskim dzienniku „L'Osservatore Romano”:

Pentekostalizacja chrześcijaństwa jest oczywistym faktem [*un dato di fatto*], który stawia nas wobec sposobu bycia chrześcijaninem ze swoją duchowością (nabożeństwa, muzyka, modlitwy), ze swoim podejściem (misyjnym) i z właściwą sobie formą teologiczną (świadczenie), z którymi bezpośrednio lub pośrednio wchodzimy w kontakt częściej, niż możemy to sobie wyobrazić⁸⁵.

⁸³ J.M. Prior, *Le pentecôtisme en Asie...*, art. cyt.

⁸⁴ A. Speciale, *Nel dialogo ecumenico irrompe il fenomeno carismatico*, „Vatican Insider” 11/04/2013, tekst dostępny w internecie: <<http://www.lastampa.it/2013/04/11/vaticaninsider/ita/nel-mondo/nel-dialogo-ecumenico-irrompe-il-fenomeno-carismatico-jPfQdaa1f246dMiExp8pCl/pagina.html>> (2018)> [tłum. własne].

⁸⁵ J.F. Usma Gómez, *Nel dialogo con pentecostali ed evangelici. L'unità si fa camminando*, „L'Osservatore Romano” 25–26 gennaio 2017; tekst dostępny w internecie: <<http://www.osservatoreromano.va/it/news/lunita-si-fa-camminando-ita>> (2018)> [tłum. własne].

Sposób bycia chrześcijaninem – dodajmy – często też połączony z właściwym sobie sposobem przynależenia do Kościoła z ogromną rolą wspólnoty kościelnego ruchu charyzmatycznego. W życiowej praktyce, w egzystencjalnym przeżyciu ta właśnie wspólnota bywa głównym punktem duchowego odniesienia, to tam szuka się nauczyciela wiary, animatora modlitwy, organizatora rekolekcji i formacji dla dzieci.

Kiedy polski autor, ks. Andrzej Kobylński, stwierdził w swoim wykładzie na KUL na temat pentekostalizacji: „Jest to hybrydowa wojna religijna”, spotkał się z pytaniem z sali: „A na ile jest to wołanie Ducha Świętego?”⁸⁶. To pytanie musi nam towarzyszyć w naszym poszukiwaniu biblijnego wzorca takiego posługiwania kościelnymi strukturami, aby mogły lepiej służyć charyzmatycznej odnowie Kościoła.

Na ile jest to wołanie Ducha Świętego? Tak postawiony problem rozbrzmiewa dziś słabiej wśród bibliotecznych regałów, a głośniejsze wśród modlitewnych wspólnot charyzmatycznych, obecnych także w Polsce. Uczestnicy takich form pobożności oczekują, że weźmie się poważnie pod uwagę ich doświadczenie wypełnienia się w ich życiu słowa Pisma: „Zostanie wylany na nas Duch z wysokości. Wtedy pustynia stanie się sadem, a sad za las uważany będzie” (Iz 32, 15). Natomiast, kiedy patrzą na katolickie realia w niektórych regionach świata, mają wrażenie, że zrealizowano tam raczej przepis na stopniową samolikwidację Kościoła, np. „rzeczniczka prasowa diecezji Trewir na zachodzie Niemiec stwierdziła, że [jako] odpowiedź na papieskie wezwanie do «misjonarskiej kreatywności» – liczba parafii zostanie zredukowana do 35; reorganizacja wejdzie w życie w 2020 r.”⁸⁷ (do tej pory parafii było 887).

Dlatego zdarza się, że głosy pewnych siebie teologów nie są odbierane w środowisku charyzmatyczno-pentekostalnym jako nadzieja na potrzebną korektę. Mogą się niekiedy jawić raczej jako przepis na klęskę:

⁸⁶ Ks. A. Kobylński, *Globalna pentekostalizacja chrześcijaństwa*, wykład podczas Tygodnia Eklezjologicznego na KUL, 1 maja 2016, 58 min., por. też 71 min.; tekst dostępny w internecie: <<https://www.youtube.com/watch?v=XWjlz3yAeWI>> (2018).

⁸⁷ *Jedna z najstarszych niemieckich diecezji redukuje liczbę parafii o osiemdziesiąt procent*; tekst dostępny w internecie: <<https://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/zycia-kosciola/art,33534,jedna-z-najstarszych-niemieckich-diecezji-redukuje-liczbe-parafii-o-osiemdziesiat-procent.html>> (2018)> oraz: <<http://www.catholicerald.co.uk/news/2018/03/01/one-of-germanys-oldest-dioceses-to-reduce-parishes-by-80-per-cent/>> (2018)>.

„Ziemia ta jest przed nim jak ogród Eden, lecz po nim będzie pustym stepem” (Jl 2, 3).

Spojrzenie z pentekostalno-charyzmatycznego ogrodu na drugą stronę kościelnego muru nie zawsze pozostawia zachęcające wrażenie. W niektórych krajach widać tam już tylko duszpasterskie zarządzanie szybko kurczącymi się zasobami zanikającego Kościoła. Przestrzegał przed tym w 2013 r. papież-senior Benedykt XVI, gdy po raz ostatni spotkał się z duchowieństwem diecezji rzymskiej: „Tyle zniszczeń, tyle problemów, doprawdy tyle nieszczęść: seminaria zamknięte, klasztory zamknięte, liturgia zbanalizowana”⁸⁸.

Teologowie pozostają często pod wrażeniem wspaniale zredagowanych katolickich dokumentów duszpasterskich kreślących śmiałe plany na przyszłość i wzywających do dzieła. Ale, jak zauważa świadek życia w tzw. „terenach”:

Kiedy my żyjemy nieustannymi zebraniem, aby planować akcje duszpasterskie, pentekostalne grupy poświęcają się nieustannej ewangelizacji, w soboty i w niedziele, od osoby do osoby, z domu do domu⁸⁹.

Zjawisko przechodzenia ochrzczonych w Kościele katolickim do wspólnot pentekostalnych dotyczy na pierwszym miejscu ludzi ubogich. Ksiądz P. Corbelli pisze:

Podjęliśmy opcję na rzecz ubogich, ale nie potrafiliśmy wystarczająco zrozumieć świata ubogich. Umknął nam wymiar religijny, charyzmatyczny i świąteczny katolicyzmu ludowego. Opcja na rzecz ubogich stała się raczej ideologią i nie udało nam się zrozumieć, czego ubodzy oczekują od Kościoła⁹⁰.

Wydaje się, że ubodzy oczekiwali opcji na rzecz Boga, a nie opcji na siebie samych. Dobrym potwierdzeniem może być to, że południowo-

⁸⁸ „tante calamità, tanti problemi, realmente tante miserie: seminari chiusi, conventi chiusi, liturgia banalizzata”, *Incontro con i parroci e il clero di Roma*. Discorso del Santo Padre Benedetto XVI, 14 febbraio 2013; tekst dostępny w internecie: <http://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/speeches/2013/february/documents/hf_ben-xvi-spe_20130214_clero-roma_it.html> (2018)> [tłum. własne].

⁸⁹ P. Corbelli, *Ecumenismo en América Latina...*, art. cyt.

⁹⁰ Tamże.

amerykański ewangelikalny ruch pentekostalny przybiera najróżniejsze postawy pod względem stosunku do ubogich – bez żadnego wpływu na nieustająco rosnącą popularność.

Ruch pentekostalny jest bardzo zróżnicowany wskutek całkowitej autonomii swoich wspólnot. Jedni pastorzy przyjmują opcję na ubogich i walkę o sprawiedliwość, inni nie; są pastorzy oddani prozelityzmowi, inni nie. Jedno natomiast jest wspólne dla wszystkich: to jest chrześcijaństwo peryferii, ludzi wydziedziczonych, chrześcijaństwo ludu [*un Cristianismo popular*]. To typ chrześcijaństwa trafiający z największą łatwością do najuboższych warstw społecznych⁹¹.

Jak chrześcijanie pentekostalni zdobywają serca ludzi? Chrześcijanie pentekostalni ewangelizują „z pomocą prostych struktur, przez formy gościnności i otwartości na osoby, ze współudziałem wszystkich (tak kobiet, jak mężczyzn). Dają o Chrystusie świadectwo „z mocą”, z entuzjazmem misyjnym i z podkreśleniem charyzmatów (uzdrowiać chorych, wyrzucać demony, głosić z przekonaniem). Wszyscy uczestniczą w liturgii przez śpiewy, taniec i muzykę. Świątynia to rzadziej miejsce ciszy, gdzie każdy oddaje się swej relacji z Bogiem (*cada uno se relaciona con Dios*), częściej zaś miejsce wspólnotowego dialogu z Bogiem i z braćmi. Głoszenie nie jest monopolem duszpasterza, wszyscy mogą opowiedzieć swoje doświadczenia i dać publiczne świadectwo swojego nawrócenia”⁹².

9.3. Nieco danych statystycznych

Niezwykłe przemiany chrześcijaństwa w Ameryce Łacińskiej najlepiej zilustrować danymi statystycznymi. „Chrześcijaństwo w Ameryce Łacińskiej jest dogłębnie „spentekostalizowane”: 70% protestantów i 40% katolików utożsamia się z charyzmatykami”⁹³. Naszym źródłem

⁹¹ P. Corbelli, *Ecumenismo en América Latina...*, art. cyt.

⁹² Tamże.

⁹³ Study: *Latin Americans abandoning Catholic Church for evangelical, Protestant churches*; tekst dostępny w internecie: <<https://www.catholic.org/news/hf/faith/story.php?id=57681>> (2018)> [tłum. własne].

będzie narzędzie badań statystycznych *Latinobarómetro*⁹⁴. Ponieważ jesteśmy zainteresowani głównie tematem pentekostalizacji, to potrzebne jest tutaj pewne wstępne wyjaśnienie. Występujące w statystykach określenie *evangélicos* to najczęstsza na tym kontynencie nazwa nowych protestantów. W odróżnieniu od terminologii północnoamerykańskiej, obejmuje także wszystkich chrześcijan należących do Kościołów i wspólnot pentekostalnych. A chrześcijanie pentekostalni to 2/3 wszystkich południowoamerykańskich *evangélicos*.

Pomocne będzie uświadomienie sobie, że od początku XX wieku aż do jego lat 60. powyżej 90% populacji południowoamerykańskiej stanowili wierni Kościoła katolickiego: w tym znaczeniu Ameryka Południowa była kontynentem katolickim. W ciągu ostatnich 30 lat nastąpiły jednak bardzo poważne i szybkie zmiany w tym zakresie. Dlatego odwołanie się do metod tradycyjnych (pytanie: „Ilu wiernych zostało ochrzczonych w Kościele katolickim?”) nie odzwierciedli rzeczywistości. Przecież miliony ludzi ochrzczonych kiedyś przez katolików, dziś zmieniło wyznanie i bierze udział w życiu innych wspólnot chrześcijańskich. Na przykład, 84% *evangélicos* w Kolumbii było ochrzczonych jako katolicy, a 75% było nawet wychowanych jako katolicy. Ocenia się, że w Ameryce Łacińskiej codziennie do 10 tysięcy katolików przechodzi na tak rozumiany protestantyzm, a w przeciętną niedzielę w kościele – nawet w skali całego kontynentu, jak wcześniej wspomniano – może być więcej *evangélicos* niż wiernych katolików⁹⁵.

Cztery kraje – Honduras, Salwador, Nikaragua i Gwatemala – tworzą razem trzon Ameryki Środkowej. Dwudziestolecie 1995–2017 jest okresem przejścia od „kraju katolickiego” do „kraju katolicko-protestanckiego” lub wprost „kraju protestanckiego”. Dalej wymieńmy Brazylię, a to dlatego, że tradycyjnie mówiono o niej „największy katolicki kraj świata”. Wielkość kraju dalej imponuje. Tylko należy zapytać, czy Brazylia pozostała krajem katolickim?

Dostępne są też badania tych byłych katolików, którzy przeszli do wspólnot ewangelikalnych. Pytano ich o przyczyny tej decyzji. Na osiem

⁹⁴ *El papa Francisco y la religión en Chile y América Latina (Latinobarómetro)*; tekst dostępny w internecie: <<http://www.latinobarometro.org/latNewsShow.jsp> (2018)> [tłum. własne].

⁹⁵ G. Espinosa, *The Pentecostalization of Latin American...*, art. cyt., s. 267.

propozycji do wyboru najczęściej podawaną była nowa możliwość bardziej osobistej relacji z Bogiem. Dwie trzecie relacjonowało też wpływ ruchliwych, dynamicznych i przekonanych misjonarzy ewangelikalnych.

Schodząc do coraz niższego procentowego poparcia dla kolejnych odpowiedzi, nie znajdujemy nawet 1/10 takich osób, dla których szczególnie ważne byłyby tematy tak niezmiernie istotne dla profesorów teologii wykształconych w instytutach Europy Zachodniej: walka o równość społeczną, walka klas i wyzwolenie uciśnionego proletariatu...

Przyczyny opuszczenia Kościoła katolickiego
na rzecz wspólnoty ewangelikalnej na przykładzie Salvadora⁹⁶

1° Szukałem osobistego kontaktu z Bogiem – 93%

2° Bardziej odpowiada mi styl nabożeństw – 78%

3° Chcę większych wymagań moralnych – 68%

4° Znalazłem Kościół, który troszczy się o wiernych – 62 %

5° Przekonali mnie misjonarze nowego Kościoła – 66%

6° Miałem problemy osobiste – 14%

7° Szukam lepszej przyszłości finansowej – 23%

8° Małżeństwo z nie-katolikiem – 11%

W 2016 r. brazylijski Instytut Statystyczny Datafolha ogłosił, że liczba protestantów (jak pamiętamy, zwanych w Brazylii *evangélicos*) wzrosła w ciągu poprzednich 6 lat z 22% do 29% pełnoletnich obywateli⁹⁷. Inne ogłoszone w tym czasie wyniki badań wskazywały, że liczba katolików spadła o 9 milionów, co stanowiło 6% wszystkich dorosłych Brazylijczyków. Według tych danych już w 2016 r. liczba katolików spadła do 50% brazylijskiej populacji (w Brazylii mieszka ponad 200 mln ludzi).

Większość *evangélicos* to zielonoświątkowcy (*evangélicos pentecostais*), należący do takich wspólnot, jak: Zbory Boże (*Assembleia de Deus*), Powszechny Kościół Królestwa Bożego (*Igreja Universal do Reino de Deus*),

⁹⁶ *Religion in Latin America* – Pew Research Center; tekst dostępny w internecie: <<http://www.pewforum.org/2014/11/13/chapter-1-religious-switching/>> (2018)>.

⁹⁷ *Número de evangélicos no Brasil não para de crescer; Confirma os números do Datafolha*, 26.12.2016; tekst dostępny w internecie: <<https://noticias.gospelmais.com.br/numero-evangelicos-brasil-nao-para-crescer-datafolha-87608.html>> (2018)>.

Zgromadzenie Chrześcijańskie (*Congregação Cristã*), Czworaki Kościół Królestwa Bożego (*Igreja Quadrangular Do Reino De Deus*). W ciągu minionych 75 lat struktura wyznaniowa zmieniła się w Brazylii następująco:

- w roku 1940: 95,5% katolików i 2,6% protestantów,
- w roku 2016: 50% katolików i 30% protestantów.

Zakładając, że te procesy pozostaną bez zmian jeszcze przez kilka lat, obliczono, że w 2028 r. liczba katolików zrówna się z liczbą protestantów⁹⁸.

Kolejnym ważnym elementem dla zrozumienia globalnej pentekostalizacji wkraczającej dziś tak intensywnie w życie katolików, pouczające będzie zestawienie propozycji pentekostalnej (zdecydowanie skoncentrowanej na duchowości!) z propozycją katolicką (często bardziej akcentującą inne wartości społeczne).

Kościół katolicki jest częściowo sam winny masowej ucieczki do Kościołów pentekostalnych i ewangelikalnych, ponieważ zbyt dużo czasu spędzał na łączeniu religii i polityki, a za mało na wspieraniu duchowej odnowy i wychodzeniu naprzeciw podstawowym potrzebom duchowym ludu⁹⁹.

To prawda, że zwłaszcza w skrajnej postaci teologii wyzwolenia potrzeby ludu nader często przedstawiano tak, że w dziwny sposób zbliżało się to do marksizmu. A rolę tradycyjnej religii i duchowych tęsknot też zdarzało się tak opisywać, że od marksistowskiego określenia „opium dla ludu” nie było to odległe...

Ale i w głównym nurcie duszpasterstwa Ameryki Południowej widać, że emocje i pasje lokują się w innym miejscu niż duchowość. Widać to nawet, choć w łagodnej formie, w Dokumencie z Aparecida (DA). Tekst ten powstał na zakończenie V Ogólnej Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów w 2007 r. Na poziomie ogólnego hasła Dokument brzmi miejscami bardzo „pentekostalnie”. W *Zakończeniu* czytamy na przykład o głównym impulsie, jaki pragnęła dać Konferencja:

⁹⁸ Można dodać tylko, że liczba osób niezwiązanych z żadnym wyznaniem zwiększyła się do 14%; J. Cruzeiro, *População católica e evangélica no Brasil serão iguais até 2028*, 07.01.2016; tekst dostępny w internecie: <<http://academiablogsevanglicos.blogspot.com/2016/01/populacao-catolica-e-evangelica-no.html> (2018)>.

⁹⁹ G. Espinosa, *The Pentecostalization of Latin American...*, art. cyt., s. 262.

Niniejsza Piąta Konferencja, pamiętając o nakazie pójścia i pozyskiwania uczniów (por. Mt 28, 19), pragnie obudzić Kościół w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach do wielkiego impulsu misyjnego. [...] Potrzebujemy nowej Pięćdziesiątnicy! (DA 548)¹⁰⁰.

Kiedy jednak trzeba przejść do interesujących nas tu konkretnych spraw, wygląda nieco inaczej. Na przykład, przy omawianiu trudnych realiów ekonomiczno-społecznych poznajemy dokładne wyliczenia. Widać, że sprawa jest godna zainteresowania i wymaga specjalistycznej wiedzy: „42% aktywnej gospodarczo ludności naszego regionu zatrudniona jest poniżej kwalifikacji, 9% nie ma pracy, a prawie połowa pracuje na czarno” (DA 71).

Podobną szczegółowość napotkamy, gdy mowa o zagrożeniach ekologicznych. Autorzy Dokumentu dzielą się z nami nawet swoim emocjonalnym doświadczeniem tego niepokojącego zjawiska: „Kurczący się lód w Arktyce, którego wpływ na florę i faunę ekosystemu jest widoczny; globalne ocieplenie odczuwalne jest również jako ogłuszający trzask odłamekujących się bloków lodowych na Antarktydzie” (DA 87).

Emocje wydają się jednak mniejsze, kiedy przychodzi czas na omówienie procesu odchodzenia wiernych katolików do wspólnot niekatolickich. Dokument ogranicza się do raczej suchej konstatacji (i tym razem pozbawionej procentowych wyliczeń): „W ostatnich dekadach obserwujemy z troską (*con preocupación*), że [...] znaczna liczba katolików porzuca Kościół i przechodzi do innych grup religijnych (*otros grupos religiosos*)” (DA 100f).

W komentarzu słyszymy tylko: „stanowi to realny problem”. Nieco później dla zaakcentowania rozmiarów tego fenomenu nazywa się go – nieco nieoczekiwanie – biblijnym określeniem „*exodus*” (*el éxodo*): „Wyzwania współczesnego świata [...], do których należą: *exodus* wiernych

¹⁰⁰ Aparecida, *V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Dokument końcowy: Jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, aby nasze narody miały w nim życie*, Wydawnictwo Przystanek Jezus, Gubin 2014, tekst dostępny w internecie: <<http://www.ptm.rel.pl/files/pdf-rozne/dokument-z-aparecidy.pdf>> (2018); por. *V Conferencia General del Episcopado Latinoamericano y del Caribe, Discipulos y Misioneros de Jesucristo para que nuestros pueblos en Él tengan vida*, tekst dostępny w internecie: <http://www.vidanuevadigital.com/wp-content/uploads/2013/04/Documento_Conclusivo_Aparecida.pdf> (2018).

do sekt i innych grup religijnych” (DA 185). W Dokumencie zapisany został specjalny fragment, gdzie podsuwa się cztery „filary” do umocnienia w Kościele katolickim, aby zaradzić temu procesowi:

- doświadczenie religijne: „umożliwić wiernym «osobiste spotkanie z Chrystusem» i «głoszenie kerymatyczne»”;
- życie wspólnotowe;
- formacja biblijna i doktrynalna, aby „pogłębiać znajomość słowa Bożego i prawd wiary, jako jedyny sposób doprowadzenia doświadczenia religijnego do dojrzałości”;
- misyjne zaangażowanie całej wspólnoty, która „wychodzi do tych, co są daleko, aby przyciągnąć ich na nowo do Kościoła” (DA 226a–d).

Na pewno zrealizowanie tych filarów byłoby bardzo pożądane, tylko że czytelnik odnosi wrażenie, iż we wspomnianych „grupach niekatolickich” są one **już przeżywane**, a w zagrożonych wspólnotach katolickich – są dopiero **postulowane**. Dlatego właśnie tylu katolików odeszło „do innych grup religijnych”. Dekada, która minęła od 2007 r., pokazała, że w dalszym ciągu odchodzą...

PENTEKOSTALIZACJA: DUCHOWOŚĆ DZIEJÓW APOSTOLSKICH

Nie jest łatwo zrozumieć główną siłę sprawczą globalnego procesu pentekostalizacji. Bardzo trafną diagnozę – nawet jeśli być może niezamierzoną – znajdziemy w wykładzie ks. A. Kobylińskiego z roku 2016: „chrześcijanie zielonoświątkowi przenoszą się w czasy apostołskie, tak jakby nie było Tomasza, Augustyna, Kanta czy Heideggera”¹⁰¹. Kto wie, czy zwolennicy nowego ruchu nie odpowiedziliby: „nie chcielibyśmy żyć tak, jakby nie było Dziejów Apostolskich”.

Jeśli chcemy zrozumieć, co nadaje dynamizm globalnej pentekostalizacji, co uskrzydla jej misjonarzy, co jest tajemnicą nieustrudzonych i nieprzerwanych wysiłków jej apostołów, to odpowiedź brzmi: Dzieje Apostolskie. Jak odczytywane? Jako słowo Boże aktualne tu i teraz: „Żywe jest słowo Boże i skuteczne” (Hbr 4, 12). Rzeczywiście, często interpretowane tak, jakby nie było zależne od filozofii Kanta i Heideggera. Bo stojąca za tym intuicja powie, że to nie słowo filozofa ma osądzać słowo Boże, a raczej Pismo Święte osądza pisma filozofa. „Słowo Boże jest zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12).

W innym ujęciu: Bóg przemawia do swojego ludu, a Biblia jest nieocenionym sposobem tego kontaktu. Pismo to nie tylko opis **dawnego** kontaktowania się z Bogiem ani tym bardziej opis **niegdysiejszych wyobrażeń** o tym, jak też Pan Bóg miałby wchodzić w rozmowę z człowiekiem. Nie, jest to słowo Boże pełne prawdy i mocy **na dziś**, żywe i skuteczne, sprawiające, że wspólnota chrześcijańska może iść drogą Bożą. Zauważmy, że można to też odnaleźć w dokumentach Soboru Watykańskiego II:

¹⁰¹ Ks. A. Kobyliński: *Globalna pentekostalizacja chrześcijaństwa*, 1 maja 2016, art. cyt.

Kościół miał zawsze we czci Pisma Boże [...]. Zawsze uważał i uważa owe Pisma zgodnie z Tradycją świętą, za najwyższe prawidło swej wiary, ponieważ natchnione przez Boga i raz na zawsze utrwalone na piśmie przekazują niezmiennie słowo samego Boga, a w wypowiedziach proroków i Apostołów pozwala rozbrzmiewać głosowi Ducha Świętego (por. DV 21).

W dokumentach można to wyczytać, ale w praktyce – zdarza się o tym zapomnieć, co może powodować i powoduje szybkie zmiany w kościelnych realiach. Zarówno w Niemczech, jak i w Brazylii liczba zadeklarowanych dorosłych katolików rocznie spada o ponad 1%. Byli katolicy niemieccy zasilają szeregi agnostyków. Natomiast w Brazylii połowa byłych katolików wierzy teraz nie mniej, ale bardziej: staje się bardziej entuzjastyczna w wierze chrześcijańskiej, bardziej dynamiczna niż kiedykolwiek w życiu – tyle że w szeregach ewangelikalnych (najczęściej pentekostalnych) Kościołów. Grafika tych danych jest nieubłagana: linia wyznaczająca spadek liczby brazylijskich katolików przetnie się z linią wyznaczającą wzrost liczby *evangélicos* już w 2028 r. Od tej daty katolicy będą stanowić mniej niż połowę brazylijskich chrześcijan¹⁰².

Nawet w „L'Osservatore Romano” można znaleźć informację, co zmieniło się w Ameryce Łacińskiej za czasów naszego pokolenia: „procent protestantów w populacji różni się w zależności od kraju: w Argentynie to 10%, w Chile 20%, w Kolumbii 30%, w Kostaryce i Gwatemali 40%”¹⁰³. Nie jest to bynajmniej sytuacja stabilna, tylko nadzwyczaj dynamiczna, rozwijająca się – jak do tej pory – tylko w jednym kierunku: „Chrześcijanie ewangelikalni z kręgów najbardziej konserwatywnych – a to oni stanowią większość liczbową i dominują w mediach – wyraźnie konkurują z katolikami”¹⁰⁴.

¹⁰² „A perda dos católicos tem sido de 1,14% ao ano, enquanto os evangélicos crescem 0,68% ao ano”; J.E. Diniz Alvez, *A transição religiosa em ritmo acelerado no Brasil*, „Revista IHU” [on-line], 2017; tekst dostępny w internecie: <<http://www.ihu.unisinos.br/78-noticias/564083-a-transicao-religiosa-em-ritmo-acelerado-no-brasil> (2018)> [tłum. własne].

¹⁰³ M. Figueroa, *La sfida ecumenica latinoamericana, A parlare è Marcelo Figueroa, biblista presbiteriano argentino molto vicino a Papa Francesco*, 8.11.2016 „L'Osservatore Romano” 8 listopada 2016; tekst dostępny w internecie: <http://www.osservatoreromano.va/it/news/la-sfida-ecumenica-latinoamericana> (2018) [tłum. własne].

¹⁰⁴ „Gli evangelici di settori più conservatori — che sono la maggioranza per numero e per capacità di comunicazione [...] sono in forte competizione con i cattolici”, tamże.

Istnieją zatem trzy ważne trudności we właściwym zrozumieniu siły napędowej procesu globalnej pentekostalizacji: niedocenianie formacyjnej mocy narracji Dziejów Apostolskich, próba kwalifikacji z pomocą kryteriów głównie dogmatycznych oraz europejskie okulary kulturowe. **Czas na pozytywną propozycję pomocy dla wnikięcia w tajemnicę niezwykłego, globalnego sukcesu pentekostального chrześcijaństwa.** Za diagnostyczny punkt wyjścia bierzemy następujący pogląd M.D. Thelena:

Chociaż jest wiele powodów, dlaczego chrześcijaństwo pentekostально-charyzmatyczne wciąż rośnie, to najbardziej przekonującą przyczyną tego radykalnego wzrostu – w świetle której wszystkie inne przyczyny nabierają sensu – jest **wspólna duchowość tej formy chrześcijaństwa**¹⁰⁵.

Na czym ta duchowość polega i co odróżnia ją od innych postaci chrześcijańskiej duchowości? W duchowości pentekostalnej najistotniejsze jest:

- doświadczenie mocy uzdrowienia Bożego w codziennym życiu,
- bezpośredni kontakt z Biblią,
- zdrowe braterstwo (*une saine camaraderie*),
- nieustanna i intensywna opieka pasterska (*une attention pastorale soutenue*).

Autor tych słów zauważa na końcu: „chrześcijanie pentekostalni (*les pentecôtistes*) ujawniają, czego brakuje Kościołowi katolickiemu”¹⁰⁶.

Kolejne ujęcie jest bardziej praktyczne: wylicza doświadczenia religijne typowe dla duchowości pentekostalnej w zwyczajowej kolejności ich występowania w tego typu wspólnotach:

Różne grupy różnią się znacznie co do pojęć teologicznych [...], ale istnieje zauważalna jedność dotycząca doświadczenia w sercu ich duchowości [*spirituality*]:

- chrzest w Duchu (albo napełnienie Duchem Świętym),
- późniejsze manifestacje darów Ducha [...],
- dzielenie się wiarą,
- modlitwa o uzdrowienie i uwolnienie¹⁰⁷.

¹⁰⁵ „*the spirituality common to this form of Christianity*”; M.D. Thelen, *The Explosive Growth...*, art. cyt.

¹⁰⁶ J.M. Prior, *Le pentecôtisme en Asie...*, art. cyt.

¹⁰⁷ M.D. Thelen, *The Explosive Growth...*, art. cyt.

Inny autor dodaje jeszcze:

- opis historii osobistej wiary w konwencji nawrócenia (*conversion discourses*)
- i modlitwę w językach¹⁰⁸.

Powróćmy na chwilę do wymienionych powyżej cech duchowości pentekostalnej, w tym zwłaszcza do przeżywanej głęboko prawdy: Bóg przemawia do swojego ludu, a Biblia jest fundamentalnym sposobem tego kontaktu.

Zauważmy, że w tak ogólnej postaci ten postulat jeszcze nie całkiem pomoże nam w zrozumieniu duchowości pentekostalnej, gdyż na razie pasuje do bardzo różnych nurtów chrześcijańskiej duchowości, zarówno dawniejszych, jak i współczesnych. Czyż centralne miejsce Eucharystii w pobożności katolickiej nie jest inspirowane biblijnymi opisami Ostatniej Wieczerzy (Mt, Mk, Łk) i chrześcijańskiej Eucharystii (1 Kor)? Czyż nieodłączny element naszych katolickich rekolekcji, Droga krzyżowa, nie jest wiernym odtworzeniem i aplikacją do naszego życia scen Męki Chrystusa? A modlitwa Anioł Pański – czyż sam jej tytuł nie odnosi nas do Łk 1? Przykłady można by mnożyć. Trzeba więc uszczegółowić wspomniany postulat.

Tak przecież zaczynał się pentekostalizm w 1901 r. (Topeka, Kansas) i w 1906 r. (Azusa Street, Los Angeles). Katalizatorem tego wielkiego dziś ruchu, obejmującego cały chrześcijański świat, było wtedy pytanie: Jeśli Dzieje Apostolskie opisują, że uczniowie mówili językami w dniu Pięćdziesiątnicy, to właściwie dlaczego nie miałyby się to powtórzyć? Fundamentalna dla historii pentekostalizmu książka Johna Sherilla z 1964 r. nosiła tytuł *Oni mówią innymi językami* (*They Speak with Other Tongues*)¹⁰⁹. Z tego samego powodu znakomita historia polskiej Odnowy Charyzmatycznej to książka *Upili się młodym winem*¹¹⁰ (por. Dz 2, 4.13).

Wszystkie centralne punkty duchowości pentekostalnej to nic innego jak aplikacje kolejnych scen z Dziejów Apostolskich do realiów Kościoła

¹⁰⁸ H. Gooren, *The Pentecostalization of Religion and Society in Latin America*, „Exchange” 39 (2010), s. 355–376.

¹⁰⁹ J. Sherill, *They Speak with Other Tongues*, Grand Rapids (Michigan, US) 2004; wyd. polskie: J. Sherill, *Oni mówią innymi językami*, Warszawa 1990.

¹¹⁰ M. i M. Nowiccy, *Upili się młodym winem*, Warszawa 2013.

XX i XXI wieku. Pentekostalizm polega na przekonaniu, że można żyć scenami z Dziejów tu i teraz. Zasadność tego przekonania może być oczywiście miejscami dyskusyjna. Ale istnienie tego przekonania dyskusji nie podlega, jest naocznym faktem. Wróćmy do wymienianych wyżej cech duchowości pentekostalizmu i znajźmy odpowiedniki w tekście Dziejów:

- dosłowne rozumienie tekstu biblijnego (Dz 2, 15-16),
- chrzest w Duchu (Dz 1, 7-8),
- modlitwa w językach (Dz 2, 4; Dz 10, 46; Dz 19, 6),
- dzielenie się wiarą (Dz 18, 24-25),
- misja idąca „od dołu” (Dz 8, 4),
- historia osobistej wiary opisana w konwencji nawrócenia (Dz 22, 3-10),
- możliwość opętania (Dz 16, 16-18),
- modlitwa o uzdrowienie i uwolnienie (Dz 19, 11-12),
- doświadczanie uzdrowienia Bożego (Dz 5, 16),
- misja transformacji Kościoła (Dz 13, 1-3),
- trwanie w bezpośrednim kontakcie z Biblią (Dz 17, 11),
- zdrowe braterstwo (Dz 2, 42),
- intensywna opieka pasterska (Dz 20, 20-21).

Na koniec tego wyliczenia nieodzowne wydaje się dodanie jeszcze jednego aspektu. Rozważmy go osobno, gdyż jego rola jest absolutnie fundamentalna. W biblijnej księdze Dziejów czytamy o bardzo specjalnym potwierdzeniu obecności w uczniach Ducha Świętego: liczbowy wzrost wspólnoty. „Przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz” (Dz 2, 41); „coraz bardziej rosła liczba mężczyzn i kobiet przyjmujących wiarę w Pana” (Dz 5, 14); „wielka liczba uwierzyła i nawróciła się do Pana” (Dz 11, 21). Potwierdzenie prowadzenia przez Ducha polega także na obserwowaniu skuteczności głoszenia Ewangelii połączonego ze znakami i cudami. Uczestnicy ruchu pentekostalno-charyzmatycznego dostrzegają w tym kolejne, może najmocniejsze potwierdzenie, utwierdzając się w przekonaniu, że dawno spisane słowo Biblii realizuje się dziś: „Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. *Pan zaś przymnażał* im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dz 2, 47).

W czasach, gdy Kościół katolicki przeżywa etap liczbowego kurczenia się zarówno w krajach Zachodu, jak i w Ameryce Południowej, trudno dziwić się uczestnikom duchowości pentekostalnej, że w spektakularnych efektach liczbowych ewangelizacji widzą potwierdzenie swoich przekonań.

Ostatnie trzydzieści lat to okres przejścia pentekostalizmu azjatyckiego od sytuacji marginesu, do niemalże dominacji; innymi słowy – przejście od stanu „trzeciej siły” we wspólnotach chrześcijańskich do stanu „pierwszej siły” przewyższającej katolicyzm i protestantyzm. Tylko w okresie 1970–1990 liczba wyznawców pentekostalnych potroiła się. Dziś 43% azjatyckich chrześcijan to nurt pentekostalno-charyzmatyczny¹¹¹.

Podczas gdy katolickie dokumenty często głoszą postulat wyjścia do ludzi ubogich, to „w Azji, w Afryce, w Ameryce Łacińskiej większość charyzmatycznych chrześcijan pentekostalnych należy do «ruchów u podstaw», które już stały się w ten sposób potężnym ruchem ubogich”¹¹². W słynnym koreańskim Kościele *Yoido*, który pod wodzą pastora Yonggi-Cho, wyrósł od zera do kilkuset tysięcy członków, „klasa robotnicza i klasy średnie przeważają”, a całość ruchu pentekostalnego stała się miejscem dla ludzi ekonomicznie wydziedziczonych, społecznie wyalienowanych i kulturowo zmarginalizowanych¹¹³.

Nie mniej spektakularnie wygląda sytuacja w Chinach. Dziś, na początku XXI wieku, ten kraj – po okrutnych prześladowaniach z czasów wczesnego komunizmu – cieszy się największą liczbą chrześcijan ze wszystkich krajów Azji, sięgającą być może 100 mln osób¹¹⁴. **W większości są to pentekostalne i ewangelikalne grupy Kościołów domowych (*house churches*)**. Podobnie w muzułmańskiej przecież Indonezji: zgromadzenia pentekostalne obejmują połowę protestantów kraju, jeden z takich Kościołów, *Gereja Pantekosta di Indonesia* (Pentekostalny Kościół Indonezji), ma nawet 3 miliony wiernych i podejmuje inicjatywy nawracania muzułmanów na chrześcijaństwo¹¹⁵.

¹¹¹ J.M. Prior, *Le pentecôtisme en Asie...*, art. cyt.

¹¹² Tamże.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Tamże.

¹¹⁵ Tamże.

ZAKOŃCZENIE

Owego pierwszego dnia po szabacie, o świtanii, gdy mrok nocy z wolna ustępował przed pierwszymi promieniami wschodzącego słońca, wyszło z Wieczernika dwóch Apostołów: Piotr i Jan. Wyszli i biegiem ruszyli do grobu. Jan znał drogę, był świadkiem śmierci i pochówku Nauczyciela z Nazaretu. Wyprzedził więc Piotra, przybył pierwszy na miejsce i... nie wszedł do wnętrza.

Święty Augustyn, komentując ten fragment Ewangelii (J 20, 3-10), napisał: „Przyszedł wcześniej, ale później wszedł. Z pewnością nie jest to wolne od znaczenia [...]”¹¹⁶. Zaś św. Grzegorz Wielki w swojej homilii pyta retorycznie: „Co, bracia, ten bieg oznacza? Czy można sądzić, iż ten tak dokładny opis ewangeliczny nie ma znaczenia mistycznego? Bynajmniej”¹¹⁷. W dalszym ciągu swojego rozważania Wielki Papież przeciwstawia Jana Piotrowi, utożsamiając pierwszego z Synagogą, drugiego zaś z Kościołem¹¹⁸.

Mistyczne wymiary słowa Bożego mają to do siebie, że może ich być bardzo wiele i mogą przybierać bardzo różne formy. Na podsumowanie więc rozważań zawartych na stronach niniejszej książki pokażemy się o znalezienie duchowej interpretacji tego fragmentu Ewangelii właśnie w perspektywie prawdy o Kościele, jaka wyłoniła się z rozważań w tej publikacji zaprezentowanych. Biblijny Kościół, zbudowany na fundamencie Apostołów i proroków wyraża się w rzeczywistości tego świata na wiele różnych sposobów, z których dwa wydają się fundamentalne, a mianowicie wymiar hierarchiczny i wymiar charyzmatyczny. Można je metaforycznie wyrazić i poniekąd spersonifikować, utożsamiając hierarchiczny z osobą św. Piotra, a charyzmatyczny z osobą św. Jana.

¹¹⁶ Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelię Jana*, CXX, 6-9, tłum. P.M. Szewczyk, tekst dostępny w internecie: <<http://patres.pl/augustyn-piotr-i-jan-u-grobu/> (2018)>.

¹¹⁷ Św. Grzegorz Wielki, *Homilie*, 22, 2 n., tłum. W. Szołdrski, w: *Pisma starochrześcijańskich pisarzy*, Warszawa 1970, t. 3, s. 147n.

¹¹⁸ Tamże.

Opowiadanie o „wyścigu” uczniów do grobu doczekało się swego artystycznego wyrazu w obrazie szwajcarskiego artysty Eugène’a Burnanda, którego fragment został umieszczony na okładce niniejszej książki. Oryginał powstał w 1898 r. i znajduje się w paryskim Musée d’Orsay. Dzieło nosi tytuł *Uczniowie Piotr i Jan biegną do grobu w poranek Zmartwychwstania*. Malarska wizja Burnanda ukazuje dynamiczną jedność obu postaci: Apostołowie zmierzają w jednym kierunku, patrząc z niezwykle napięciem nieomal w jeden punkt, rozwiane włosy zdradzają pośpiech, na ich twarzach rysuje się to samo głębokie poruszenie, a zmarszczone czoła ujawniają te same, czekające na odpowiedź, pytania. Ewangeliczny opis wydarzenia, jak i powstały na jego kanwie obraz wyraźnie uświadamiają, że nie da się tych dwóch Apostołów sobie przeciwstawić. Treść niniejszej książki dostarcza różnego rodzaju argumentów na potwierdzenie tezy o komplementarności hierarchicznego i charyzmatycznego wymiaru Kościoła. Komplementarność nie zamyka oczu na różnice, nie da się przecież nie zauważyć, że Jan jest młodszy i biegnie dużo szybciej niż Piotr, ale mimo to jednak biegną obaj razem, razem w jednym kierunku.

W komplementarności niezmiernie ważne jest owo „razem”. Choć w różny sposób i w różnym tempie, to przecież Piotr i Jan wspólnie odkrywają tę podstawową dla swojej wiary prawdę, prawdę o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. To właśnie Zmartwychwstały Pan jest celem ich dążeń, On jest źródłem i zasadą wszelkiej komplementarności eklezjalnej, On bowiem jest pierwszym Apostołem, Prorokiem i Ewangelistą, Pasterzem i Nauczycielem w najbardziej pierwotnym, fundamentalnym i źródłowym sensie tych słów. Tej prawdy nie można nigdy stracić z oczu. Z Niego jak ze źródła wypływa i czerpie swoje uzasadnienie wszelkie apostołowanie, prorokowanie, ewangelizowanie, pasterzowanie i nauczanie. Wszelkie przeciwstawianie hierarchicznej struktury charyzmatycznemu posługiwaniu Kościoła bierze się z zapomnienia tej prawdy, że to przecież „Ten, który wstąpił ponad wszystkie niebiosy, aby wszystko napęlić – ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego” (Ef 4, 11-12).

Widzieliśmy, jak Dzieje Apostolskie przedstawiają nam obraz Kościoła, w którym charyzmatyczne posługi współlistnieją z jak najbardziej hierarchicznymi i instytucjonalnymi strukturami apostołskimi, gdyż jedno i drugie pochodzi od Boga. Powtórzmy to raz jeszcze: instytucja

i hierarchia istnieją dla stworzenia bezpiecznej przestrzeni dla zamianowania się charyzmatu. Bez ujawniania się w ludzie Bożym charyzmatycznych darów apostolskie instytucje Kościoła okazałyby się mniej owocne, niż oczekuje tego Bóg. Z kolei bez apostolskiej i hierarchicznej pieczęci duchowe natchnienia mogłyby prowadzić na bezdroża niepokoju i zamętu. Potrzebne są solidne fundamenty domu i bezpieczne cztery ściany mieszkania, aby mogło rozwijać się w nich żywiołowe i nie całkiem przewidywalne życie rodziny Kościoła. Jak widzieliśmy, na przestrzeni wieków ta prawda nie straciła niczego ze swojej aktualności. Jest ona ważna także i dziś, gdy na naszych oczach bardzo żywiołowo rozwijają się liczne stowarzyszenia, grupy, wspólnoty i ruchy, w których manifestują się różne charyzmaty, a których prawzory znajdujemy w licznych świadectwach nowotestamentalnych. Kościół XXI wieku nie jest jakąś nową wspólnotą wiary, oddzieloną cezurą od minionych wieków swojej historii. Podobnie jak „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8), tak w tym, co dotyczy ewangelicznego posługiwania, Kościół jest zawsze ten sam. Od początku Duch Święty powołuje ewangelizatorów i charyzmatycznych liderów, ale Pismo Święte poświadcza, że ich działalność ma być potwierdzona swego rodzaju „kanoniczną misją” Kościoła. Wysłanie przez Ducha Świętego potwierdzone jest nałożeniem rąk przez odpowiedzialnych za Kościół. Splatają się tu charyzmat i misja, powołanie i nałożenie rąk. Chociaż rzeczywiście w posługiwaniu hierarchicznym (Biblia, sakramenty, struktura kościelna, dogmatyczna natura wiary) znajduje się fundament trwałości Kościoła, to jednak nie wyczerpuje ono całości darów Ducha Świętego. Na historię Kościoła składa się nie tylko to, co trwa w nim bez zmian przez wszystkie wieki. Są w niej obecne także elementy nieoczekiwane, zmienne i nieprzewidywalne, właściwe charyzmatycznym ruchom i wspólnotom oraz osobistym natchnieniom Ducha Świętego. W każdej epoce i w każdym wieku zarówno aspekt stabilnej niezmienności, jak i aspekt zaskakującej nowości są konieczne do pełni prawdziwie katolickiego przeżywania spotkania z Bogiem. Tchnienie Ducha dociera do nas przez niezmienność sakramentu, równocześnie doświadczamy Jego działania dzięki nieprzewidywalnym pobudzeniom wewnętrznym, natchnieniom i duchowemu prowadzeniu. Dociera do nas tak dalece, że św. Jan Paweł nie wahał się mówić o komplementarnym zestawie darów charyzmatycznych i darów hierarchicznych, które różne w swojej naturze, wzajemnie się uzupełniają, „celem budowania Ciała Chrystusowego”.

Zauważmy, że św. Jan pierwszy przybiegł do grobu, ale tam pierwszy nie wszedł, jedynie zajął i czekał na św. Piotra, uznając jego pierwszeństwo. Nie chciał sam konfrontować się z Tajemnicą pustego grobu, wołał to zrobić razem z Piotrem albo raczej za Piotrem. Wszedł tam za Piotrem, „ujrzał i uwierzył”. Czy byłoby to możliwe, gdyby wszedł tam bez Piotra, zupełnie sam? Przywołajmy raz jeszcze przytoczone już wyżej słowa św. Augustyna: „Z pewnością nie jest to wolne od znaczenia”. Kościelne ruchy, bardzo często zapoczątkowane przez osobę charyzmatycznego przywódcy, przybierają kształt konkretnych wspólnot, uznając w Kościele, bez którego nie mogłyby trwać, rację swojego istnienia. Zakorzeniają się w wierze Kościoła, w jedności z Następcą św. Piotra i następcami Apostołów, dotykają Tajemnicy obecności Zmartwychwstałego, niejako „wchodząc za Piotrem”. Charyzmatyczne inicjatywy w Kościele nie są samowystarczalne i autonomiczne. Wymagają kolejnych etapów kościelnego rozeznania, by ustrzec się przed fałszywymi znakami i cudami, fałszywymi pasterzami i prorokami, fałszywymi braćmi i wspólnotami, w końcu przed fałszywą ewangelią. W tym żmudnym procesie rozeznawania duchów potrzebna jest inna instancja niż sami uczestnicy ruchu. Właściwą instancją jest tu charyzmat pasterski św. Piotra i instytucji Kościoła. Z drugiej strony ten wielki entuzjazm ewangelizacyjny, jaki wnoszą do Kościoła ruchy charyzmatyczne, uzmysławia mu potrzebę nieustannego nawracania się, potrzebę odnawiania otrzymanych darów, uświadamia czasami groźbę konformistycznych układów ze światem. Niekiedy może to doprowadzić do napięć czy wręcz konfliktów ze zbyt „ustatkowanym” środowiskiem parafialnym czy diecezjalnym. Ale napięcia i konflikty są tylko zaproszeniem dla każdej ze stron do wejrzenia w siebie, do rachunku sumienia z wierności Temu, który „ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami”.

Zarówno dary charyzmatyczne, jak i dary hierarchiczne są niezwykle potrzebne, by Kościół dobrze rozeznał duchowe potrzeby i wyzwania współczesnego świata, do których mogą należeć postępująca sekularyzacja i nie mniej dynamiczna pentekostalizacja. Być może w tych zjawiskach ukrywa się wołanie o duchowość dla współczesnego człowieka, duchowość, która w Kościele jest obecna od początków jego istnienia, a którą wystarczy obudzić, „rozpalając w sobie na nowo charyzmat Boży” (por. 2 Tm 1, 6).

BIBLIOGRAFIA

1. Magisterium Kościoła

Benedykt XVI, *Celebrazione dei Primi Vespri nella Vigilia di Pentecoste: Incontro con i Movimenti Ecclesiali e le Nuove Comunità, Omelia*; tekst dostępny w internecie: <http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/it/homilies/2006/documents/hf_ben-xvi_hom_20060603_veglia-pentecoste.html>. (2018)>.

Benedykt XVI, *Incontro con i parroci e il clero di Roma*, 14 febbraio 2013; tekst dostępny w internecie: <http://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/speeches/2013/february/documents/hf_ben-xvi_spe_20130214_clero-roma_it.html>. (2018)>.

Benedykt XVI, *Messaggio ai Partecipanti al II Congresso Mondiale dei Movimenti Ecclesiali e delle Nuove Comunità*; tekst dostępny w internecie: <http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/it/messages/pont-messages/2006/documents/hf_ben-xvi_mes_20060522_ecclesial-movements.html>. (2018)>.

Jan Paweł II, *Ad un Gruppo di Fedeli Appartenenti al Cammino Neocatecumenale, Sala Clementina – Venerdì, 24 gennaio 1997*; tekst dostępny w internecie: <http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/speeches/1997/january/documents/hf_jp-ii_spe_19970124_neocatecumenali.html>. (2018)>.

Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Catechesi Tradendae*; tekst dostępny w internecie: <http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_16101979_catechesi-tradendae.html>. (2018)>.

Jan Paweł II, *Al Movimento di «Comunione e Liberazione» nel XXX Anniversario di Fondazione, Aula Paolo VI – Sabato, 29 settembre 1984*; tekst dostępny w internecie: <https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/speeches/1984/september/documents/hf_jp-ii_spe_19840929_comunione-liberazione.html>. (2018)>.

- Jan Paweł II, *Discorso ai Movimenti Ecclesiali e alle Nuove Comunità*, 1998; tekst dostępny w internecie: <http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/speeches/1998/may/documents/hf_jp-ii_spe_19980530_riflessioni.html (2018)>.
- Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio*; tekst dostępny w internecie: <http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_07121990_redemptoris-missio.html (2017)>.
- Jan Paweł II, Encyklika *Ut unum sint*; tekst dostępny w internecie: <http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_25051995_ut-unum-sint.html (2018)>.
- Jan Paweł II, List apostolski *Novo Millennio Ineunte*; tekst dostępny w internecie: <http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_letters/2001/documents/hf_jp-ii_apl_20010106_novo-millennio-ineunte.html (2018)>.
- Jan Paweł II, *Messaggio a Chiara Lubich, Fondatrice del Movimento dei Focolari in Occasione del 60° Anniversario della Nascita del Movimento*; tekst dostępny w internecie: <http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/speeches/2003/december/documents/hf_jp-ii_spe_20031206_chiara-lubich.html (2018)>.
- Jan Paweł II, *Messaggio ai Partecipanti al Convegno Internazionale dei Movimenti e delle Nuove Comunità Ecclesiali*; tekst dostępny w internecie: <http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/messages/pont_messages/1999/documents/hf_jp-ii_mes_19990603_eccles-movem.html (2017)>.
- Jan Paweł II, *Miłość do ubogich nie jest ideologią*. Przemówienie do kapłanów w Meksyku 12 V 1990, „L'Osservatore Romano”, 1990, nr 6, s. 20; tekst dostępny w internecie: <https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/ruchy_30051998.html (2018)>.
- Jan Paweł II, *Omelia – Castelgandolfo, 27 settembre 1981, Santa Messa per i partecipanti al Convegno „Movimenti nella Chiesa”*; tekst dostępny w internecie: <http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/homilies/1981/documents/hf_jp-ii_hom_19810927_movimenti-chiesa.html (2018)>.
- Jan Paweł II, *Przesłanie z okazji 60. rocznicy powstania Ruchu Focolari, 2003; tekst dostępny w internecie*: <https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/focolari60_04122003.html (2018)>.
- Jan Paweł II, *Messaggio ai partecipanti al Congresso Mondiale dei Movimenti Ecclesiali (Roma, 27–29 Maggio 1998)*; tekst dostępny w internecie: <http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/speeches/1998/may/documents/hf_jp-ii_spe_19980527_movimenti.html (2017)> oraz

<https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/ruchy_27051998.html (2018)>.

Kongregacja Nauki Wiary, *Iuvenescit Ecclesia*, tekst dostępny w internecie: <<http://episkopat.pl/relacja-miedzy-darami-hierarchicznymi-acharyzmatycznymi-list-kongregacji-nauki-wiary/> (2018)>.

Ratzinger J., kard., *Intervento in apertura del Convegno mondiale: I Movimenti ecclesiali, speranza per la Chiesa e per gli uomini*, 27 maggio 1998; tekst dostępny w internecie: <<http://www.ratzinger.us/I-Movimenti-ecclesiali-speranza-per-la-Chiesa-e-per-gli-uomini/> (2018)>.

Sobór Watykański I, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Chrystusowym „Pastor aeternus”* (18 VII 1870); tekst dostępny w internecie: <<https://gloria.tv/article/RfHa7s8V4gWg6Ax6kPtrDL7r4> (2018)>.

2. Historia Kościoła

Ambroży z Mediolanu, *Sancti Ambrosii mediolanensis episcopi Opera omnia*, t. 2, wyd. 2, 1845; tekst dostępny w internecie: <https://play.google.com/store/books/details/Sancti_Ambrosii_mediolanensis_episcopi_Opera_omnia?id=qdH_pnS1rzYC (2018)>.

Ambroży z Mediolanu, *De officiis ministrorum*; tekst dostępny w internecie: <https://archive.org/stream/deofficiisminis00krabgoog/deofficiisminis00krabgoog_djvu.txt (2018)>.

Sozomen, *Historia Kościoła*, Warszawa 1989, por. *The ecclesiastical history of Sozomen*; tekst dostępny w internecie: <<https://hdl.handle.net/2027/nyp.33433068232663> (2018)>.

Hieronim, *Commentariorum in Sophoniam Prophetam*, I, *Prolog*; PL 25; tekst dostępny w internecie: <http://www.documentacatholicaomnia.eu/02m/0347-0420,_Hieronymus,_Commentariorum_In_Sophoniam_Prophetam_Liber_Unus,_MLT.pdf (2018)>.

Hraban Maur, *De vita beatae Mariae Magdalenae*, XVII, PL 112; tekst dostępny w internecie: <http://www.documentacatholicaomnia.eu/02m/0788-0856,_Rabanus_Maurus,_De_Vita_Beatae_Mariae_Magdalenae_Et_Sororis_Ejus_Sanctae_Marthae,_MLT.pdf (2018)>.

Bernard z Clairvaux, *Sancti Bernardi Abbatis Clarae-Vallensis, Sermones in Cantica Canticorum*, LXIX–LXXXVI, *Sermo LXXV*, 8; PL 183, 1148 B; tekst dostępny w internecie: <http://www.binetti.ru/bernardus/86_5.shtml (2018)>.

- Tomasz z Akwinu**, *Komentarz do Ewangelii św. Jana*, XX, Kęty 2002; S. Thomae de Aquino, *Opera omnia, Super Evangelium S. Ioannis*; tekst dostępny w internecie: <<http://www.corpusthomaticum.org/cih20.html> (2018)>.
- Hipolit**, *Liber generationis*, 334; tekst dostępny w internecie: <http://www.tertullian.org/fathers/chronography_of_354_15_liber_generationis.htm (2018)>.
- Klemens Aleksandryjski**, *Kobierce*, t. 1–2, Warszawa 1994.
- Hildegarda**, *Scivias – Poznaj drogi Pana*, t. I–III, Legnica 2012.
- Henrion** (barone), *Storia universale della Chiesa dalla predicazione degli apostoli fino al pontificato di Gregorio 16*. opera compilata per uso dei seminaristi e del clero [...] dal barone Henrion, Napoli 1842, Vol. I.
- Berault-Bercastel A., Antonelli G.**, 1828, *Storia del cristianesimo*, Venezia 1828, Vol. III.

3. Teologia

- Burgess S.M.**, *The Holy Spirit: Medieval Roman Catholic and Reformation Traditions (Sixth-Sixteenth Centuries)*, Grand Rapids (MI) 1997 (Kindle Edition).
- Gromacki G.**, *The Foundational Gifts of Apostle and Prophet in Ephesians*, „The Journal of Ministry and Theology” Sept 1, 2013, s. 5–32.
- Ignatius Catholic Study Bible: New Testament*, Ignatius Press 2010, [komentarz **Scotta Hahna**].
- Johnson L.A.**, *Women and glossolalia in Pauline communities: the relationship between pneumatic gifts and authority*, „Biblical Interpretation” 21 (2013), nr 2.
- Nowacki W.**, ks., *Ruchy kościelne wyzwaniem dla teologii*, „Studia Teologiczne – Białystok – Drohiczyn – Łomża” 19 (2001); tekst dostępny w internecie: <http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Studia_Teologiczne_Bialystok_Drohiczyn_Lomza/Studia_Teologiczne_Bialystok_Drohiczyn_Lomza-r2001-t19/Studia_Teologiczne_Bialystok_Drohiczyn_Lomza-r2001-t19-s59-75/Studia_Teologiczne_Bialystok_Drohiczyn_Lomza-r2001-t19-s59-75.pdf>.
- Ormerod N.**, *On the Divine Institution of the Three-fold Ministry*, „Ecclesiology” Sept. 2007, t. 4, z. 1, s. 38–51.

- Osiek C., MacDonald M.Y., *Il ruolo delle donne nel cristianesimo delle origini*, Milano 2007.
- Page S., *The Assumptions behind Spiritual Gifts Inventories*, „Διδασκαλία”, Fall 2011, s. 39–59.
- Perzyński A., ks., *O naturze i posłannictwie ruchów kościelnych: Uwagi na marginesie nauczania Jana Pawła II*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1997, nr 6; tekst dostępny w internecie: <http://cybra.lodz.pl/Content/9068/LST_1997_341do354.pdf>.
- Schaberg J., *The Resurrection of Mary Magdalene: Legends, Apocrypha and Christian Testament*, New York 2004.
- Siquans A., *Die alttestamentlichen Prophetinnen in der patristischen Rezeption*, Freiburg im B. 2011.

4. Pentekostalizacja

- AA., *44% dos evangélicos são ex-católicos*, Pesquisas Datafolha, 28.12.2016; tekst dostępny w internecie: <<http://datafolha.folha.uol.com.br/opinia-opublica/2016/12/1845231-44-dos-evangelicos-sao-ex-catolicos.shtml>> (2018)>.
- AA., *Igrejas históricas protagonizam movimento de “pentecostalização”*; tekst dostępny w internecie: <<http://www.est.edu.br/noticias/visualiza/igrejas-historicas-protagonizam-movimento-de-pentecostalizacao>> (2018)>.
- AA., *Número de evangélicos no Brasil não para de crescer; Confirma os números do Datafolha*, 26.12.2016; tekst dostępny w internecie: <<https://noticias.gospelmais.com.br/numero-evangelicos-brasil-nao-para-crescer-datafolha-87608.html>> (2018)>.
- AA., *Study: Latin Americans abandoning Catholic Church for evangelical, Protestant churches*; tekst dostępny w internecie: <<https://www.catholic.org/news/hf/faith/story.php?id=57681>> (2018)>.
- AA., *Spirit and Power – a 10-Country Survey of Pentecostals: Overview: Pentecostalism in Asia* (2006); tekst dostępny w internecie: <<http://www.pewforum.org/2006/10/05/>> (2018)>.
- Cox H., *Fire from Heaven – the Rise of Pentecostal Spirituality and the Reshaping of Religion in the 21. Century*, Reading (Mass.) 1995.
- Cruzeú J., *População católica e evangélica no Brasil serão iguais até 2028*, 07.01.2016; tekst dostępny w internecie: <<http://academiablogsevan->

- licos.blogspot.com/2016/01/populacao-catolica-e-evangelica-no.html (2018)>.
- Egeris J.**, *Charismatic Practice and Catholic Parish Life: The Incipient Pentecostalization of the church in Guatemala and Latin America*, Leiden: Brill, 2015.
- Gastón Espinosa**, *The Pentecostalization of Latin American and U.S. Latino Christianity*, „PNEUMA. The Journal of the Society for Pentecostal Studies”, Vol. 26, No. 2, Fall 2004, s. 262–292.
- Gooren H.**, *The Pentecostalization of Religion and Society in Latin America*, „Exchange” 39 (2010), s. 355–376.
- Kim Sung Gun**, *Korean Protestant Christianity in the Midst of Globalization: Neoliberalism and the Pentecostalization of Korean Churches*, „Korea Journal” Winter 2007, Vol. 47, Issue 4, s. 147–176; tekst dostępny w internecie: <<http://www.pewforum.org/2006/10/05/> (2018)>.
- Koch K.**, kard., *Papst trifft Waldenser*. Interview mit Kardinal Koch 10.06.2015; tekst dostępny w internecie: <http://de.radiovaticana.va/news/2015/06/11/papst_trifft_waldenser_%E2%80%93_interview_mit_kardinal_koch/1150398 (2017)>.
- Latinobarómetro**, *El papa Francisco y la religión en Chile y América Latina*; tekst dostępny w internecie: <<http://www2.latercera.com/noticia/segundo-estudio-chile-pais-america-latina-peor-evalua-al-papa/> (2018)>.
- Maltese G.**, (2015) *The Demise of Pentecostalism in the Philippines: Naming and Claiming the Impossible Object and the Politics of Empowerment in Pentecostal Studies*, w: *Global Renewal Christianity Spirit-Empowered Movements Past, Present, and Future*, Yong & Synan (Eds.), t. 1: *Asia and Oceania*, s. 255–279 (with Sarah Eßel); tekst dostępny w internecie: <https://www.academia.edu/15248672/_2015_The_Demise_of_Pentecostalism_in_the_Philippines_Naming_and_Claiming_the_Impossible_Object_and_the_Politics_of_Empowerment_in_Pentecostal_Studies._In_Yong_and_Synan_Eds._Asia_and_Oceania_255-279_with_Sarah_E%C3%9Fel_ (2017)>.
- Menchen D.**, **Brisolla F.**, *Católicos passam de 93,1% para 64,6% da população em 50 anos, aponta IBGE*, 2012; tekst dostępny w internecie: <<http://www1.folha.uol.com.br/poder/2012/06/1112382-catolicos-passam-de-931-para-646-da-populacao-em-50-anos-aponta-ibge.shtml> (2017)>.

- Nimi Wariboko, *Dialogue Fire from Heaven: Pentecostals in the Secular City*, „Pneuma” 33 (2011), s. 391–408.
- Prior P., John M., svd, *Le pentecôtisme en Asie*, „Bulletin EDA” N° 461; tekst dostępny w internecie: <<http://eglasie.mepasie.org/divers-horizons/2007-04-16-le-pentecotisme-en-asie> (2017)>.
- Sérgio Solimeo L., *The Emptying of the Catholic Church in Brazil: A Bitter Fruit of Liberation Theology*, „Tradition, Family and Property” 2012; tekst dostępny w internecie: <<http://www.tfp.org/the-emptying-of-the-catholic-church-in-brazil-a-bitter-fruit-of-liberation-theology/> (2017)>.
- Souza C., *O protestantismo histórico e a “Pentecostalização”: Novos contornos da identidade evangélica*, „Revista Ciências da Religião-História e Sociedade” (2014) t. 12, nr 2.
- Speciale A., *Nel dialogo ecumenico irrompe il fenomeno carismatico*, 11/04/2013, „Vatican Insider”; tekst dostępny w internecie: <<http://www.lastampa.it/2013/04/11/vaticaninsider/ita/nel-mondo/nel-dialogo-ecumenico-irrompe-il-fenomeno-carismatico-jPfqdaa1f246dMiExp8pcl/pagina.html> (2017)>.
- Steigenga T., *Pentecostalization, Politics, and Religious Change in Guatemala: New Approaches to Old Questions*, „Penteco Studies” (on-line) ISSN 1871-7691; PentecoStudies (print), 3, No. 1, 2014, s. 9–34.
- Straub J.P., *The Pentecostalization of global Christianity and the Challenge for Cessationism*, „Detroit Baptist Seminary Journal” 21 (2016), s. 207–34.
- Sutton G.W., Jordan K., Worthington E.L., *Spirituality, Hope, Compassion, and Forgiveness: Contributions of Pentecostal Spirituality to Godly Love*, „Journal of Psychology and Christianity”, 2014, t. 33, Nr. 3, s. 212–226.
- Synan V., *The Century of the Holy Spirit: 100 Years of Pentecostal and Charismatic Renewal (How God used a handful of Christians to spark a world-wide movement)*, Nashville (USA) 2001.
- Synan V., Yong A., *Global Renewal Christianity: Asia and Oceania Spirit-Empowered Movements*, Charisma Media (Florida, USA) 2016.
- Usma Gómez J.F., *Nel dialogo con pentecostali ed evangelici. L'unità si fa camminando*, „L'Osservatore Romano” 25–26 gennaio 2017; tekst dostępny w internecie: <<http://www.osservatoreromano.va/it/news/lunita-si-fa-camminando-ita> (2017)>.

5. Debata w Polsce na temat pentekostalizacji

- AA.; tekst dostępny w internecie: <https://www.academia.edu/36402589/Jak_m%C3%B3wi%C4%87_i_nie_m%C3%B3wi%C4%87_o_pentekostalizacji_Ko%C5%9Bcio%C5%82a_na_przyk%C5%82adzie_formacyjno-ewangelizacyjnej_strony_internetowej_zwiedzeni.pl._Dyskurs_pastoralny.pdf>. _dar_czy_zagro%C5%BCenie w (2018)].
- AA., *Zwiedzeni*; tekst dostępny w internecie: <<http://zwiedzeni.pl/>> (2018).
- Chlondowski W.P., o., *Pentekostalizacja Kościoła w ujęciu kard. J. Ratzingera oraz dokumentów episkopatów – dar czy zagrożenie*; tekst dostępny w internecie: <https://www.academia.edu/36133393/Pentekostalizacja_Ko%C5%9Bcio%C5%82a_w_uj%C4%99ciu_kard._J._Ratzingera_oraz_dokument%C3%B3w_episkopat%C3%B3w_->.
- Czaja A., bp, *Jesteśmy u początku rozeznawania*, rozmowa o pentekostalizmie i pentekostalizacji, Rzecznik KEP, ks. Paweł Rytel-Andrianik; tekst dostępny w internecie: <<http://episkopat.pl/bp-czaja-jestesmy-u-poczatku-rozeznawania-roz-mowa-o-pentekostalizmie-i-pentekostalizacji/>> (2018).
- Kobyliński A., ks., *Etyczne aspekty stosowania psychologii w przestrzeni życia religijnego*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, t. 14 (2015) 1; tenże, *Etyczne wymiary współczesnej pentekostalizacji chrześcijaństwa*, „Studia Philosophiae Christianae” 50 (2014), z. 3.
- Misiarczyk L., ks., *Czy Kościołowi katolickiemu w Polsce rzeczywiście grozi pentekostalizacja?*; tekst dostępny w internecie: <http://www.enchristo.pl/wp-content/uploads/2017/10/ks.prof_.LeszekMisiarczyk.pdf> (2018).
- Siemieniewski A., ks., „*Ochrzczeni w jednym Duchu*”. *Perspektywy integracji mistycyzmu pentekostalnego z duchowością katolicką*, Wrocław 2002.
- Ślusarczyk A., Bp A. Siemieniewski: *Pentekostalizacja to „fenomen”, który należy badać*; tekst dostępny w internecie: <<http://kosciol.wiara.pl/doc/4266259>> (dostęp: 05.03.2018).
- Szałanda T., ks., *Jak mówić i nie mówić o pentekostalizacji Kościoła na przykładzie formacyjno-ewangelizacyjnej strony internetowej „zwiedzeni.pl”*.

6. Inne

- Abramowiczówna Z., Πεντηκοστός. *Słownik grecko-polski*, t. 3, Warszawa 1962, s. 471.
- Altaner B., Stuiber A., *Patrologia*, Warszawa 1990.
- Bauer W., Πεντηκοστή. *Griechisch-deutsches Wörterbuch zu den Schriften des Neuen Testaments und der frühchristlichen Literatur*, Berlin – New York 1988, kol. 1296.
- Boff L., Im Interview, *Papst Franziskus ist einer von uns*; tekst dostępny w internecie: <<http://www.ksta.de/25372660> (2016)>.
- Cox H., *Religion in the Secular City: Toward a Postmodern Theology*, New York 1984.
- Cox H., *The Secular City: Secularization and Urbanization in Theological Perspective*, New York 1965.
- Gutiérrez G., *Teologia wyzwolenia. Historia, polityka i zbawienie*, tłum. polskie w I.W. Pax, 1976 [wyd. oryg. 1971].



ul. Katedralna 9
50-328 Wrocław
tel.: 71 322 99 70
fax: 71 327 12 01
e-mail: pwt@pwt.wroc.pl

www.pwt.wroc.pl

de fratrum nostrorum consilio

ISBN 978-83-63642-69-3

